



Zmarł prof. Marcin Król. Wybitny filozof mieszkał w Drelowie

strona 6



Paulina Łobacz i Michał Koczkodaj wytańczyli finał w Czeladzi

strona 2

Pani Anna wygrała w kategorii „Pszczelarz współpracujący z rolnikiem”.

strona 4



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

1 - 7 grudnia 2020 r.
nr 48 (908) • Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

Anna Arbaczevska z Czemiernik wśród Pszczelarzy Roku



Magnacki rozmach burmistrza Rębka Na pałac i rynek woda

29 mln zł



Radosław Grudzień, Watchdog Radzyń

Rozpoczynamy pomnikową inwestycję dla okresu rządów Jerzego Rębka. Nie przyniesie ona miastu dochodów, będą tylko koszty

Skąd weźmie 7,5 mln zł na wkład własny?

Oczekujemy, że prace ruszą w drugim kwartale 2021 r., a skończą się do 30 VI 2023 r.



Jerzy Rębek, burmistrz

STR. 5

Koszt rewitalizacji wyniesie ok. 29 mln zł, z czego 21,5 mln zł to dotacja

Żegnamy Eugeniusza Maksymiuka, pedagoga, artystę



Był nauczycielem, społecznikiem, strażnikiem i utalentowanym malarzem.

STRONA 24

Połączą szpital w Radzynie z psychiatrycznym w Suchowoli

STR. 3



Robert Lis, dyr. szpitala w Radzynie

Chodzi o zwiększenie dostępu do leczenia

Liczę, że nie pogorszą się warunki pracy i płacy dla personelu



Tomasz Jurkiewicz, wójt gm. Wohyń

Do dziś wspominają przyjazd Diego Maradony. Był niedaleko Terespoła



STRONA 12

Euroschool pakuje Szlachetną Paczkę. Możesz dołączyć!

STRONA 23

Drogowa ofensywa w gm. Kąkolewnica

STRONA 22

REKLAMA

SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

WYSOKOKALORYCZNY **EKOGROSZEK** WORKOWANY

KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski

tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156

www.sobianek.pl

Transport na terenie Radzyna Podl. i Międzyrzecza Podl. w cenie

SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA

WĘGŁOKOŚ **TAURON**

edWood
www.edwood.pl

ZATRUDNI:

BRAKARZA
tarcicy i elementów drewna liściastego

Możliwość przyuczenia.

CV proszę przysłać na adres: praca@edwood.pl bądź ul. Łomaska 86, 21-500 Biała Podlaska

S T O P K A

W **wspólnota**

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

**Dziennikarze:**

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

**Brak
planowanych
wyłączeń**

RADZYŃ**24**

24wspolnota.pl

Co słyszeć u sąsiadów?

Tancerz w muzeum

Niespodziewanie w konkursie na stanowisko dyrektora Muzeum Południowego Podlasia przegrała kierująca tą placówką przez trzy lata Violetta Jarząbkowska. Pokonał ją 7:0 Rafał Janusz Izbiński, m.in. szef Zespołu Tańca Ludowego „Białe-na”.

Jarząbkowska mogła liczyć na nową kadencję, gdyż to ona przeprowadziła gruntowny remont muzeum. Miała jednak jeden „man-kament” – została dyrektorem za czasów poprzedniego prezydenta

Dariusza Stefaniuka z PiS.

Izbiński nie jest jednak nowicjuszem – przez 8 lat, do 2019 roku, był w MPD kierownikiem administracyjnym.

Źródło: „Wspólnota Bialska”

Wreszcie będą widzieć piłkę

Kolejny obiekt sportowy w powiecie parczewskim będzie miał oświetlenie. Po Jabłoni i Parczewie przyszedł czas na Milanów.

Wójt gminy nie ukrywa, że nie może się doczekać, kiedy sam zagra

w blasku jupiterów.

– Będzie to porządne oświetlenie, które pozwoli trenować i grać na naturalnej murawie wszystkim naszym piłkarzom. To świetne rozwiązanie na czas wczesnej wiosny oraz jesieni, kiedy wcześniej robi się ciemno – mówi wójt Paweł Krępski.

Koszt inwestycji powinien wynieść niespełna 200 000 złotych.

Źródło: „Wspólnota Parczewska”

Levittoux był bohaterem, ale...

Łuków będzie miał dwie nowe

ulice: Wileńską i Kresów Wschodnich – tak zdecydowali radni.

Oczywiście nie obyło się bez dyskusji. Zwłaszcza, gdy wybierali pomiędzy „Kresów Wschodnich” a „Karola Levittoux”, łukowskiego bohatera z XIX wieku.

Padł argument, że Levittoux nadaje się raczej na patrona ronda czy placu. – Czyli terenów niezwiązanych z adresowaniem. Mieszkańcy mogliby mieć kłopot z pisownią tego nazwiska – argumentował jeden z radnych.

Źródło: „Wspólnota Łukowska”

**GWIAZDKI
I SZPILE**

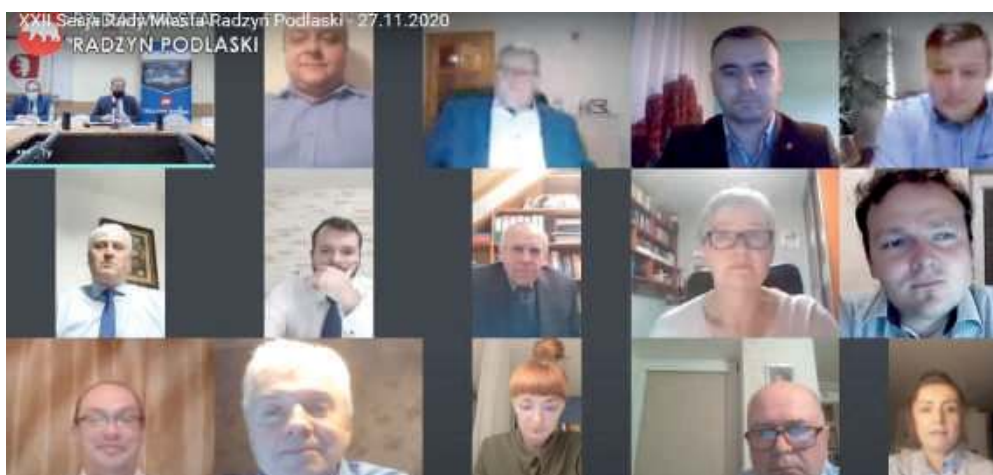
Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Dla Pauliny Łobacz i Michała Koczkodaja z radzyńskiej Szkoły Tańca i Gimnastyki „Diament”. 22 listopada para wzięła udział w VI Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza Miasta Czeladź. Nasi reprezentanci wytańczyli finał w standardzie oraz półfinał w „łaci-nie”, co przybliżyło ich do awansu do wyższej klasy tanecznej. Mieli dużą i silną konkurencję. Gratulujemy!



Paulina Łobacz i Michał Koczkodaj

**PODPATRZONE**

Pierwsza zdalna sesja radzyńskiej Rady Miasta nie obyła się bez problemów technicznych. Ale nie to interesowało mieszkańców. Z zaciekawieniem podpatrywali wnętrza mieszkań radnych. Jak widać, szalu nie ma

Poznaj swojego sołtysa

Wiek: 48 lat.

Imię małżonka: Marek.

Dzieci: syn i córka.

Zawód i praca: kierownik Gminnego Klubu Seniora.

Doświadczenie samorządowe: dwa i pół roku sołtys wsi Brzostówiec.

Skład rady sołectwiej: Iwona Cybulak, Monika Jaroń, Sylwia Kopańska, Piotr Łozowski, Teresa Stadnicka.

Najważniejsze potrzeby sołectwa i problemy do rozwiązania: Kultura! Na początek - budowanie relacji międzyludzkich. Uczenie komunikacji interpersonalnej. Organizacja imprez kulturalnych. Przekazywanie tradycji. Uczenie historii. Stwarzanie możliwości samorealizacji. Tworzenie kół zainteresowań, zajęć rozwijających talenty.



Grażyna Mirska,
sołtys Brzostowa

Trzeba zacząć od człowieka!

- Umiejętność przebywania ze sobą stworzy możliwości w realizacji innych potrzeb sołectkich czy też gminnych



Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Asystent w dziale handlu i logistyki	Bezwola	2880zł.
Kierowca sam. dostawczego	Czemierniki	2600zł.
Montażysta mebli	Zbulitów Duży	2600zł.
Operator maszyn przemysłu spożywczego	Bezwola	2600zł.
Operator maszyn CNC	Radzyń	2600zł.
Opiekun	Kąkolewnica	2600zł.
Lakiernik wyrobów drewnianych	Radzyń	2600zł.
Stolarz meblowy	Radzyń	2600zł.
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2600zł.
Spawacz	Turów	2600zł.

**CENY PALIW**

95	98	ON	LPG
----	----	----	-----

RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	4,38	4,93	4,23	2,09
Moya ul. Wisznicka	4,37	4,89	4,22	2,09
Resta ul. Budowlanych	4,39	4,78	4,30	2,14
PKS w Radzynie	-	-	3,99	-
Shell Paszki	4,57	4,95	4,49	2,16
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,31	-	4,19	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,43	-	4,35	2,07
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,48	4,69	4,38	2,02
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,35	-	4,20	2,05
KĄKOLEWNICA				
Circle K	-	-	-	-

WAŻNE TELEFONY**USŁUGI****USŁUGI POGRZEBOWE**

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

**LEKARZ
WETERYNARI**

**RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT**
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

NEKROLOGI

Janina Domańska, 79 lat zmarła 1 listopada, Olszewnica
Stanisław Szczuchniak, 78 lat zm. 2 listopada, Domaszewnica
Miroslaw Goławski, 65 lat zm. 4 listopada, Kępki
Józef Drazek, 62 lata zm. 5 listopada, Domaszewnica
Marianna Śledź, 80 lat zm. 5 listopada, Trzebieszów
Jan Sójka, 80 lat zm. 9 listopada, Brzozowica Duża
Józef Kanatek, 82 lata zm. 11 listopada, Kąkolewnica
Zdzisław Piskorski, 82 lata zm. 11 listopada, Krasew
Marianna Głowniak, 76 lat zm. 15 listopada, Kąkolewnica
Krystyna Kowalik, 66 lat zm. 16 listopada, Borki
Maria Szymanek, 70 lat zm. 16 listopada, Jaski
Jadwiga Matejek, 73 lata zm. 16 listopada, Kąkolewnica
Teresa Mościcka, 84 lata zm. 20 listopada, Olszewnica
Józef Odrzygóźdź, 62 lata zm. 21 listopada, Zarzec Ulański

Usługi Pogrzebowe OLIMP
Tel. 693 294 820

Tadeusz Okulowski, 92 lata zm. 20 listopada, Radzyń
Leokadia Skowron, 87 lat zm. 21 listopada, Nowiny
Tomasz Cabaj, 38 lat zm. 22 listopada, Wola Chomejowa
Stanisław Sójka, 85 lat zm. 22 listopada, Kąkolewnica
Marianna Brygoła, 80 lat zm. 23 listopada, Radzyń
Janina Grzegorzewska, 88 lat zm. 24 listopada, Radzyń
Henryk Imieliński, 68 lat zm. 24 listopada, Branica Sucha
Marianna Wiater, 73 lata zm. 25 listopada, Radzyń
Aleksander Zawada, 61 lat zm. 26 listopada, Tchorzew

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

Rozpoczął się proces połączenia Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Suchowoli ze szpitalem w Radzynie Podlaskim

Pandemia wymusza fuzję szpitali

Połączenie szpitali niepokoi pracowników. W Suchowoli boją się utraty miejsc pracy. - Głównym celem fuzji jest powstanie Centrum Psychosomatycznego i zwiększenie dostępu do leczenia - uspokajają pomysłodawcy.

- Zarząd Województwa Lubelskiego wyraził wolę rozpoczęcia połączenia szpitali. W tej chwili trwają prace nad listem intencyjnym w sprawie nadania kierunku temu połączeniu - potwierdza krążące informacje starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

Z inicjatywą połączenia szpitali wyszła dyrekcja SPZOZ w Radzynie Podlaskim. Jak zapewnia i starosta, i dyrektor radzyńskiego szpitala, szykowana transformacja nie oznacza końca szpitala w Suchowoli. Chodzi o zwiększenie dostępu do leczenia.

Szpital leży w gminie Wołyń i jest tam znaczącym pracodawcą. Medyków niepokoi zapowiadane połączenie, bo boją się

o miejsca pracy.

- Jeśli do tej fuzji dojdzie, to mam nadzieję, że będzie to z korzyścią dla pacjentów. I że w związku z tym nie pogorszą się warunki pracy i płacy dla personelu, a stabilność zatrudnienia zostanie zachowana - mówi wójt gminy Wołyń Tomasz Jurkiewicz.

Zdrowie psychiczne w dobie pandemii

- Pandemia uwypukliła niektóre kwestie dotyczące systemu ochrony zdrowia. Okazało się, że to, co od wielu lat wydawało się nam wystarczające, teraz musimy wzmocnić. Do najważniejszych obszarów należy zapewnienie bezpieczeństwa epidemiologicznego oraz zaspokojenie potrzeby społecznej w zakresie zdrowia psychicznego - wyjaśnia Robert Lis, dyrektor radzyńskiego szpitala.

Pojawił się pomysł na Centrum

Doraźne działania zaradcze podjęte za zgodą samorządu powiatu, miasta i gmin to m.in.



Szpital w Suchowoli

Fuzja coraz bliżej

W październiku Zarząd Województwa Lubelskiego w porozumieniu z Zarządem Powiatu Radzyńskiego zdecydował o rozpoczęciu procesu integracji szpitali. W chwili obecnej władze powiatu i województwa finalizują list intencyjny, który formalnie rozpocznie ten proces. Inicjatywa nie zmierza do likwidacji szpitala w Suchowoli, a jedynie do włączenia go do jednolitej struktury jako część SP ZOZ w Radzynie Podlaskim.

przebudowa SOR, modernizacja elementów szpitala (w tym np. instalacji tlenowej), zmiana organizacji etc.

Pojawił się też projekt połączenia szpitali w celu utworzenia Centrum Psychosomatycznego.

- Głównym celem Centrum

ma być zapewnienie mieszkańcom powiatu i województwa lubelskiego kompleksowego, koordynowanego wsparcia i leczenia w zakresie problemów psychicznych, chorób psychicznych, uzależnień, problemów wychowawczych dzieci i młodzieży oraz osób z upośledzeniem



Robert Lis

dyrektor radzyńskiego szpitala

- Głównym celem Centrum Psychosomatycznego ma być zapewnienie mieszkańcom powiatu i województwa lubelskiego kompleksowego leczenia w zakresie problemów psychicznych, chorób psychicznych, uzależnień, problemów wychowawczych dzieci i młodzieży oraz osób z upośledzeniem funkcji intelektualnych



Tomasz Jurkiewicz

wójt gminy Wołyń

- Szczerze powiedziawszy, dopiero teraz dowiaduję się o tych planach. Szpital poza tym, że jest na naszym terenie, nie ma wobec Urzędu Gminy żadnej podległości. Na pewno jest jednym ze znaczących zakładów pracy, korzystamy z ich obecności u nas, chociażby poprzez oddział leczniczo-odwykowy. Wiemy też, że jest ostatnio ryzykownym ogniskiem zakażeń koronawirusem

funkcji intelektualnych. Projekt ten zakłada m.in. zwiększenie efektywności wspólnych zasobów i ukierunkowany jest na nowe obszary w zakresie zdrowia psychicznego - wyjaśnia Lis.

I podkreśla:

- Jego ważnym, bezpośrednim

aspektem jest fakt, że pacjenci szpitala w Suchowoli otrzymają dzięki połączeniu cały pakiet leczenia somatycznego i diagnostycznego, jakim dysponuje szpital w Radzynie Podlaskim.

Monika Mackiewicz

R E K L A M A



OCHO uruchomiło gabinet okulistyczny w Lubartowie

W placówce mogą Państwo w komfortowych warunkach skorzystać z wysokospecjalistycznych badań diagnostycznych oraz konsultacji lekarskich.

- wizyty okulistyczne
- konsultacje pooperacyjne,
- tomografia oka (badanie OCT),
- pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego (tonometria).

Z placówką współpracują lekarze, którzy szkolą się na licznych kursach i stażach w kraju i za granicą (głównie z OCHO Nałęczów i OCHO Lublin).

**Zapisy pod numerem telefonu
798 77 22 44**

**Serdecznie zapraszamy,
Do zobaczenia w OCHO Lubartów!**

Paczki dla seniorów od PCK

Polski Czerwony Krzyż Oddział Rejonowy w Radzynie Podlaskim przekazał Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Borkach paczki żywnościowe z przeznaczeniem dla osób starszych i samotnych.

Pracownicy ośrodka dostarczyli

MM

Na targ w rękawiczkach jednorazowych

Od 25 listopada znów działa targowisko miejskie przy ulicy Targowej w Radzynie. Magistrat apeluje, by korzystający z niego, podczas dokonywania zakupów stosowali rękawiczki jednorazowe oraz zakrywali usta i nos. Obowiązek ten dotyczy także osób wyko-

nujących bezpośrednią obsługę klientów.

Na targowisku należy też zachować bezpieczną odległość klient - klient, klient - sprzedawca, sprzedawca - sprzedawca (min. 1,5 metra).

MM

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

ekoterm
COLEN

Człowiek, który nie przyjął ziemi od Piłsudskiego

Książka ze wspomnieniami Józefa Pachyły, bohatera powiatu radzyńskiego, ukaże się już w połowie grudnia.

Do druku oddano książkę pt. „Pamiętniki Józefa Pachyły z Wrzosowa” – żyjącego na przełomie XIX i XX mieszkańca tytułowej wsi w gm. Borki.

Józef Pachyła był aktywnym uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, członkiem tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) działającej na terenie zaboru rosyjskiego, której szeregi nie tylko zasilął, ale także zorganizował jej strukturę w powiecie radzyńskim.

Brał aktywny udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Był odznaczony szeregiem medali, m.in. Krzyżem Walecznych i Medalem Nie-

podległości (których fotografie będą zamieszczone w książce) za zasługi w walkach na rzecz odzyskania Niepodległości.

Po odzyskaniu niepodległości był także nagrodzony przez Józefa Piłsudskiego aktem nadania ziemi na Kresach Wschodnich – daru jednak nie przyjął, twierdząc, że walczył o wolną Polskę, a nie o korzyści materialne.

W pamiętniku, który dotychczas nie został opublikowany, zawarł swoje wspomnienia dotyczące, m.in. formowania POW w powiecie radzyńskim oraz relacjonujące szlak bojowy jego jednostki obejmujący lata 1914-1920.

Książka zostanie wydana ze środków Urzędu Marszałkowskiego w ramach programu „Warto być Polakiem”.

MM

R E K L A M A



**DOM W CENIE MIESZKANIA
TULIKÓW**
TEL. 600 714 252
WWW.MAGNAT-INZYNIERIA.PL



Z ŻYCIA PSW

STUDENCI PSW
CHĘTNIE POMOGĄ

Z inicjatywy studenckiego Koła Wolontariatu „Przyjaciel serca - pomagamy, bo chcemy” działającego przy zakładzie Pielęgniarstwa PSW w Białej Podlaskiej od 2 listopada 2020 roku została uruchomiona specjalna pomoc dla seniorów oraz osób przebywających na kwarantannie.

Potrzebujesz pomocy w zrobieniu zakupów? A może ktoś z Twoich bliskich potrzebuje takiej pomocy? Zadzwoń!

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu: 515 804 939

Chętnie zrobimy za Ciebie zakupy od poniedziałku do piątku!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE
Potrzebujesz wsparcia, porady, a może po prostu szczerzej rozmowy?

Zadzwoń: 608 672 597
(wtorek godzina 19-20)
692 814 999
(czwartek godzina 19-20)
Zapewniamy anonimowość!

ZBIÓRKA NA RZECZ
PODOPIECZNYCH
DPS Z KOSTOMŁOT

Ty też możesz zostać Świętym Mikołajem! Trwa zbiórka artykułów codziennych dla podopiecznych DPS z Kostomłot.

Zbieramy: żele do kąpieli, szampony, dezodoranty, środki do dezynfekcji, koce, podściel, poduszki, kołdry, prześcieradła, ręczniki, gąbki do mycia, chusteczki nawilżane, maszyny do golenia, papier do drukarki A4, blok biały i kolorowy, kredki, ręczniki papierowe, herbatę

Zbiórka trwa do 4 grudnia 2020 roku. Artykuły można przynosić do Głównego Budynku Uczelni, do specjalnie przygotowanych pudeł, które znajdują się przy Portierni.

WESPRZYJ MIESZKAŃCÓW DPS KOSTOMŁOTY! NIE BĄDŹ OBOJĘTNY!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

Anna Arbaczevska z Czemiernik w konkursie Pszczelarz Roku 2020 wygrała w kategorii „Pszczelarz współpracujący z rolnikiem”

Pszczelarstwo zapisane w genach

Kobieta-pszczelarz to rzadkość w Polsce. Zwykle to pasja mężczyzn. W przypadku pani Anny zdecydowały tradycje rodzinne. „Pracowita jak pszczołka” - mówią o niej fachowcy z branży.

Do finału tegorocznego VI Ogólnopolskiego Konkursu „Pszczelarz Roku” pani Anna przeszła przez gęste sito eliminacji. Dochodzą tam najlepsi – każdy finalistą jest wzorem pszczelarza, produkuje wysokiej jakości miód i może wykazać się dobrą współpracą z rolnikami.

Kapituła konkursu, organizowanego przez Fundację Akademii Pszczelarstwa i Zrównoważonego Rozwoju, ocenia pszczelarzy nie tylko na podstawie ankiety czy rekomendacji Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy. Ocenie podlega również miód z pasieki – badany jest jego smak, zapach, konsystencja, barwa i sposób krystalizacji.

Na koniec członkowie kapituły odwiedzają pasiekę pszczelarza, by na miejscu porozmawiać o jego pracy i pasji.

– Po pierwszych ocenach wiedziałam tylko, że zostałam zakwalifikowana do dalszego etapu, ale informacja, kto doszedł do finału, kto będzie zwycięzcą w poszczególnych kategoriach, do końca pozostała tajemnicą – wspomina Anna Arbaczevska.

Geny przodków

Jako kobieta-pszczelarz jest wyjątkiem na krajowej mapie. Zwykle taką pasję realizują mężczyźni. W przypadku pani Ani zdecydowały tradycje rodzinne.

– Mieszkam w Czemiernikach. Pszczoły zawsze mnie interesowały, ale nie od razu zajęłam się nimi. Całkiem niedawno dowiedziałam się, że pszczelarstwem od dawien dawna zajmowali się moi przodkowie ze strony mamy. Zatem jeśli coś jest ci pisane, to trzeba tylko poczekać – mówi.

Pszczelarzem jest od 20 lat. – Zaczynałam od kilku uli, dziś mam zarejestrowanych ok. 70 rodzin pszczelich. Mam również pasiekę wędrowną i w zależności od kwitnienia poszczególnych gatunków roślin, wywożę pszczoły w te miejsca – opowiada o swojej pracy. – Od tego roku mogę pochwalić się piękną, nowoczesną pracownią, która powstała w moim ogrodzie. Od pierwszej po ostatnią belkę jest wykonana przez mojego męża



Anna Arbaczevska z dyplomem Pszczelarz Roku 2020. Do konkursu została wytypowana przez prezesa zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie Piotra Różyckiego

Tomasza, cieszy oko i jest bardzo funkcjonalna. Śmieję się czasem, że to nasze najmłodsze dziecko, z którego jestem bardzo dumna – podkreśla. I dodaje: – Przyznajmy, dom prowadzony ręką kobiety jest zadbane, czysty i piękny, chyba to samo mogę powiedzieć o mojej pasiece i pracowni. Może to też ujęło jurorów „niewielka, drobna, ale pracowita jak pszczoła”.

Co zdecydowało o wygranej w konkursie?

– Wygrywają pszczelarze, którzy zdobywają największą ilość punktów i... chyba trochę serca jurorów – mówi z uśmiechem pani Anna. – Z jednej strony wygrana była dla mnie wielkim zaskoczeniem, przecież jest tylu wspaniałych pszczelarzy... Z drugiej czuję, że wynik konkursu nie jest przypadkowy. Oprócz tego, że moje pszczoły pro-

dukują naprawdę dobry miód (co potwierdziły analizy), docenione zostały także: moje zaangażowanie w promowanie pszczelarstwa, polskich miódów i działania na rzecz środowiska lokalnego. Nie odmawiam pomocy młodym, którzy chcą rozpocząć przygodę z pszczołami, dzielę się swoją wiedzą i czasem – podkreśla.

I pasja, i sposób na życie

Z zawodu jest technikiem ogrodnikiem, a od 7 lat również technikiem pszczelarzem. Znajomość roślin, ich uprawa, właściwości i praca z pszczołami to idealne połączenie.

– Pracy jest dużo, ale przynosi ona efekty, klienci są zadowoleni z mojego miodu, wracają co roku. To najlepsza reklama. Dla mnie wyróżnienie w konkursie jest ogromną radością i dowodem na to, że mój trud został doceniony. Tym



Z mężem Tomaszem i współpracującym rolnikiem Piotrem Powalką (z prawej)

Anna Arbaczevska apeluje

- Dbajmy o pszczoły, to bardzo wdzięczne stworzenia, bez których nie damy sobie rady na dłuższą metę. Dopóki będą pszczoły, dopóty świat nie zginie. Dopóki będą pszczelarze, będzie komu upomnieć się o te owady

bardziej, że otrzymałam nagrodę w zupełnie nowej kategorii, po raz pierwszy bowiem uhonorowano pszczelarza współpracującego z rolnikiem – dodaje. Tym rolnikiem jest Piotr Powalka, również z Czemiernik.

Współpraca z rolnikiem polega na podjęciu różnych projektów, np. wysiewu gryki, która staje się coraz rzadszą uprawą.

– Gryka jest bardzo wymagająca, niełatwo też znaleźć rolnika, który chciałby ją uprawiać i kosić. Współpraca jest ważna dla obu stron – pszczoły mają zdrową roślinność, bez szkodliwych oprysków, w bezpiecznym miejscu. Dzięki temu, że rolnik pozwala postawić ule blisko swoich upraw, pszczoły mają krótszą drogę do źródła pokarmu. Mówiąc najprościej: nie tracą energii na pokonanie długiego dystansu i w krótkim czasie zbierają więcej nektaru i pyłku, co skutkuje zapylaniem

większej ilości kwiatów, a w rezultacie obfitością i jakością plonów.

Dopóki będą pszczoły – świat nie zginie!

– Cieszę się, że miałam okazję i wciąż mam współpracować z rolnikiem, który rozumie współczesne zagrożenia. Dla niego natura, środowisko i produkty ekologiczne to priorytety – ocenia pani Anna.

Zwraca uwagę, że duża część produkcji żywności w Polsce uzależniona jest pośrednio od owadów zapylających, głównie pszczoł.

– Można chyba odważnie postawić tezę, że pszczelarstwo zapewnia bezpieczeństwo żywnościowe każdego kraju oraz stoi na straży zrównoważonego rozwoju naszego rolnictwa i obszarów wiejskich – podsumowuje.

Monika Mackiewicz

Plan rewitalizacji pałacu i rynku. Archiwum wprowadzi się do końca 2023 roku

Magnacki rozmach burmistrza

RADZYŃ PODLASKI:

Zakres prac jest imponujący. Wrażenie robi kwota dotacji. Trzeba będzie jednak dołożyć ciężkie miliony z kasy miasta.

W poniedziałek, 30 listopada, ogłoszono przetarg na wykonanie prac związanych z poprawą stanu infrastruktury zespołu pałacowo-parkowego i obszaru miejskiego. Projekt obejmuje rewitalizację korpusu głównego, dziedzińca oraz ul. Rynek.

Na te prace miasto zdobyło dotację w wysokości 21,5 mln zł. Wartość kosztorysowa inwestycji wynosi ok. 29 mln zł.

Unijny przetarg wydłuża terminy

– Prace studyjne trwają, choć ich nie widać. Był w nie zaangażowany cały zespół ludzi, łącznie z zewnętrzną kancelarią prawną. Opracowujemy wszystkie materiały dotyczące przetargu na rewitalizację centrum miasta i pałacu. Jest to zadanie wyjątkowe, bo łączna wartość, wynikająca z kosztorysu inwestorskiego, jest rzędu prawie 29 mln zł. To ogromne zadanie, które będzie objęte tzw. przetargiem unijnym. A to oznacza dłuższe terminy, ogłoszenia itd. – mówił nam pod koniec września burmistrz Jerzy Rębek.

Co zostanie wykonane?

Rewitalizacja dotyczy korpusu głównego i dziedzińca honorowego Pałacu Potockich oraz placu po starym dworcu PKS. Przeprowadzone zostaną tam prace konserwatorskie i restauratorskie, roboty budowlane. Obiekt zostanie przystosowany do nowych funkcji. Odtworzona zostanie historyczna przestrzeń miejska przez przebudowę Rynku.

Korpus główny

Przebudowa obejmie wnętrze korpusu głównego pałacu, włącznie z instalacjami - elektryczną, wodno-kanalizacyjną, centralnego ogrzewania. Zamontowane zostaną: instalacja wentylacyjna, system sygnalizacji pożaru i systemu oddymiania oraz niezbędna infrastruktura zewnętrzna - przyłącza wodne i kanalizacyjne.

Położone zostaną nowe podłogi w piwnicach, na parterze i piętrze. Będą to - w zależności od pomieszczeń - posadzki ceramiczne, kamienne i drewniane.

Wyremontowana zostanie elewacja korpusu głównego wraz z rzeźbami, przeprowadzone zostaną renowacja i odtworzenie sztukaterii. Wymieniona będzie stolarka okienna i drzwiowa.

Dziedziniec pałacowy

Jego rewitalizacja będzie polegała na przebudowie nawierzchni dziedzińca, wykonaniu odwodnienia terenu, przebudowie sieci ciepłowniczej, wodociągowej i kanalizacji sanitarnej, remoncie muru oporowego z wykonaniem publicznego WC. Plac zostanie wyłożony płytami i kostką granitową, przebudowane zostaną tereny zielone, pojawi się nowe oświetlenie.

Ulica Rynek

Rewitalizacja placu publicznego Rynek będzie polegała na wymianie nawierzchni placu, przebudowie kanalizacji deszczowej, budowie fontanny wraz z niezbędną infrastrukturą, odbudowaniu studni.

A także na przebudowie schodów do budynków mieszkalnych z usługami w pierzei północnej, budowie małej architektury i oświetlenia placu.

Rozmach prac nie wszystkich



Koszt rewitalizacji wyniesie ok. 29 mln zł, z czego 21,5 mln zł to dotacja



Radosław Grudzień
Watchdog Radzyń Podlaski

Stracona szansa

Rozpoczynamy pomnikową inwestycję. Pomnikową dla okresu rządów Jerzego Rębka. Ta inwestycja już zawsze będzie pokazywała straconą szansę małego miasteczka, straconą przez wybujałe ambicje władza. Nie przyniesie ona miastu dochodów w następnych latach, nawet nie daje na nie nadziei. Będą tylko dodatkowe koszty.

zadawała. – Plan zagospodarowania pałacu to marnotrawienie potencjału miejsca – stwierdza historyk-regionalista, Mariusz Barszcz, autor facebookowego profilu Civitas Radzinensis, podkreślając mało ambitne zagospodarowanie korpusu głównego pałacu (pełną wypowiedź przytaczamy obok).



Jerzy Rębek
burmistrz Radzyna

Chcemy uniknąć błędów

Oczekujemy, że wykonawca wyłoniony w przetargu rozpocznie prace już na początku drugiego kwartału 2021 roku, realizacja inwestycji jest zaplanowana do 30 VI 2023 roku. Dotychczasowe działania były prowadzone z udziałem ekspertów, również z dziedziny zamówień publicznych, aby uniknąć najdrobniejszych błędów.

Archiwum w pałacu- najpierw remont, przeprowadzka do końca 2023

W 2018 roku miasto wydzierżawiło radzyńskiemu oddziałowi Archiwum Państwowego wschodnie skrzydło pałacu (m.in. była salą konferencyjną z „przyległościami”). Znajdą się tam pomieszczenia dla pracowników: biura,



Dr Piotr Dymmel
dyrektor Archiwum Państwowego w Lublinie

Remont do końca 2023 r.

W programie inwestycyjnym przeprowadzenie remontu zostało zaplanowane do końca 2023 roku. Będzie to możliwe pod warunkiem otrzymania środków finansowych na ten cel.

pracownie itd. Łącznie będzie to 769,64 mkw. pomieszczeń i 158,76 mkw. piwnic.

Dla kierowniczkę radzyńskiego archiwum, dr Joanny Kowalik-Bylickiej, będzie to swoisty powrót do pałacowych wnętrz. Przypominajmy, że do połowy 2010 r. placówka mieściła się w pałacu. Obecna siedziba przy ul. Kleberga ma ograniczony metraż i zaczyna

Komentuje Mariusz Barszcz,

autor profilu CIVITAS RADZINENSIS:

Miasto musi zapewnić kwotę 7,5 mln złotych jako wkład własny do inwestycji wartej około 29 mln zł. To dużo, nawet jeśli będzie to kwota rozłożona na 3 lata. Sytuacja gospodarczo-polityczna w Polsce jest bardzo trudna i należy się zastanowić, czy jest to dobry czas na wydatkowanie pieniędzy, w znacznej części pozyskanych z kredytu, w inwestycję, która w ogłoszonej wersji jest zmarnowaniem potencjału miejsca.

Owszem, koszt obsługi kredytu w tej chwili jest stosunkowo niski, ale wobec postępującej inflacji i przy zmniejszonych wpływach do miejskiej kasy, może się okazać kolejnym dużym wyzwaniem dla miejskiego budżetu. „Darmowa” kwota 21,5 mln brzmi atrakcyjnie, ale jakie będą planowane roczne koszty utrzymania inicjatyw, które będą mieściły się w korpusie głównym pałacu? Czy to znaczy, że należy zawiesić plany zagospodarowania pałacu? Przede wszystkim należy je zmienić i równocześnie poznać w końcu solidnie zabytek poprzez kwerendy archiwalne i badania archeologiczne, bo tej klasy obiekt po prostu na to zasługuje.

na mocno odbiegać od norm stosowanych dla tego typu instytucji.

Umowa między miastem a Archiwum Państwowym w Lublinie została zawarta na 30 lat. Zakłada, że Archiwum zapłaci za dostosowanie pomieszczeń, które będzie użytkować, a później odliczy tę kwotę od czynszu (ma on wynieść ok. 6,4 tys. zł).

Jakub Hapka



Z SESJI RADY MIASTA RADZYŃ

300 tysięcy dla organizacji pozarządowych

Burmistrz Jerzy Rębek podał zakres przyszłorocznych wydatków na realizację zadań kulturalnych (30 tys. zł) oraz sportowych (270 tys. zł). Pośrednio było to odpowiednio 40 tys. zł i 350 tys. zł.

Zmiany w budżecie

Jeszcze w tym roku magistrat wyda 15 tys. zł na rozbudowę miejskiego monitoringu oraz zakup sprzętu komputerowego dla Urzędu Stanu Cywilnego. - To nakaz chwili - skomentował burmistrz, podkreślając bardzo intensywną pracę urzędników USC w czasie pandemii

Remont sali konferencyjnej zakończony

Zakończyły się prace wykończeniowe sali obrad Urzędu Miasta. Pozostała jeszcze instalacja systemu zarządzania energią.

Beton z Parkowej utwardzi drogi gruntowe na Satuniu

Trwa kruszenie betonu po zlikwidowanych budynkach PUK-u przy ul. Parkowej. Służy on utwardzeniu 2 km dróg gruntowych na osiedlu Satuń. Radny Jarosław Zaprzalski zapowiedział o wzmocnienie kruszywem bocznej ulicy od Zabielskiej. Dodatkowa partia skruszonego betonu trafi na ulicę graniczącą z Zabielem.

Opóźniony proces wymiany oświetlenia

Spór między spółkami konkurującymi o zlecenie trwał od maja do początku października. Decyzja Krajowej Izby Odwoławczej wskazała firmę, z którą 5 października podpisano umowę. W grudniu mają zostać przywiezione materiały i rozpocznie się wymiana lamp.

Fotowoltaika o połowę tańsza

Szacowany koszt wykonania instalacji fotowoltaicznych opiewał pierwotnie na 836 676 zł. Magistrat otrzymał jednak niższą

ofertę, opiewającą na 480 978 zł.

- Montaż zaplanowano na zimę, będziemy uzależnieni od temperatur. Cena jest niższa o połowę, dlatego zainteresowani mieszkańcy wniosą mniejszy wkład własny - poinformował burmistrz Rębek.

Plan zagospodarowania przestrzennego do wglądu w wakacje

Trwają opracowania studyjne planu. Będzie do wglądu latem. Wtedy też będzie możliwe zgłaszanie uwag i wprowadzanie zmian.

PUK wywiezie odpady

Rozstrzygnięto przetarg na wywóz odpadów komunalnych. Jedyną firmą, jaka zgłosiła się do konkursu, był radzyński PUK. - Cena będzie odrobinę

wyższa, niż obecnie - zapowiedział burmistrz.

Jakub Hapka

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Zmarł prof. Marcin Król

Polski intelektualista osiadł w Drelowie

GMINA DRELÓW: W wieku 76 lat zmarł prof. Marcin Król, wybitny naukowiec, filozof i intelektualista, który od lat 90 na stałe zamieszkał w Drelowie w powiecie białskim. - Uczyl mnie pokory i poczucia humoru - wspomina córka zmarłego profesora.

Prof. Marcin Król był filozofem polityki, historykiem idei i publicystą, profesorem nauk humanistycznych oraz profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolwent VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana w Warszawie. Ukończył w 1972 studia na Wydziale Socjologii i Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Brał udział w protestach marcowych w 1968 roku. Był przez kilka miesięcy więziony. W 1975 r. sygnował „List 59” który stanowił protest przeciwko zmianom w Konstytucji PRL. W okresie wydarzeń sierpniowych w 1980 był sygnatariuszem skierowanego do władz komunistycznych apelu 64 naukowców, literatów



Prof. Marcin Król (1944-2020)

„Krajobraz (w Drelowie - dop.red) jest tam płaski jak na obrazach Malczewskiego, które tak lubił. Przez okna widać sad, z drugiej strony gęsty ogród i za nim las – to miejsce, ten widok, i tę rozczulającą polską łąkową płaskość nazywał ojczyzną”

i publicystów o podjęcie dialogu ze strajkującymi robotnikami. Był członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i uczestnikiem obrad Okrągłego Stołu. W okresie wyborów prezydenckich w 1990 był członkiem komitetu wyborczego Tadeusza Mazowieckiego. Poza pracą naukową w III RP zajął się działalnością publicystyczną, m.in. jako redaktor naczelny pisma „Res Publica Nowa”.

Napisał szereg książek poświęconych historii polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku.

Bialskie „korzenie”

Okazuje się, że prof. Król od początku lat dziewięćdziesiątych na stałe osiedlił się w miejscowości Drelów w powiecie białskim. Był znanym i szanowanym mieszkańcem wsi. Franciszek Stefaniuk, były poseł PSL z Drelowa wspomina, że razem z nim jeździł pociągami do Warszawy. Profesor na uczelnie, a poseł do sejmu. - Rozmawialiśmy wtedy ze sobą. Był osobą ciepłą i po prostu realnie myślącą. To była postać, co by nie powiedzieć profesora, który patrzył na świat w swój realny sposób. Fakt, że mieszkał w Drelowie to przede wszystkim nobilitacja miejscowości - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” były poseł.

Córka wspomina ojca

Wspomnienie o zmarłym napisała na swoim profilu facebookowym Zofia Król, córka profesora. Wspomina, że kiedy była małą dziewczynką, uczył jej pokory i poczucia humoru „upierając się, że zielony samochód jest czerwony i odwrotnie”.

- Po każdym dziecięcym upad-

ku kazał natychmiast wstawać, nic się przecież nie stało; podkreślał przede wszystkim, że nigdy nie wolno mi się niczego bać. W latach 90. zabierał mnie na rozlepianie plakatów z Mazowieckim na wiejskich przystankach i do redakcji „Res Publici” - wspomina.

Podlaskie klimaty

Wspomnienia córki dotyczyły również pobytu ojca w Drelowie. Wolność według pani Zofii zachował dzięki fizycznej odległości od politycznych sporów, dzięki „podlaskiemu domowi i pokoleniom owczarków podhalańskich, których ogony radośnie machały na tle szarozielonych łąk”. - Krajobraz jest tam płaski jak na obrazach Malczewskiego, które tak lubił. Przez okna widać sad, z drugiej strony gęsty ogród i za nim las – to miejsce, ten widok, i tę rozczulającą polską łąkową płaskość nazywał ojczyzną. Najbardziej lubiłam te rozważania z ostatnich jego książek, które wyprowadzał właśnie z kadru okna, biegu zającą - pisze córka.

Maciej Maciejuk

„Wspólnota” wspiera akcję

Przynieście stare rowery. Po naprawie trafią do domów dziecka

BIAŁA PODLASKA: Właściciel sklepu rowerowego w Białej Podlaskiej chce, by mieszkańcy przynosili do niego swoje stare rowery. On je naprawi i przekaze do domów dziecka.

Właścicielem sklepu rowerowego „Serwis Rowerowy” jest Marek Bartkiewicz. W akcji, którą właśnie inicjuje, chodzi przede wszystkim o to, żeby ludzie przynosili do jego sklepu stare, niepotrzebne im rowery. Pracownicy sklepu zajmą się ich naprawą i konserwacją. Później właściciel przekaze je do domów dziecka w naszym regionie. - Wpadłem na taki pomysł, bo słyszałem już o podobnej akcji w Białymstoku. Pomyślałem sobie, dlaczego nie można czegoś takiego zrobić i u nas? Bartkiewicz apeluje do naszych Czytelników, aby przekazywali mu stary sprzęt. - Rowery starannie naprawimy, by mogły bezpiecznie służyć dzieciom - zachęca. Domy dziecka, które byłyby zainteresowane otrzymaniem



- Naprawimy każdy rower i duży, i mały - zapewnia Marek Bartkiewicz

takich rowerów, prosi o kontakt ze sklepem. - Przyjmujemy różne rowery - małe i duże. Weźmiemy nawet kilkunastoletni sprzęt. Gdy jednak trafi się rower nienadający się do użytku, wyciągniemy z niego najlepsze części, które posłużą

do naprawy innych - mówi Bartkiewicz. Jak zapowiada, z akcją chciałby ruszyć już w grudniu, żeby w lutym można było zacząć powoli rozdawać rowery dzieciakom.

Sklep mieści się przy ul. Jana

Pawła II 115. Można przyjechać i zostawić niepotrzebny rower. Warto wcześniej skontaktować się telefonicznie z właścicielem, tel. 608 746 796 lub 603 057 174.

Maciej Maciejuk

Policjanci z Łukowa oddali osocze



Z inicjatywą oddanie osocza wyszedł st. sierż. Piotr Safiański z Wydziału Prewencji, który przebył Covid-19

Z inicjatywą wyszedł st. sierż. Piotr Safiański z Wydziału Prewencji, który przebył Covid-19.

Policjanci z Łukowa, którzy jako pierwsi z jednostki pokonali koronawirusa oddali osocze. Ozdrowieńcy chcą w ten sposób pomóc innym, którzy nadal walczą z wirusem SARS-CoV-2. - Jak powiedzieli policjanci, był naturalny gest solidarności. Kolejni policyjni ozdrowieńcy również zadeklarowali chęć oddania osocza - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Z inicjatywą oddanie osocza wyszedł st. sierż. Piotr Safiański z Wydziału Prewencji, który przebył Covid-19. 25 listopada wraz z trzema policjantami z łukowskiej jednostki pojechali do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białej Podlaskiej.

Kolejni policyjni ozdrowieńcy z łukowskiej komendy już zadeklarowali chęć oddania osocza w najbliższych dniach.

Łukasz Prusak

Mieszkańcy ostrzegają przed złodziejami

„Chodzili w nocy pod oknami. Uciekli, gdy usłyszeli szczekanie psów”

- Zagłąda we wszystkie możliwe kąty na podwórku. Niestety, nie tylko u mnie - tak opisuje mieszkanka gminy Wola Mysłowska podejrzanego zachowanie mężczyzny wożącego owoce na handel.

Czytelnicy zwrócili uwagę na obce osoby kręcące się w pobliżu ich domów i podwórek. Alarmują, żeby uważać, bo ostatnio w okolicy zdarzają się kradzieże.

„Chciałabym przestrzec wszystkich w okolicy Radoryża Kościelnego przed złodziejami, ponieważ u mnie w nocy o godzinie 3:00 było dwóch mężczyzn na podwórku. Chodzili pod domem, pod oknami, a gdy usłyszeli szczekanie psów, to uciekli” – pisze jedna z pań.

Dруга ostrzega: „Dziś po Wesołowce krążył niby sprzedawca jabłek. Jednak jego zachowanie pozostawia wiele do życzenia, bo wchodził do mnie od strony sąsiada, gdzie nie było nikogo. A wejściem przez bramę i furt-

kę do tego przeznaczoną nie był zainteresowany. Zagłądał we wszystkie możliwe kąty na podwórku. Niestety, nie tylko u mnie. Uważam, że mieszkańcy Wesołówki i okolicznych miejscowości powinni być czujni, zwłaszcza, że w okolicach znów głośno o kradzieżach”.

Podejrzanego sprzedawcę jabłek był też w Domaszewnicy. „Ten sam sposób działania, co w Staninie” – pisze mieszkanka gminy Ulan.

Rozglądają się w nocy

Kolejna osoba ostrzega przed obcymi jeżdżącymi nocami po różnych miejscowościach.

„Od czterech dni, po nocach, po wsiach jeździ ciemny samochód, bardzo wolno. Kierowca rozgląda się najprawdopodobniej po to, żeby się rozeznać, czy można coś ukradnąć. Zauważono go w gminie Stoczek Łukowski, we wsiach Ciechomin, Kamionka, Wiśniówka, Guzówka, Celej, Lisikierz, Dychawica. Stał też na polnej drodze między Kamionką a Powałami. Ci obcy ludzie chodzą również pod oknami mieszkańców, jak miało to miejsce w Ciechominie i Lisikierzu” – relacjonuje.

Czytelnik przypomina, że

w okolicach Stanina dochodziło już do kradzieży i złodzieje znowu szukają okazji. Udają, że niby coś sprzedają, aby się rozejrzeć po posesji.

„Najprawdopodobniej jest to kilkuosobowa grupa. Bądźmy czujni, pilnujmy posesji, bo mogą się zakraść w każdej chwili” – apeluje.

Fałszywe paczki?

Przed oszustwami ostrzegają także władze gminy Wojcieszków. Pojawiły się tam informacje o osobach, które odwiedzają mieszkańców w sprawie zorganizowania paczek żywnościowych.

„Zapewniamy, że nie są to osoby reprezentujące Urząd Gminy Wojcieszków. Prosimy o ostrożność! Uważamy, kogo zapraszamy do domu czy mieszkania. Zachowajmy czujność w kontaktach telefonicznych. Oszuści korzystają z każdej nadarzającej się okazji, aby wyłudzić od nas pieniądze lub dane osobowe” – czytamy na stronie internetowej gminy Wojcieszków.

Warto uczulić na takie zagrożenie osoby starsze, o których wiemy, że mieszkają samotnie.

Zapamiętać markę i rejestrację

W sprawie niepokojących sygnałów od Czytelników skontaktowaliśmy się z łukowską policją.

– Do naszej jednostki zgłaszane są interwencje dotyczące osób, które poruszają się pieszo lub samochodami po różnych miejscowościach, których zachowanie oceniane jest jako podejrzan. Każde z takich zgłoszeń jest sprawdzane i weryfikowane przez policjantów pełniących w tym czasie służbę – mówi Marcin Józwik, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Policjanci apelują, aby o każdej „podejranej” sytuacji powiadamiać ich telefonicznie, zapamiętując jak najwięcej szczegółów, markę i numer rejestracyjny pojazdu. Każda zgłoszona do nich informacja zostanie sprawdzona.

– W ostatnim okresie nie odnotowaliśmy większej liczby zgłoszeń dotyczących kradzieży. Spostrzeżenia przekazane redakcji przez lokalną społeczność zostały udostępnione kierownictwu Komisariatu Policji w Stoczku Łukowskim. Zostaną one uwzględnione w codziennej służbie – dodaje Józwik.

mo

Kierowcy zapłacili po 15-25 tys. zł grzywny

Mezzo i Vigo - psy na przemytników



Z takim nosem pies przemytnikowi nie przepuści!

Terespol: Trzy próby przemytu papierosów wykryli celnicy dzięki czułym nosom psów służbowych. W sumie znaleźli ponad 2,6 tys. paczek.

Najpierw pies służbowy Mezzo „wywachał” kontrabandę w zbiornikach paliwa. Do próby przemytu 1050 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy przyznał się kierowca autokaru, 27-letni mieszkaniec białoruskiego Mińska. Wyjaśnił, że tytuł chciał sprzedać w Polsce.

Następnego dnia podczas kontroli kolejnego autokaru z Biało-

rusi funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej z Terespoła, wspomagani nosem psa Vigo, znaleźli 1000 paczek nielegalnych papierosów. Tym razem kontrabanda ukryta była w szafce przy toalecie.

Jej właściciel, 54-letni kierowca autokaru, złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze i wpłacił tytułem kary grzywny 25 tys. zł.

Dzień później na próbie przemytu wpadł kierowca autokaru marki Bova, 38-latek z Brześcia. Pies Mezzo wywęszył 595 paczek papierosów w kole zapasowym. Brześcianin stracił towar i zapłacił 15 tys. zł grzywny.

(pim)

Chciał wynieść perfumy ze sklepu... w majtkach

Za kradzież perfum wartych niemal 700 zł odpowie 45-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego.

45-latek wpadł na gorącym uczynku, gdy usiłował wynieść ze sklepu opakowania z perfumami

znanej marki, które ukrył w bieleżnicy. Był nietrzeźwy (2,3 promila alkoholu). Będzie odpowiadał w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie siedział w więzieniu za podobne przestępstwo.

(McM)

Burmistrz i starosta kupują lek na covid

Biała Podlaska/Międzyrzec: Międzyrzec przekazał 15 tys. zł szpitalowi na zakup leku stosowanego w leczeniu choroby Covid-19. Starostwo dorzuci 60 tysięcy.

Władze miasta i radni odpowiedzieli na prośbę Marka Zawady, dyrektora Szpitala Powiatowego w Międzyrzeczu, o sfinansowanie zakupu leku. Tocilizumab stosowany jest już w kilku specjalistycznych ośrodkach naszego województwa.

– To lek o bardzo dobrych recenzjach i przekazach medycznych, który przełamuje ostrą fazę choroby, ratuje życie. 20 listopada szpital uzyskał zgodę Komisji Bioetycznej Lubelskiej Izby Lekarskiej na jego zastosowanie

– informuje Marta Muszyńska z międzyrzeckiego magistratu.

Dzięki wsparciu miasta szpital kupi 10 jednostek leku.

Jeszcze więcej zaoferowała Rada Powiatu w Białej Podlaskiej. Radni podjęli uchwałę o zmianie tegorocznego budżetu, aby przeznaczyć 60 tys. zł na tocilizumab. W lipcu Polska Agencja Prasowa informowała, iż właśnie zakażeni koronawirusem, którzy leżeli pod respiratorami, po otrzymaniu jednej dawki tego leku, mieli o połowę większą szansę na przeżycie.

– Koszt jednej dawki wynosi ok. 1,5 tys. zł – powiedział nam Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski.

Międzyrzecki szpital od ponad dwóch miesięcy przyjmuje pacjentów z Covid-19, a od 6 listopada zorganizowano w nim 20-lóżkowy oddział covidowy.

(McM, PiM)

Podał oszustom loginy i hasła

Białczanka przekonana, że bierze udział w policyjnej akcji oddała oszustom ponad 55 tysięcy. Były to zarówno jej oszczędności, jak też i kredyt zaciągnięty na nią przez sprawców.

Do bialskiej komendy zgłosiła się 44-letnia mieszkanka miasta. Jak mówiła, w godzinach porannych na jej telefon komórkowy zadzwonił nieznajomy mężczyzna. Przedstawił się jako funkcjonariusz policji z Warszawy.

Poinformował, że pod nadzorem prokuratury prowadzi postępowanie w związku z rozbiciem dużej grupy przestępczej, w którą zamieszani są pracownicy banków. Dodał też, że sprawcy wyłudziła kilka dni wcześniej kredyt na dane pokrzywdzonej. Natomiast on, w celu ukrócenia procederu, musi zrobić prowokację.

– 44-latką uwierzyła rozmówcy. Przekazała mu swoje dane osobowe, login i hasło do rachunku bankowego, a także numery z otrzymywanymi w trakcie rozmowy kodami autoryzacyjnymi – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

–Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

W pewnym momencie sprawca kazał kobiecie pójść do banku i przeleć ponad 44 tys. zł na wskazane konto. Gdy pokrzywdzona oświadczyła, że nie posiada takiej sumy, zapewnił ją, że pieniądze już znajdują się na jej koncie, a ona ma jedynie wykonać operację.

– Pokrzywdzona nie zdawała sobie sprawy, że pieniądze, które przelewała, to zaciągnięty na jej dane kredyt. Na zakończenie telefoniczny rozmówca umówił się z kobietą w godzinach popołudniowych. Miała dostać od niego

całą dokumentację dotyczącą jej udziału w akcji – dodaje rzecznik policji.

Gdy 44-latką ochłonęła, a także sprawdziła kolejny raz wykonane na jej koncie operacje oraz treść SMS-ów autoryzacyjnych, zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszusta.

– Dzięki szybkiej reakcji policjantów ponad 44 tys. zł zostały zablokowane, zanim sprawcy zdążyli je wypłacić. Teraz oszustów poszukują bialscy funkcjonariusze – tłumaczy rzecznik policji.

(McM)

Korzystał z fałszywych recept lecarskich

Bialscy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o posłużenie się sfałszowanymi receptami. 27-latek wpadł dzięki monitoringowi.

– Mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia. Okazało się, że jest to 27-letni białczanin, znany funkcjonariuszom. W przeszłości odpowiadał za przestępstwa narkotykowe – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy. W rozmowie z funkcjonariuszami twierdził, że recepty, których użył, kupił w internecie.

(McM)

REKLAMA

SPRZEDAŻ DREWNA

OPALOWEGO I KOMINKOWEGO

602 100 131

STEMPLE BUDOWLANE

Rakowiska
ul. Wspólna 112
Biała Podlaska

Kobiety w ciąży zakażone koronawirusem znajdą pomoc w 7 szpitalach

W ciąży dowiedziała się, że jest zakażona. Problem z badaniami

POWIAT ŁUKOWSKI:

„Spędziłem blisko 5 godzin obdzwaniając szpitale w naszym województwie, aby umówić na wizytę żonę w ciąży zakażoną koronawirusem. W każdym ze szpitali dostałem informację, że żony nikt nie przyjmie” – napisał do nas pan Jarosław z Łukowa.

Młode małżeństwo przeżyło ciężkie chwile, kiedy kilka tygodni temu okazało się, że trzeba regularnie kontrolować bicie serca nie-narodzonego maluszka. Do tego przyszła matka dowiedziała się, że jest zarażona koronawirusem.

Szybki test

- Moja żona była w 29 tygodniu ciąży na KTG, na którym wykazało, że rytm bicia serca u dziecka jest wyższy niż powinien. Lekarz zalecił KTG na następny dzień, aby skontrolować sytuację. Żona stawiała się na wskazaną godzinę do szpitala, ale zaznaczyła, że ma katar, więc zrobiono szybki test antygenowy na obecność wirusa, który wyszedł dodatnio – opowiada mąż kobiety.

Ciężarna dostała informację, że w takim przypadku, w szpi-

tu w Łukowie, KTG nie zostanie wykonane. Odesłano ją po skierowanie do lekarza rodzinnego na wymazowe badania na obecność wirusa. Lekarz rodzinny wystawił skierowanie.

Do Siedlec

Małżonkowie, zaniepokojeni, czy z dzieckiem i jego sercem jest wszystko w porządku, szukali szpitala, gdzie zrobią żonie KTG.

- Dodzwoniliśmy się do szpitala miejskiego w Siedlcach, gdzie powiedzieli, że jak chcemy, to możemy na takie badanie przyjechać, bo nie ma jeszcze dokładnego wyniku, więc pani nas przyjmie i tak zrobiliśmy. Żonie polecono w następnym tygodniu ponownie zrobić kontrolne KTG – mówi pan Jarosław.

Pojechali do Siedlec. Tam zrobiono im badanie.

Pozytywny wynik

Pani Ola w sobotę, 14 listopada, miała zrobiony wymaz w punkcie w Łukowie, w poniedziałek dowiedziała się, że ma ponownie pozytywny wynik i zaraziła się koronawirusem.

Wtedy pan Jarosław zaczął poszukiwania szpitala, w którym pani Oli wykonają ponowne badanie KTG.

„17 listopada spędziłem blisko 5 godzin obdzwaniając szpitale w naszym województwie lubelskim, aby umówić żonę na wizytę. W każdym ze szpitali dostałem informację, że żony nikt nie przyjmie.

Zdenerwowany, postanowiłem zadzwonić na infolinię NFZ, zapytać, gdzie żona może się kierować na takie badanie, ale nikt nie był w stanie udzielić mi informacji” - relacjonuje Czytelnik.

Warszawa przyjmie albo Tomaszów...

Przez cały dzień nie udało mu się dodzwonić do Wojewódzkiego Oddziału NFZ w Lublinie. Kontaktował się z Ministerstwem Zdrowia, licząc, że może tam ktoś udzieli mu pomocy. Bezskutecznie.

„Dopiero w szpitalu w Warszawie na ul. Wołoskiej (110 km) powiedzieli, że żona może przyjechać na ktg, lub jak mamy bliżej to do Tomaszowa Lubelskiego (240 km), lub w Mińsku Mazowieckim też powinno się udać. Ale nie zmienia to faktu że w woj. lubelskim nie ma możliwości zrobienia takiego badania, jeśli ciężarna ma dodatni wynik na covid” – podsumował Czytelnik.

WYZNACZONE SZPITALA DLA CIĘŻARNYCH CHORYCH

WYKAZ SZPITALI ŚWIADCZĄCYCH POMOC MEDYCZNĄ DLA KOBIET W CIĄŻY ZAKAŻONYCH WIRUSEM SARS-COV-2

Nazwa świadczeniodawcy	Adres	Numer telefonu
1. SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI IM. PAPIEŻA JANA PAWŁA II W ZAMOŚCIU	22-400 Zamość al. Jana Pawła II 10	(84) 677 34 71
2. WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W BIAŁEJ PODLASKIEJ	21-500 Biała Podlaska ul. Terebelska 57-65	W dni robocze od 8.00 do 15.00 poradnia: (83) 414 74 88 lub (83) 414 74 90 W pozostałych godzinach gabinet lekarski oddziału ginekologiczno-położniczego: (83) 414 74 66
3. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W ŁUKOWIE	21-400 Łuków ul. Dr. A. Rogalińskiego 3	(25) 798 20 00-9 wew. 278
4. SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI IM. JANA BOŻEGO W LUBLINIE	20-089 Lublin ul. M. Biernackiego 9	Całodobowa możliwość kontaktu telefonicznego i uzyskanie konsultacji Koordynatorów KOC pod numerami: 500 666 762, 500 666 807, 500 666 903, 500 667 326, 500 667 209, 605 903 358
5. SAMODZIELNY PUBLICZNY WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W CHEŁMIE	22-100 Chełm ul. Ceramiczna 1	(82) 562 31 31, (82) 562 31 32
6. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W PUŁAWACH	24-100 Puławy ul. J. Bema 1	Oddział Ginekologii: (81) 450 21 17 Oddział położniczy: (81) 450 21 68
7. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W LUBARTOWIE	21-100 Lubartów ul. Cicha 14	(81) 855 20 41 wew. 238

NA COVID!

Problem, jaki napotkali łukowianie, zgłosiliśmy do Agnieszki Strzępki, rzeczniczki wojewody lubelskiego.

Poprosiliśmy, ją aby ustaliła i podała informacje dla ciężarnych kobiet zakażonych koronawirusem: gdzie mają kierować się w naszym

województwie w razie problemów z przebiegiem ciąży i niepokoju o dziecko.

W piątek, 27 listopada, rzecznik wojewody napisała do nas, że na stronie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie został opublikowany wykaz szpitali z województwa lubelskiego, w których

kobieta w ciąży, zakażona wirusem SARS-CoV-2 może uzyskać pomoc medyczną: porady, wizyty, badania.

Podajemy te szpitale, adresy i telefony w tabeli.

mo

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci dopiero w dniach 9-10 grudnia

Poślizg szpitala tymczasowego w Lublinie

Nie na przełomie listopada i grudnia, ale najprawdopodobniej tydzień później gotowy do działania będzie szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19, który powstaje w Targach Lublin. - Nie ma nacisku na tempo prac ze względu na stan epidemiologiczny - podkreśla Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Jeszcze nie postawili zbiorników na tlen

W budynku Targów Lublin przy ul. Dworcowej w Lublinie (w sąsiedztwie Parku Ludowego) powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Jednostka, która docelowo podlegać będzie pod Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny w Lublinie, ma odciążać inne placówki w województwie. Według pierwotnych zapowiedzi szpital tymczasowy miał być gotowy do funkcjonowania na przełomie listopada i grudnia, czyli na początku naj-

bliższego tygodnia. Tak jednak się nie stanie.

- Prace są zrealizowane w zdecydowanej większości, brakuje jeszcze części wyposażenia medycznego. Jest poślizg w dacie instalacji zbiorników tlenu, one miały być zamontowane w kończącym się tygodniu. Dostarczone zostaną w poniedziałek, a ich montowanie i napełnianie zaplanowano na wtorek i środę. Później będzie jeszcze próba działania instalacji tlenowych - powiedział w piątek Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Nie ma nacisku na tempo prac ze względu na stan epidemiologiczny. Wykonane to zostanie wolniej, a bezpieczniej i dokładniej. Definitywne zamknięcie procesu to początek tygodnia po 6 grudnia - dodał wojewoda.

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci w dniach 9-10 grudnia.

Zaczną od czterdziestu łóżek

Szpital tymczasowy w Targach



Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci w dniach 9-10 grudnia

Lublin będzie liczył 450 łóżek, w tym 80 respiratorowych. Swoje funkcjonowanie zaczną jednak od znacznie skromniejszej gotowości bojowej.

- Najpierw będzie to 40 łóżek na oddziale covidowym i dziesięć łóżek respiratorowych - zaznacza wojewoda. Pacjentami szpitala tymcza-

sowego przy ul. Dworcowej będą chorzy na COVID-19, którzy wymagają opieki szpitalnej, ale nie zmagają się z najcięższym stadium choroby.

- Będzie przeznaczony dla osób, u których można zastosować leczenie, które nie dopuści do ostrego stanu choroby. Zo-

stanie uruchomiony, by wycofywać łóżka zakażone z innych szpitali. Dzięki temu poszerzona zostanie baza łóżek dla niezakażonych oraz pacjentów wymagających hospitalizacji po przejściu COVID-19, ale już niezakażonych - wyjaśnia Lech Sprawka.

Pół tysiąca buforu

Tymczasem w woj. lubelskim aktualnie powoli spada liczba chorych na COVID-19, którzy wymagają hospitalizacji. Jeszcze w środę (25 listopada), w szpitalach w regionie było zajętych 1513 łóżek zakaźnych, dzień później już 1494, a w piątek 1476. W przypadku łóżek respiratorowych zajętych w środę było 139, w czwartek 141, a w piątek 136.

- Mamy obecnie przygotowane 2084 łóżka dla zakażonych, od poniedziałku będziemy zmniejszać tę liczbę, ale w sposób bezpieczny. Jeśli zmieni się trend i zaczną wzrastać liczba zakażeń, będziemy mieć bufor. Hospitalizowanych dziś mamy około 1,5 tys., więc pozostaje bufor około 500 łóżek. Przez to nastąpi odblokowanie łóżek na potrzeby niezakażonych oraz dla tych, którzy przeszli zakażenie, ale mają powikłania po COVID-19. Będziemy mogli im zapewnić dalszy proces leczenia i rehabilitacji - podkreśla wojewoda.

Dominik Smagała

Pielęgniarka z pierwszej linii walki z koronawirusem: Nikt z kadry nie „spanikował” i nie przeszedł na inny oddział

BIAŁA PODLASKA: Stres związany obawami przed pracą jest mniejszy niż podczas pierwszej fali pandemii, kiedy o chorobie mniej wiedziano. - Niepokojące i stresujące dla nas jest to, że pacjenci trafiają do szpitala zbyt późno i często w ciężkim stanie, kiedy już niewiele możemy pomóc - mówi Janina Dziedzic-Płanda, pielęgniarka i bohaterka spotu o pracy białskiego szpitala.

Janina Dziedzic-Płanda to pielęgniarka oddziałowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Występuje w spocie Urzędu Marszałkowskiego, który ukazuje codzienną pracę na oddziale covidowym. Bo właśnie pani Janina opiekuje się pacjentami zakażonymi koronawirusem. W białskim szpitalu pracuje od grudnia 1989 roku, a jako pielęgniarka oddziałowa wtyzjopolmologii od grudnia 2002 roku.

Ciężka praca

Jak mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” praca z zakażonymi pacjentami jest nieco trudniejsza niż praca przed epidemią, na przykład na oddziale pulmonologii.



Janina Dziedzic-Płanda, pielęgniarka oddziałowa na co dzień opiekuje się pacjentami z koronawirusem. Tłumaczy, że praca z zakażonymi jest nieco trudniejsza niż normalna, codzienna praca sprzed okresu pandemii

- Związane jest to z tym, że mamy trudniejsze warunki. Chodzi o to, że musimy pracować w kombinezonach maskach i przyłbicach. Są to dodatkowe elementy, które utrudniają nam funkcjonowanie. W tych strojach jest gorąco, mamy też ograniczone ruchy i widoczność. Poza tym pacjent nas tak naprawdę nie widzi, widzi tylko postać i oczy - mówi.

I dodaje: „To dla pacjenta może być czasem stresujące, bardziej niż w normalnych warunkach, kiedy widzi twarz i może z nami bezpośrednio porozmawiać”

Pielęgniarka przyznaje, że należy pamiętać o tym, że ryzyko zakażenia koronawirusem jest znacznie większe, kiedy pracuje się z zakażonymi pacjentami. Muszą być więc stosowane dodatkowe środki ostrożności.

Kontakt z pacjentami

Jeśli pacjent jest na tyle w dobrym stanie, że może rozmawiać i porozumiewać się, pracownicy medyczni kontaktują się z nim telefonicznie, by ograniczyć liczbę wejść do sali.

- Albo dzwoni pacjent, albo my dzwonimy i pytamy o samopoczucie. Pamiętamy o tym, że przechodząc z sali do sali, ryzyko przeniesienia zakażenia jest większe. Jeśli pacjent jest w ciężkim stanie, wtedy musimy do sali wchodzić częściej, obserwować go i sprawdzać jego parametry życiowe - dodaje pani Janina.

Dobre warunki

Jak przyznaje, warunki w szpitalu są bardzo dobre.

- Niektóre sale są wyposażone w przeszklenia, co też bardzo po-



Spot pokazuje nierzadko trudną pracę białskich służb medycznych w czasie pandemii koronawirusa

maga personelowi, bo widzimy pacjenta. Sale są małe, dwuosobowe i przy każdej sali jest łazienka. Każda sala wyposażona jest w instalację tlenową. Najtrudniejsze jest jednak to, że musimy pracować w kombinezonach i stosować wszystkie środki ostrożności - wyjaśnia.

Stres jest mniejszy

Zapytaliśmy, czy pani Janina nadal odczuwa stres związany z możliwością zakażenia się wirusem. Takiego stresu właściwie już nie ma.

- Na początku epidemii, w marcu/kwietniu, kiedy dużo mniej wiedzieliśmy o chorobie, o tym, jak się przenosi, praca była bardziej stresująca. W obecnym czasie poziom stresu jest znacznie mniejszy. Nie-

pokojące i stresujące dla nas jest to, że pacjenci trafiają do szpitala zbyt późno i często w ciężkim stanie, kiedy już niewiele możemy pomóc - przyznaje.

Wzorowa kadra

Tłumaczy, że w białskim szpitalu jest bardzo dobra kadra medyczna.

- Nikt z kadry nie „spanikował” i nie przeszedł na inny oddział. Nawet kiedy proponowałam pielęgniarkom, które mają małe dzieci, żeby przeniosły się na inne oddziały, to one - po zastanowieniu powiedziały, że wolą pracować tutaj, gdzie wiedzą, z jakim zagrożeniem mają do czynienia. Ważne jest to, że w naszym oddziale jest wystarczająca ilość środków ochronnych, które pomagają w zapo-

Spot z udziałem pani Janiny nagrodzony!

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych „EnergiaCAMERIMAGE” jest największym i najbardziej znanym festiwalem poświęconym sztuce autorów zdjęć filmowych, który odbywa się co roku w Polsce.

Jury wybierało zwycięzców w dwóch kategoriach: najlepszy klip reklamowy o tematyce ogólnej z wykorzystaniem Funduszy Europejskich oraz najlepszy klip reklamujący wsparcie z wykorzystaniem Funduszy Europejskich na cele związane z przeciwdziałaniem epidemii covid.

Spot z województwa lubelskiego „Pandemia COVID-19 to fakt!” zwyciężył w drugiej kategorii.

bieganiu zakażeniom. Jestem bardzo zadowolona, że mam taki zespół - mówi pielęgniarka.

Dodaje, że według niej - Covid-19 będą musieli przechorować „prawie wszyscy”.

- Dopóki duża część społeczeństwa nie przechoruje, to epidemia będzie trwać. Jedni przechorują to cięższej, drudzy łagodniej, a pozostali bezobjawowo. Będą też osoby, które w ogóle nie zachorują, bo mogą mieć odporność indywidualną - wyjaśnia.

Maciej Maciejuk

25 lat więzienia za podwójne morderstwo w Dobrosławowie

Taką karę wymierzył Sąd Okręgowy w Lublinie Siergiejowi S., za to, że w grudniu ubiegłego roku w Dobrosławowie zabił i okradł swoich dwóch współpracowników. Wyrok jest nieprawomocny.

Proces Ukraińca ruszył jesienią tego roku. Wyrok zapadł w miniony piątek 27 listopada. Jak informuje Biuro Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie, sąd skazał mężczyznę na karę 25 lat pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Jednak o warunkowe przedterminowe zwolnienie będzie mógł ubiegać się dopiero po 20 latach za kratkami. Na razie wyrok jest nieprawomocny, co oznacza, że zarówno



Podczas wrześniowej rozprawy Siergiej S. nie chciał odpowiadać na pytania. Twierdził, że ufa swojemu obrońcy

prokurator, jak i obrońca oskarżonego mogą złożyć odwołanie od wyroku.

Podwójne zabójstwo pod Puławami

Do makabrycznej zbrodni doszło w grudniu ub. roku w Dobrosławowie (gm. Puławy). Ofiarami byli dwaj obywatele Ukrainy, którzy razem z 38-latką pracowali w jednym z gospodarstw szkółkarskich. Tam też zostali znalezieni. Napastnik zadał im nożem po kilka ran kłutych, które okazały się śmiertelne. Już po pierwszych ustaleniach policji podejrzenie padło na Sierhija S. Choć szybko oddalił się z miejsca zbrodni, wkrótce został ujęty przez policję i usłyszał zarzut zabójstwa dwóch mężczyzn ze szczególnym okrucieństwem. Z ustale-

śledczych wynika, że zanim Sierhij S. sięgnął po nóż okradł kolegów. Obu ofiarom miał zadać łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm. Włamał się do pokoi Volodymyra B. oraz Petro P. i ukradł pieniądze w kwotach 1550 złotych i 900 złotych. Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Trafił do aresztu, gdzie przebywał aż dotąd.

W czasie śledztwa mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Podczas pierwszej rozprawy, na początku września nie chciał jednak niczego potwierdzić. Podkreślił jedynie, że nie ufa swojemu obrońcy.

Marta Pietroni

W Brzezinach do stacjonarnej nauki wrócili wszyscy uczniowie klas I-III

Niemal całe klasy chodzą do szkół. Znaleźli sposób na oświatowy lockdown Morawieckiego

Codziennie w budynku szkolnym na lekcje zjawiają się uczniowie m.in. z Łucki, Brzezin, Tarła. Nauczanie zdalne jest przedłużone co najmniej do 17 stycznia. - Prawo dopuszcza takie rozwiązanie - twierdzą dyrektorzy szkół.



Krystyna Jędryszka
dyrektor SP w Brzezinach
Rodzice wszystkich uczniów z klas 1-3 wystąpili do mnie z podaniem o przywrócenie zajęć w szkole, pisząc, że nie mają możliwości zorganizowania zdalnego nauczania w domu

Rodzice: nie mamy warunków do zdalnego nauczania

Od wtorku, 24 listopada, do szkoły uczęszczają dzieci z klasy 1b w Szkole Podstawowej w Łuccie (gm. Lubartów), ale dyrektor Andrzej Łukasiewicz rozważa już powrót kolejnej pierwszej klasy, tj. 1a. Chcieli tego sami rodzice, argumentując brakiem możliwości organizacji nauki zdalnej.

- „W związku z brakiem możliwości organizacji zajęć zdalnego nauczania w domu, zwracam się z prośbą o organizację zajęć dydaktycznych w szkole. Obecnie nie ma możliwości zorganizowania lekcji online o jednej godzinie dla wszystkich uczniów w związku z tym, że rodzice pracują w różnym czasie. Część dzieci pozostaje pod opieką dziadków, którzy nie są w stanie im pomóc w kształceniu na odległość” - argumentowali rodzice w oświadczeniach złożonych w szkole.

Okazało się, że przepisy wprowadzające zdalną naukę zawierają wyjątki, kiedy dzieci mogą uczyć się w szkole. „W przypadku braku możliwości realizacji zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, dyrektor szkoły ma obowiązek zorganizować zajęcia w szkole - taki zapis

Arkadiusz Greguła, dyrektor SP w Tarle
Rodzice wyrazili zgodę, że w przypadku wystąpienia jakichś objawów, np. kaszlu, w ciągu godziny mają zabrać dzieci ze szkoły

znalazł się w Rozporządzeniu MEN z 23 października br.

- Dyrektor szkoły ma obowiązek zorganizować zajęcia w formie stacjonarnej w szkole, jeżeli rodzice złożą oświadczenia o braku możliwości realizacji w miejscu zamieszkania zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość - informuje dyrektor Łukasiewicz.

Takie oświadczenia złożyli rodzice aż 14 dzieci z 16 dzieci uczęszczających do pierwszej klasy 1b. SP w Łuccie. Szkoła nie ma możliwości weryfikacji oświadczeń rodziców. Dzieci codziennie przychodzą już do szkoły.

- Pozostała dwójka dzieci z klasy 1b nie chodzi do szkoły, zgodnie z wolą rodziców. Za pośrednictwem nauczycieli otrzymują zdalnie materiały z zajęć przeprowadzanych danego dnia w szkole. Te dzieci uczą się w domu i takie rozwiązanie też jest możliwe. Rodzice nie wystąpili z podaniem o powrót dzieci do szkoły, ponieważ obawiają się zakażenia koronawirusem - utrzymuje dyrektor Łukasiewicz.

Decyzja o powrocie do nauki stacjonarnej leży w gestii dyrektora szkoły. Powinien tylko poinformować organ prowadzący, czyli samorząd, sanepid oraz kuratorium oświaty. Żadna z tych instytucji nie sprzeciwiła się powrotowi dzieci do szkoły.

Ogółem powrotu dziecka do szkoły w klasach 1-3 w Łuccie chce 40 rodziców, którzy oświadczają, że dziecko nie ma w domu warunków do zdalnej nauki.

Chcicie chodzić do szkoły?

Dzieci z pierwszej klasy w Łuccie, które wróciły do stacjonarnej nauki, uczą się w dużej przestronnej klasie, siedząc w bezpiecznej odległości. Wszystkie dzieci mają obowiązkowo nosić przyłbice, które w większym stopniu niż maseczki zapewniają swobodne oddychanie.

- Chcicie chodzić nadal do szkoły? - pyta dyrektor Łukasiewicz pierwszaków obecnych w piątek na zajęciach w szkole. - Tak, chcemy! - chóralnie odpowiadają dzieci.

Nauka stacjonarna ma obowiązywać na razie do świąt Bożego Narodzenia w grudniu, czyli jeszcze przez trzy tygodnie.

- Zgodziłem się na powrót pierwszaków do szkoły głównie dlatego, że te dzieci jeszcze nigdy nie uczestniczyły w zdalnym nauczaniu. Przyszły do szkoły we wrześniu, przez dwa miesiące nie zdążyły nawet dobrze nauczyć się czytać i pisać - twierdzi Andrzej Łukasiewicz. - W zasadzie to połowę szkoły albo 2/3 można by było przywrócić do nauczania stacjonarnej, biorąc pod uwagę ten punkt rozporządzenia. Jeżeli dyrektor szkoły ma obowiązek, to ma obowiązek!

100 procent uczniów 1-3 w Brzezinach!

W klasie pierwszej 12 uczniów, w drugiej - 6, w trzeciej - 5, tj. łącznie 23 dzieci chodzi do szkoły w Brzezinach. Rodzice uczniów klas 1-3, podobnie jak w Łuccie, zadeklarowali brak możliwości nauki na odległość w odniesieniu do swoich dzieci. Tu dzieci chodzą do szkoły od 16 listopada.

- Rodzice wszystkich uczniów z klas 1-3 wystąpili do mnie z podaniem o przywrócenie zajęć w szkole, pisząc, że nie mają możliwości zorganizowania zdalnego nauczania w domu. Problemem niekiedy jest dostęp do internetu, nie wszyscy mają laptopy, czy mogą „porozsadzać” dzieci w różnych pokojach, w przypadku większej ilości dzieci uczących się w rodzinie - mówi dyrektor szkoły Krystyna Jędryszka. - Zajęcia odbywają się w komfortowych warunkach na terenie szkoły w każdej z trzech klas i to się sprawdza, rodzice są zadowoleni. Stosujemy dezynfekcję, ale dzieci

nie mają obowiązku przebywania na terenie szkoły w maseczkach, ponieważ rodzice nie wyrazili na to zgody.

Stacjonarne nauczanie jest prowadzone m.in. w gminie Niedźwiada, w szkołach w Tarle i w Pałecznicy.

- Jeśli rodzice zgłaszają takie wnioski, to nie widzę przeciwwskazań, żeby takie zajęcia prowadzić - mówi wójt Marek Kubik.

W obu szkołach stacjonarnie uczą się dzieci z klas I-III.

- W tych klasach jest w sumie 21 uczniów. W klasie I jest 11 uczniów, w II - trzech i w III - siedmiu. Większość korzysta z nauczania stacjonarnej, tylko w kl. III są dwie osoby, które uczą się zdalnie - mówi dyrektor SP w Tarle, Arkadiusz Greguła.

W praktyce wygląda to tak, że uczniowie, który zostali w domach, widzą i słyszą swoją klasę i nauczycieli, są też widziani przez nich. Cała klasa przebywa w sali.

- Rodzice składali deklaracje, że nie są w stanie zorganizować dzieciom nauczania zdalnego. Chodzi o brak sprzętu, są sytuacje, kiedy np. dwoje starszych dzieci jest w szkole średniej, jedno w podstawowej, a w domu jest tylko jeden komputer. Wtedy jest to problem. Tarło jest położone w specyficznym miejscu, według informatyków jest to „dziura internetowa”. Kiedy np. jest mgła, są trudności w połączeniu - mówi dyrektor.

W przypadku zajęć stacjonarnych szkoła stara się zapewnić bezpieczeństwo uczniom, którzy na nie uczęszczają. - Rodzice wyrazili zgodę, że w przypadku wystąpienia jakichś objawów, np. kaszlu, w ciągu godziny mają zabrać dzieci ze szkoły - mówi dyrektor. Podobnie jest w przypadku pracowników, jeśli u kogoś wy-

Zdalna nauka ma zostać utrzymana do Bożego Narodzenia, po którym uczniów czeka tygodniowa przerwa świąteczna, przechodząca od razu w dwutygodniowe ferie zimowe. Oznacza to, że uczniowie nie wrócą do szkół przed końcem semestru.

stąpią niepokojące objawy, będą zorganizowane zastępstwa.

Podobnie wygląda sytuacja w szkole w Pałecznicy.

- Nauka stacjonarna dotyczy uczniów klas I - III. Rodzice składają wnioski indywidualnie - mówi dyrektor Emilia Kowalska. Także w Pałecznicy wnioski o nauczanie stacjonarne są motywowane niemożnością zorganizowania nauki zdalnej. Dyrektor Kowalska przyznaje, że tu też występuje problem z internetem.

- Jest problem z łączami, niedługo mamy mieć światłowody, co z pewnością poprawi sytuację - powiedziała dyrektor szkoły.

Z nauki stacjonarnej korzysta około 20 uczniów, dyrektor woli jednak nie podawać konkretnych liczb.

W Lubartowie taka nauka odbywa się w SP 3.

- Jest niewielka grupa uczniów, którzy przychodzą do szkoły, przebywają w salach, zachowując dystans i korzystają z komputerów należących do szkoły - mówi zastępca burmistrza Tadeusz Małyska.

Magdalena Sych, MK

Złodzieje wyczyścili im konta do zera

Dwaj mieszkańcy gminy Końskowola dali się nabrać oszustom. Jeden myślał, że dokona intratnej inwestycji, drugi, że dopłaca do zamówionej paczki.

Ponad 100 tys. zł stracił 68-latek. - Mężczyzna chciał zainwestować pieniądze. Znalazł ogłoszenie w Internecie i nawiązał kontakt z osobą,

która przedstawiła się jako pośrednik w obrocie obcą walutą. Pośrednik ten, instruując 68-latkę, doprowadził do zainstalowania na jego laptopie programu umożliwiającego zdalny dostęp do komputera. Dzięki temu uzyskał dostęp także do internetowego konta bankowego 68-latkę, co wykorzystwał dokonując dwóch przelewów na zagraniczne konto - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Nie dalej, jak w poprzednim numerze Wspólnoty ostrzegaliśmy przed fałszywymi SMS-ami z prośbą o dopłatę za paczkę. W ten właśnie sposób został oszukany 37-latek. Mężczyzna otrzymał na swój telefon SMS z wiadomością, że ze względu na przekroczenie wymiarów zamówiona przez niego przesyłka nie może być dostarczona i potrzebna jest dopłata w wysokości 1,29 zł. Zamiast numeru telefonu w miejscu nadawcy widniał napis KURIER. Aby dopłacić

za paczkę, trzeba było kliknąć link w SMS-ie. Mieszkaniec gminy Końskowola tak zrobił i został przekierowany na stronę, która do złudzenia przypominała stronę internetową jego banku. 37-latek kilka razy próbował zalogować się na swoje konto, które jak się okazało, musieli przechwycić oszuści. Z jego konta zniknęło prawie 14 tys. zł.

Marta Pietroni

Wjechała w ogrodzenie i dostała mandat



W piątek 24-letnia kobieta zakończyła jazdę na ogrodzeniu jednej z posesji w Wąwolnicy. - Kobieta, jadąc w kierunku Nałęczowa, nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i na fuku wypadła z jezdni, wjeżdżając w ogrodzenie - wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Za kierownicą hondy siedziała 24-letnia mieszkanka gminy Wąwolnica. Była trzeźwa. Została ukarana mandatem i punktami karnymi. Marta Pietroni

Spada liczba nowych zakażeń wykrywanych w skali całego kraju

Władze ograniczyły informacje o koronawirusie

Nie ma już raportów o ogniskach koronawirusa w regionie, nie wiadomo jakiej płci i w jakim wieku są ofiary COVID-19. Ilu jest ozdrowieńców, ile osób objętych jest kwarantanną - tego też nie wiemy. System informacji o pandemii koronawirusa został ograniczony i scentralizowany.

Mniej informacji

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie oraz Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie w codziennych raportach przekazywały stosunkowo szczegółowe dane dotyczące ognisk koronawirusa, ofiar COVID-19 czy liczby ozdrowieńców i osób objętych kwarantanną. To zmieniło się jednak na początku ub. tygodnia. Władze kraju postanowiły scentralizować system informacji o pandemii i zamieszczać je na jednej, ogólnokrajowej stronie internetowej. I przede wszystkim ograniczyć dostęp do danych.

- Nie mam dostępu do informa-

cji o ogniskach na terenie województwa - ucina Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy WSSE w Lublinie i odsyła do rządowej strony internetowej, choć... rzecznik Głównego Inspektoratu Sanitarnego właśnie do niej odesłał nas ws. danych o ogniskach.

- Skontaktuję się ze swojej strony z GIS i zapytam, czy sytuacja z informacjami o ogniskach jest tymczasowa, czy tak będzie już na stałe - zapewnił nas Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Wzrost tylko w pow. opolskim

Tradycyjnie największy przyrost liczby zakażonych na naszych terenach odnotowano w Lublinie - 1118 nowych przypadków. To mniejszy, o 354, przyrost niż w ubiegłym tygodniu. Podobnie jak tydzień temu, oprócz stolicy województwa największe przyrosty nowych zakażeń pojawiły się w powiatach lubelskim (450), puławskim (290) i bialskim (288).

Spada liczba nowych zakażeń wykrywanych w skali całego kraju.

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1118	10
Pow. lubelski	450	2
Pow. puławski	290	7
Pow. łęczyński	129	4
Pow. łukowski	118	8
Pow. bialski	288	41
Biała Podlaska	238	17
Pow. lubartowski	200	10
Pow. radzyński	47	5
Pow. opolski	164	3
Pow. parczewski	71	5

W poniedziałek Ministerstwo Zdrowia informowało o 5,7 tys. nowych przypadków, podczas gdy w ub. tygodniu statystyka nowych zakażeń w Polsce oscylowała w granicach kilkunastu tysięcy.

Najwięcej zgonów w bialskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19,

było 836, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 948 - na przestrzeni tygodnia zmarło 112 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 222, wcześniej 175). Znowu największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie bialskim oraz w samej Białej Podlaskiej. Zmarło tam znacznie więcej pacjentów niż w Lublinie.

Dominik Smagała

Powstanie gigantyczny cmentarz w Lublinie

Cmentarz powstanie na Sławinie u zbiegu ulic Zelwerowicza i Bohaterów Września, i będzie większy niż ten na Majdanku. Zajmie ok. 50 ha, co oznacza, że będzie największym w Lublinie.

- Możliwości lokalizacji na tym obszarze cmentarza komunalnego potwierdziła opracowana dokumentacja hydrogeologiczna oraz Wstępna Koncepcja Programowo-Przestrzenna - informuje Monika Głazik z Biura Prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin.

Dla tego terenu opracowany jest projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzenne-

go, który przechodzi procedurę formalno-prawną i jest przed drugim wyłożeniem do publicznego wglądu. Realizację całej inwestycji umożliwi dopiero wejście w życie planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego, jako aktu prawa miejscowego.

Na cmentarzu będzie miejsce na ok. 120 tys. pochówków, które mają zaspokoić potrzeby całego Lublina na ok. 55 lat. Na terenie cmentarza powstaną też m.in. domy pogrzebowe, kaplice wyposażone w katakumby i kolumbaria. Oprócz tego, zostaną wyznaczone parkingi na ok. 1,2 tys. miejsc postojowych.

Joanna Niecko

Covid. Nieco mniej zachorowań, ale dużo zgonów

Powiat bialski bije dzienne rekordy zgonów. Od wtorku do poniedziałku pojawiło się tam aż 288 nowych zakażeń. W pow. radzyńskim 30 listopada nie odnotowano ani jednego zakażenia, zmarła jedna osoba. W pow. parczewskim zmarło 5 osób, ciężko zachorował starosta.

W ostatniego tygodnia w pow. bialskim ziemskim zmarły aż 42 osoby (w tym 14 z powodu tylko samego COVID-19). W poniedziałek, wg. Ministerstwa Zdrowia, właśnie w tym powiecie było najwięcej w województwie ofiar COVID-19 wraz z chorobami współistniejącymi, bo aż 8.

W samej Białej Podlaskiej od wtorku do poniedziałku pojawiło się 221 nowych przypadków koronawirusowych, zmarło 13 osób, w tym 8 na sam COVID-19. Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, powiedziała nam, że specjaliści wirusolodzy łączyli pojawienie się dużej liczby zgonów z wcześniejszymi rekordowymi przypadkami zakażeń koronawirusowych (a tak było przed kilkoma tygodniami w powiatach bialskich ziemskim i grodzkim).

Pracownicy sanepidu apelują

do młodych osób, które lekceważą zachowanie dystansu, aby opamiętali się i dostrzegli, że ofiarami koronawirusa podają ludzie w wieku 30 i 40 lat. Obawiają się, że po otwarciu galerii przed świętami nastąpi wzrost liczby zakażeń.

- W obszarze COVID-19 hospitalizowane są 154 osoby z wynikiem pozytywnym. Dzieciść osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa 7 pacjentów - podkreśla raportując stan z poniedziałku Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

Według danych podanych przez Ministerstwo Zdrowia, 30 listopada w powiecie radzyńskim odnotowano 0 (zero) zakażeń oraz jeden zgon.

W pow. parczewskim od wtorku do poniedziałku ministerstwo odnotowało 94 nowe przypadki zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2, zmarło 5 osób.

Janusz Hordejuk, dyrektor powiatowego szpitala, powiedział nam, że obecnie wykorzystana jest połowa łóżek covidowych. Wiele osób unika kontaktu z lekarzami, choruje w domach.

Niestety, w ciężkim stanie z powodu covid jest starosta parczewski Jerzy Maśluch. Został przetransportowany na specjalistyczne leczenie w szpitalu w Łukowie.

Marek Pietrzela

Policjant wyprowadził zagubionego mężczyznę z lasu

Aspirant sztabowy Dariusz Joński z Komendy Powiatowej Policji w Puławach udzielając wskazówek przez telefon pomógł 71-latkowi wrócić do auta pozostawionego na skraju lasu.

W ubiegły piątek starszy mężczyzna zagubił się w lesie między Puławami a Wólką Gołębską. Zdezorientowany wykręcił numer alarmowy 112. Dyspozytorka przełączyła 71-latka do komendy w Puławach. Połączenie odebrał asp. szt. Dariusz Joński.

- Szczegółowo rozpytał zdezorientowanego mężczyznę, gdzie przyjechał, którymi drogami szedł oraz

co widzi wokół siebie. Na podstawie słupków granicznych i ambony myśliwskiej, pomagając sobie mapą, zastępca dyżurnego określił przypuszczalne miejsce, gdzie może znajdować się 71-latek - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Pomocne okazały się również wskazówki pracowników nadleśnictwa i myśliwych, z którymi w międzyczasie połączyła się dyżurna. Dzięki temu starszy mężczyzna instruowany przez policjanta wkrótce doszedł do miejsca, w którym zostawił samochód.

Marta Pietroń

Toyotą wjechał w tył ciężarówki

Osobówka uderzyła w tył naczepy i wylądowała w rowie. Pasażerka toyoty trafiła do szpitala.

W miniony piątek na drodze ekspresowej S17 na wysokości miejscowości Borysów (gm. Żyrzyn) kierujący toyotą 32-latek z Puław najprawdopodobniej przysnął za kierownicą i najechał na tył naczepy jadącego przed nim ciężarowego volvo. W wyniku uderzenia osobówka wypadła z drogi

i wpadła do rowu. Kierowcom obu aut nic się nie stało, ale pasażerka toyoty z obrażeniami trafiła do szpitala. Okazało się, że jadący ciężarówką 31-letni mieszkaniec powiatu bialskiego był trzeźwy, czego nie można było powiedzieć o kierującym japońskim autem. U 32-latka alkomet wykazał niespełna 0,5 promila alkoholu w organizmie. Stróża prawa zatrzymali mu prawo jazdy.

Marta Pietroń

Pow. puławski: Śmiertelne potrącenie rowerzysty

W miniony piątek po godz. 16. w Zarzeczcu (gm. Puławy) 48-letni mieszkaniec gminy Puławy zginął na miejscu, potrącony przez osobowego volkswagena.

Z relacji świadków wynika, że mężczyzna najprawdopodobniej wyjechał z posesji wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. Za kierownicą passata siedział 29-letni mieszkaniec powiatu zwoleńskiego. Był trzeźwy. Ciało zmarłego 48-latka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Tam jeszcze w tym tygodniu zostanie przeprowadzona sekcja zwłok.

Marta Pietroń



Mimo reanimacji 48-latek nie udało się uratować

Do dziś wspominają przyjazd Diego Maradony. Był niedaleko Terespola

Diego Maradona był prezesem niedaleko Białej Podlaskiej, w Brześciu

W lipcu 2018 roku jeden z najlepszych piłkarzy w historii futbolu pojawił się tuż za naszą wschodnią granicą. Argentyńczyk był witany niczym Bóg. Władze Dynama Brześć wiązały z nim duże nadzieje. Nic z tego nie wyszło.

Zmarł na atak serca

Diego Armando Maradona zmarł 25 listopada 2020 roku w godzinach porannych na skutek ataku serca. Miał 60 lat.

Chlebem i solą

Argentyńczyk jeszcze kilkanaście miesięcy temu został prezesem Dynama Brześć. Pojawił się w mieście tuż przy granicy z Polską. Na jego punkcie wybuch szala. Maradona wylądował na brzeskim lotnisku. Był ubrany w siwy dres. Witano go chlebem i solą. Od jednego z działaczy otrzymał dwa srebrne zegarki. Udając się do samochodu, ucałował białoruską ziemię.

„Polska” i kiwnął głową

Zainteresowanie mediów było ogromne. Zjawili się dziennikarze z całego kraju. Maradona mówił w swoim ojczystym języku. W lewym uchu miał słuchawkę, przez którą tłumacz przekazywał mu informacje. Po kilku pytaniach 58-latek zabrał się za podpisywanie piłek dwóm chłopcom, którzy byli ubrani w stroje Argentyny. Jeden z działaczy na mapie pokazał obiekt Dynama. Dało się słyszeć o kierunkach, w których można się udać, wyjeżdżając poza miasto. Padło słowo „Polska”, na które Diego kiwnął głową. Był ubrany w granatowy strój wyjściowy, a na palcu prawej dłoni miał wielki niebieski sygnet.

„Diiiiijegoooo” z trybun

Następnie udał się na stadion, który pękał w szwach. Diego wjechał na obiekt ogromnym, czarnym samochodem terenowym. Coś na wzór Hummera.



Chwile po podpisaniu umowy z władzami klubu w Brześciu (fot. diegomaradona.com)



Diego Maradona w szatni Dynama (fot. dynamo-brest.by)

Ludzie wiwatowali, wykrzykiwali jego imię. Auto jechało bardzo wolno. Maradona chwycił za szalik i ochoczo nim wymachiwał. W pewnym momencie chwycił za mikrofon i wykrzyzczał kilka zdań. Publiczność nie mogła posiadać się ze szczęścia. Tylko szczęśliwcy mogli przybić „piątkę”. Ponownie pocałował swoją dłoń i przyłożył do tartanu okalającego boisko. Po chwili ponad 10 tysięcy osób krzyzczało „Diiiiijegoooo”.

Porażka popsowała nastroje

Punktem kulminacyjnym był mecz Ekstraklasy Białorusi. Dynamo na własnym stadionie podej-

mowało Szachtior Soligorsk. Diego wszedł do szatni miejscowych. Później pojawił się na płycie boiska. Przywitał się ze wszystkimi zawodnikami, sztabem trenerskim, a następnie kopnął piłkę. Argentyńczyk zasiadł w łóżu VIP, skąd obserwował spotkanie o punkty. Skończyło się porażką 1:3. Dynamo po raz pierwszy od niemal roku przegrało u siebie.

Po raz pierwszy i ostatni

Po meczu Argentyńczyk udał się do swojej ojczyzny. Zapewniał, że na początku sierpnia przyleci do Aten na rewanżowy mecz Ligi Europy, w którym jego Dynamo mie-

rzyło się z Atromitosem. Jak się okazało, nie pojawił się w Grecji ani w Brześciu. Maradona marzył o byciu trenerem, a w Dynamie klub proponował mu misję reprezentacyjną. Kiedy dostał propozycję z meksykańskiego klubu występującego w II lidze - Dorados de Sinaloa. Po kilku miesiącach zrezygnował z pracy ze względów zdrowotnych. Ostatnim klubem, który prowadził w latach 2019-2020 był argentyński Gimnasia y Esgrima La Plata.

ROZMOWA Z Markiem Kharmushką, mieszkańcem Brześcia

Miał wrócić. Nie zrobił tego

Jak Dynamo Brześć zareagowało na śmierć o Diego Maradonie?

- Media pokazywały filmy oraz zdjęcia z lipca 2018 roku. Wtedy Argentyńczyk przyjechał do miasta i było bardzo głośno. Cały kraj skupił się na przybyciu Maradony na Białoruś.

Byłeś na meczu, kiedy do Brześcia przyjechał Diego Armando Maradona?

- Oczywiście. Nie mogłem przegapić takiej okazji.

Dało się odczuć, że mecz z Szachtiolem Soligorsk będzie wyjątkowy?

- Dokładnie. Wszystkie media na Białorusi mówiły i pisały o jego przyjeździe. Wiedzieliśmy o tym od dawna. Bilety sprzedawały się jak ciepłe bułeczki. Na trzy tygodnie przed spotkaniem było pewne, że na trybunach pojawi się ponad dziesięć tysięcy ludzi.

Ile kosztowała wejściówka?

- Ja kupiłem za 15 złotych. Były oczywiście droższe. Na główną trybunę kosztowały chyba 35 złotych. Oczywiście nawet na biletach była podobizna Diego. To specjalne wejściówki. Na zwykłe mecze są takie małe i krótkie bileciki. Te były formatu A4.

Jak wyglądało wyczekiwanie na przyjazd Argentyńczyka?

- Całe miasto chodziło na uszach. Wszyscy wiedzieli, że Brześć i całą Białoruś czeka wielka chwila. Na jego powitanie byli ludzie, którzy nie interesują się piłką nożną. Było dużo kobiet, osoby starsze.

Można było podejść do Diego?

- Absolutnie nie. Członkowie zarządu, specjaliści goście mogli być blisko niego. Zwykli kibice tylko z daleka mogli go obserwować, chociaż znalazło się kilku szczęśliwców, którzy przybili z nim „piątkę”, albo otrzymali autograf. Tylko tyle.



Mark Kharmushka

Wiadomo, że była to pierwsza i ostatnia wizyta Maradony w Brześciu...

- Dokładnie. Podczas wizyty mieszkał w hotelu w centrum miasta. Po meczu pojechał na lotnisko i wyleciał do Argentyny. Miał wrócić. Nie zrobił tego.

Z tego, co słyszałem, Maradona miał mieć dom w Brześciu?

- Miał, ale takiego nie znaleźli. Liczył na 500 metrów kwadratowych. Do tego basen i siłownia. W Brześciu takiego po prostu nie ma. Proponowano mu zamieszkanie w Mińsku, ale on chciał być blisko klubu.

W sklepach też dało się odczuć wizytę Maradony?

- Oczywiście. Można było kupić naprawdę wszystko. Koszulka kosztowała około 40 złotych, kaszkiet był troszeczkę droższy. Pamiątkowe magnesy to wydatek 6 zł. Dwa złote mniej kosztował pierniczek z wizerunkiem Maradony. Ludzie oszaleli. Kupowali wszystko, co się dało. Nie patrzyli na to, czy wystarczy do końca miesiąca. Każdy chciał mieć ślad po słynnym piłkarzu.

A jak wygląda sytuacja klubu w obecnym momencie?

- Wcześniej pieniądze wykładali szeklowie. Były naprawdę ogromne kwoty, sławni piłkarze. Teraz to się skończyło. Najlepsi odeszli, a w klubie pozostały wielomilionowe długi.

mp

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainerumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

**Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł**

Dzień pierwszy:

- * obiad regionalny
- * masaż olejkami rumiankowymi
- * sauna z degustacją herbatki ziołowych i aromaterapią
- * kolacja przy ognisku
- * nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

- * śniadanie
- * warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
- * spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
- * obiad
- * lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewnimy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykle wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Aneta Dobosz

Kurczak inaczej

Składniki

1 pierś z kurczaka
30 g musztardy
30 ml oleju
4 ząbki czosnku
40 g płynnego miodu
50 g majonezu
1/2 łyżeczki soli
1/2 łyżeczki pieprzu
1/2 łyżeczki chili



Sposób przygotowania:

Pierś pokroić na kotlety, delikatnie rozbić. Wszystkie składniki wymieszać ze sobą, dodać przeciśnięty przez praskę czosnek. Pierś namoczyć w zalewie, zostawić w lodówce na min. 2 godz. Wyłożyć na blachę do pieczenia, piec 30 min w 180 stopniach.

Aneta Dobosz

Pierozki jabłkowe

Składniki:

3 szkl. mąki
3/4 masła roślinnego lub margaryny
200 g serka waniliowego homogenizowanego



Sposób

przygotowania:

Wysiekać te składniki, wymieszać, zagnieść ciasto, rozwałkować. Wykrawać kółka, nakładać posiekane drobniutko jabłko i zlepić. Zrobić wzorek widelcem na brzegach. Piec w 180 stopniach na złoty kolor. Podawać z bitą śmietaną, czekoladą albo cukrem pudrem.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM



Zdjęcia pupili przysyłacie

- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!

Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

Drodzy Czytelnicy,

tak wielu z was chce się pochwalić swoim pupilem, że na publikację zdjęć czasem trzeba poczekać, prosimy o cierpliwość. Wszystkie zdjęcia opublikujemy. Przypominamy jednak, że żeby zdjęcie ukazało się w naszym tygodniku, trzeba podać imię i nazwisko właściciela zwierzaka oraz miejscowość.



DIEGO

Właścicielka: Ewelina Szczęśna, Zimna Woda, gm. Krzywda



PYSIA

Właścicielka: Justyna Gałązka, Rudno



BIANKO

Właścicielka: Edyta Lachowska-Mazurek, Łucka



STEFIA

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



PUSZEK

Właściciel: Wiktoria Kielczykowska, Łukówiec



FELUŚ

Właścicielka: Justyna Gałązka, Rudno



ALEX

Właścicielka: Kinga Sidorczuk, Szóstka



RUDZISŁAW

Właścicielka: Ewelina Samorańska, Milanów

Z dziejów opolskiej arystokracji - ostatnie pokolenie Rzewuskich z Niezdowa (cz. I)

Zdolne dzieci szalonego emira i upartej arystokratki

Synów matka wychowywała w zasadzie samodzielnie, jednak i ona nie zdołała powstrzymać ich przed pójściem do Powstania Listopadowego. Nie mieli niezdowscy Rzewuscy szczęścia - umierali młodo, nie zdążywszy spełnić pokładanych w nich dużych nadziei.

Niedzowski pałac Lubomirskich na przełomie XVIII i XIX wieku był rodzinnym gniazdem dla trzech pokoleń znaczącej polskiej arystokracji. Najpierw rozsławiały go dwie, jedyne w swoim rodzaju, damy. Pierwszą z nich była żona Aleksandra Lubomirskiego, słynna Rozalia z Chodkiewiczów, Różyczka z Czarnobyli, jedna z najpiękniejszych kobiet swojej epoki, łamiąca serca tak łatwo w Warszawie jak i Paryżu. Jej krótka, tragiczna historia znalazła makabryczny finał na paryskim szafocie w czasie rewolucji (pisał o niej w „Wspólnocie” w numerach 3 i 4 br.). Córką Różyczki była Aleksandra Franciszka (posługująca się przejętym od matki imieniem z bierzmowania Rozalia), po mężu Wacławowa Rzewuska.

Ślub inteligencji z wyobraźnią

Stadło było to zupełnie nadzwyczajne: Wacław, jeden z najbarwniejszych ptaków epoki, literat, malarz, ale przede wszystkim poszukiwacz przygód nie poświęcał zupełnie uwagi życiu rodzinnemu, uganiając się po Bliskim Wschodzie i Ukrainie (gdzie kazał tytułować się atamanem Rewuchą Złotaja Broda), samemu prowadząc cenne notatki i dostarczając natchnienia poetom. Aleksandra, niedziedzicząca może pełni urody po matce, imponowała inteligencją, erudycją i ostrością sądów, co sprawiło, że pamiętnikarze określali ją jako najbardziej wygadana i złośliwą damę warszawskich i wiedeńskich salonów (zob. nr 5 i 6 „Wspólnoty” z tego roku).

Stanisław, nadzieja ojczyzny

Mimo że małżeńskie spotkania Wacława i Rozalii, jak się rzekło, nie należały do najczęstszych, dochowali się oni czwórki dzieci. Najstarszy był Stanisław (ur. w 1806). Zdobył gruntowne wykształcenie w Paryżu (doktorat z literatury w wieku 18 lat) po czym wrócił do Polski, gdzie



Leon (występuje też wersja imienia Leons) Rzewuski zdobył żołnierską sławę w czasie Powstania Listopadowego, potem jednak pochłonęło go gospodarowanie w Podhorcach i publicystyka filozoficzna i polityczna

razem z bratem myśleli o karierze jego prawdziwym powołaniem wojskowej. Zdaje się jednak, że była nauka i pióro, tym bardziej,

Po Warszawie chodziła plotka, że któryś z synów Rozalii Rzewuskiej ma zostać królem Belgii

że cały czas zmagał się z chorobami płuc. Po wybuchu Powstania Styczniowego sprzyjał ostrożnej frakcji ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, brał udział w kilku dworskich intrygach. Zmarł przedwcześnie w lipcu 1831. Napisze o nim kilkanaście lat później Andrzej Koźmian: *...Stanisław Rzewuski, nosząc w sobie zaród długo nieuleczalnej niemocy, w całej sile wieku, w całej pełni życia, zszedł do grobu, a w nim pogrzebał ze sobą całe najświetniejsze nadzieje całej rodziny, licznych przyjaciół, powiem śmiało, kraju całego. Jego bowiem szlachetniejsza część współczesnej mu młodzieży, z chlubą i radością uznawała za przewodnika swego...* Opinia to może i nieco przesadzona, ale faktem np. jest, że w pewnym momencie po Warszawie krążyła plotka, że jego kandydatura (albo jego brata, nie ma pewności...) była rozważa-

na w kontekście powołania na tron belgijski.

Oficer i publicysta

Dłuższe życie pisane było o dwa lata młodszemu Leonowi. Młody oficer bił się w Powstaniu Listopadowym, za bój pod Olszynką Grochowską doczekał się nawet Virtuti Militari i stopnia kapitana. Działo się to przy wyraźnym sprzeciwie matki, która - zapewne pod wpływem doświadczeń z dzieciństwa, kiedy widziała jak rewolucja ścina jej matkę - była zapieklą konserwatystką i zwolenniczką opcji prorosyjskiej. Jej synowie oraz mąż jednak na to nie zważali i poszli do powstania - ataman Wacław swoich kozaków odział w czapki krakuski i poległ w potyczce pod Daszowem. Leon później zajmował się głównie publicystyką (z pozycji żenienia chrześcijaństwa z socjalizmem), zarządzaniem rodzinnym majątkiem ojca w Podhorcach i działaniami charytatywnymi (wspierał m.in. Ossolineum), w Opolu nie był częstym gościem. Zmarł w 1869 roku bezdzietnie, pochowany jest w Krakowie.

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie Lubelskim przechowywana w Izraelu (cz. V)

Czy lepiej pod okupacją sowiecką czy niemiecką

Wydana w 1978 roku „Księga Pamięci Ostrowa Lubelskiego” zawiera opowieści nielicznych ostrowskich Żydów, którym udało się przeżyć Holocaust. Jednym z nich był Misza Eckhaus, przedwojenny działacz komunistyczny, który tak wspomina pierwsze miesiące wojny (tłumaczenie z ang. własne).

Rano w piątek 1 września 1939 Niemcy napadli na Polskę. Przy słabym tylko oporze polskiej armii Niemcy i Sowieci podzielili między siebie podbity kraj, tak, że rzeka Bug stała się granicą między Trzecią Rzeszą i Związkiem Sowieckim. Nagle ja i moja rodzina znaleźliśmy się w Ostrowie okupowanym przez Niemców, co było niebezpieczne zwłaszcza dla mnie, bo byłem znany ze swoich socjalistycznych poglądów. Młodzi ludzie z naszego miasta często decydowali się na przeniesienie na drugą stronę rzeki - do Sowietów.

Na wschód w obawie przed Niemcami

Pewnego wrześniowego dnia powiedziałem mojej rodzinie,



Główna ulica przedwojennego Ostrowa Lubelskiego, na drugim planie kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (zdjęcie przedwojenne)

matce, ojcu, braciom i siostram „do widzenia!”. Wszyscy byliśmy zdenerwowani, ale nikt nie zdawał sobie sprawy z powodu naszego zaniepokojenia, że niektórzy z nas rozdzielają się już na zawsze. Towarzyszyła mi moja przyszła żona, Bronia Wasserman z Lublina. Nasi rodzice odprowadzili nas kawałek, wszystkim nam było markotno i pamiętam, jak trudno było się pożegnać. Bronię spotkałem w Warszawie w 1937, odświeżyliśmy swoją znajomość w 1939 roku, kiedy Bronia, również aktywistka polityczna, przyjechała z Warszawy do Ostrowa.

Okazuje się, że Sowiety to nie raj

Drogi i szosy były zakorkowane uciekinierami żołnierzami, niektórzy mieli małe wózki, ale większość szła pieszo. Po kilku dniach wędrówki doszliśmy do Kowla, miasta leżącego na przecięciu dróg, zamieszkałego przez ok. 33 tys. ludzi, Polaków, Ukraińców i ok. 18 tys. Żydów. Zatrzymaliśmy się tam w domu byłego polskiego więźnia politycznego, gdzie spotkaliśmy wiele kobiet i mężczyzn, naszych towarzyszy z ruchu socjalistycznego, też kiedyś

więzionych. Byliśmy w kiepskim położeniu, bo opuściliśmy Ostrów bez żadnego dobytku - nie mieliśmy zimowych ubrań ani pieniędzy, żeby je kupić. Wydawało się, że jedynym rozwiązaniem będzie powrót do domu. W październiku próbowałem wrócić do domu koleją do Brześcia. Po wejściu na stację spotkałem ziomka: głuchego Szaję, syna Abrahama Rimmera, który opowiedział mi o swoich doświadczeniach w Rosji. Nie był tam w stanie znaleźć sobie pracy w swoim zawodzie kuśnierza, postanowił wrócić do Ostrowa. Spotkałem Jankiela Szachnesa Wasserstruma, również z Ostrowa, który musiał porzucić swoją żonę i dwie piękne córki, które poznałem bardzo dobrze na Zachodniej Ukrainie. Znaleźliśmy człowieka, który w nocy przerzucił nas przez rzekę. Bardzo żeśmy zmarzli, woda była niemalże zamrznięta.

Horror w Ostrowie

Po tych wszystkich cierpieniach postanowiłem pieszo wrócić do Ostrowa. Miasto wyglądało zupełnie inaczej niż wtedy,

kiedy je opuszczałem. Było opustoszałe: sklepy były puste, drzwi i okna były powybijane, kawałki szkła walały się po ulicach. Dwa dni przed moim przybyciem do domu miejscowi Polacy, uzbrojeni w siekiery i widły zaatakowali żydowskie sklepy, zniszczyli je i rozszabrowali wszystko, co mogli. Żeby ocalić życie, Żydzi uciekli z miasta. Moi rodzice powiedzieli mi, że nigdy nie spotkali się z takim okrucieństwem. Zrozumiałem, że wracając zrobiłem błąd i że trzeba było słuchać Broni, która próbowała odwieść mnie od pomysłu powrotu.

Pozostałem w Ostrowie kilka dni. Nie wychodziłem z domu, bo bałem się, że Polacy powiadomią policję, że były działacz socjalistyczny jest w mieście. Rodzice pospieszali mnie, żebym opuścił Ostrów tak szybko, jak będzie to możliwe.

Początek zbrodni

W któryś sobotni rano Niemcy przywieźli do Ostrowa transport Żydów z Poznania. Ich historie o tym, co przeszli, łamały serce. Ponieważ pociąg

nie dojeżdżał do miasta, ostatnie dziesięć kilometrów musieli przejść pieszo. Droga była bardzo trudna. Wszystkie kobiety, dzieci i mężczyźni, którzy nie nadążali, byli na miejscu zabijani przez Niemców. Ci, którym udało się dotrzeć do miasta, byli pobici i pokiereszowani. Kiedy przybyło Gestapo, kilku Polaków wskazywało zamożniejszych Żydów i pomagało „zorganizować” kontrybucję pieniędzy, biżuterii i innych wartościowych przedmiotów. Przyszli, żeby wziąć mego ojca jako zakładnika, ale ponieważ nie zastali go w domu, wzięli mnie zamiast niego. Siedziałem na ławce w korytarzu aresztu i słyszałem płacz ludzi, których przesłuchiwało Gestapo. Nagle mój ojciec wszedł do budynku. Poszedł prosto do Niemców, powiedział kim jest i że chce zająć moje miejsce. Niemcy byli tak zaskoczeni, że zgodzili się na jego prośbę. Ojciec ocalił mnie przed byciem zamordowanym. Wyszedłem z budynku nie wiedząc, co się stanie z ojcem... CDN

Zbigniew Smółko

Połowa parafian wystąpiła z Kościoła Katolickiego. Burzliwe dzieje mariawitów z Okrzei i Gózd (cz. I)

Słuchali objawień Mateczki, chcieli nawracać księży

10 marca 1906 roku w kościele parafialnym w Okrzei doszło do sporej awantury. Wikariusz ks. Modrzejewski okazał nieposłuszeństwo biskupowi i dziekanowi, odmówił zakomunikowania wiernym treści listu przeciw mariawitom. W następnych dniach razem z nim niemal tysiąc wiernych wystąpiło z Kościoła Katolickiego i utworzyło parafię mariawicką. Schizma stała się faktem.

A zaczęło się, jak zwykle, od dobrych intencji i chęci naprawiania świata, Kościoła zwłaszcza.

Kim są mariawici?

Żołęci i centralną postacią ruchu - później będziemy mogli mówić o niezależnym kościele - była Feliksa Kozłowska (używająca też imienia Feliksa), która po wstąpieniu do III zakonu franciszkańskiego (siostry bezhabitu, prowadzące w tajemnicy życie zakonne ale nie mieszkające we wspólnym klasztorze) używała imion Maria Franciszka. Pochodziła z parafii Stoczek koło Węgrowa.

Ukończyła gimnazjum i w

Za księdzem Modrzejewskim odeszło z parafii ok. 900 wiernych

wieku 21 lat wstąpiła do jednego ze zgromadzeń, zakładanych wtedy licznie przez Honorata Koźmińskiego, późniejszego błogosławionego. W 1886 przybyła do Płocka, gdzie - za zgodą Koźmińskiego - zakładała własne zgromadzenie, oparte na regule klarysek. Ponieważ władze carskie zabraniały zakładania nowych zakonów, siostry funkcjonowały pod przykrywką, skądinąd szybko zdobywającej uznanie klienteli, pracowni krawieckiej.

Objawienia Mateczki

Począwszy od 1893 Kozłowska doznaje serii mistycznych objawień. Ich treść dotyczyła m.in. kultu Bożego Miłosierdzia, konieczności intensywniej adoracji Najświętszego Sakramentu, poprawy życia duchowieństwa zwłaszcza księży, powołanie zgromadzenia kapłańskiego Księży Mariawitów (Maria vitae - żyjących jak Maryja). Późniejsi teologowie katolicycy (m.in. jezuita Stanisław Bajko) uznają, że przynajmniej w pierwszym okresie objawienia te miały charakter niesprzeczny z nauką Kościoła, nie było w nich niczego heretyckiego, a Kozłowska była osobą duchowo „wyrobioną” i nie występującą przeciw złożonemu słubom posłuszeństwa.

Wydaje się, że większy problem był z kwestiami dotyczącymi zmian u duchowieństwa. Rzeczywiście w Kongresówce nie stało ono na specjalnie wysokim intelektualnym i duchowym poziomie. Postulaty Kozłowskiej wsparło ok. 20 księży, wśród których byli m.in. wykładowcy i profesorowie.

Biskup postanowił dyskretnie



Objawienia mistyczne Marii Franciszki Kozłowskiej przez wielu księży zostały uznane za autentyczne. Założyli Zgromadzenie Mariawitów, które postulowało m.in. reformę życia kleru. Nie spotkało się to z przyjaznym przyjęciem władz duchownych

Najświętszej Maryi Panny.
1906 - Przystąpienie do kościoła Mariawitów wikariusza Jana Modrzejewskiego z gronem 900 parafian.
1923 - 1929 - Powrót na łono Kościoła wikariusza i 850 mariawitów, wyswiecenie kościoła i kaplic pomariawickich.
1927 - Remont kościoła. Na ścianie namalowano obraz Matki Bożej.

Kalendarium parafialne w kościele w Okrzei

rozesać ich na odległe placówki, co jednak odniosło skutek odwrotny do zamierzonego: po chwili wieść o objawieniach Mateczki rozszła się po całym wschodzie Polski. Największą popularność zyskały w diecezji płockiej.

Pielgrzymując do papieża

Hierarchowie oczywiście mieli to za złe. W 1903 Kozłowska i szesnastu księży mariawitów pojechało do Rzymu, by przedstawić swoje racje i otrzymać

Siedzibą parafii mariawickiej została jedna z najludniejszych wsi parafii, Gózd

papieskie zatwierdzenie dla używania, przyjętej przez siebie, reguły franciszkańskiej. W Rzymie na zwierzchnika zgromadzenia wybrali księdza Jana Kowalskiego, który przejął władzę od Kozłowskiej. Świeżo wybrany Pius X wysłuchał petentów, pobłogosławił i sprawa na kilkanaście miesięcy ucichła. Lobbing zaniepokojonych biskupów okazał się jednak skuteczny: pod koniec 1904 roku nadeszły z Watykanu wieści zaskakujące: kongregacja księży mariawitów została skasowana, Kozłowska odsunięta od wszelkiego wpływu na księży i siostry, a samej jej zalecono znalezienie spowiednika, który wyleczy ją z halucynacji. Początkowo księża mariawicy uznali dekret, podjęto kolejną misję do Watykanu celem przekonania Piusa X do swoich racji. W Kongresówce konflikt jednak narastał, tym bardziej, że przestano w zasadzie dyskutować o teologii, a bardziej o prowadzeniu się księży. Rzeczywiście duchowni mariawicy odstawiali od średniej in plus, ich kazania gromadziły tłumy, co wcale nie cieszyło biskupów i sąsiednich proboszczów.

Schizma okrzejska

Późną zimą 1906 roku doszło

do ostatecznego rozłamu. Jako pierwsza od oficjalnego kościoła odpadła parafia w Niesułkowie w powiecie Brzeziny pod Łodzią, gdzie biskup wysłał za karę wspomnianego księdza Kowalskiego, a ten błyskawicznie pozyskał dla swojej sprawy parafię niemalże in corpore. Podobnie wydarzyło się w podłukowskiej Okrzei.

Wikariuszem był tu ksiądz Jan Modrzejewski. Rzutki, gorliwy, sześć lat po święceniach, wobec choroby starego proboszcza księdza Górzyńskiego grał w parafii pierwsze skrzypce. Odmówił odczytania wiernym listu biskupa Jaczewskiego, w którym ten informował o likwidacji bractwa mariawickiego. 10 marca do Okrzei przyjechał dziekan, jednak i jego autorytet nie przeżył. Modrzejewski wprawdzie wziął się za odczytywanie listu, ale zrobił to tak, żeby nikt nie nie zrozumiał. Kiedy więc czytać zaczął sam dziekan, to wikary zaintonował śpiewy. Podobnie nic nie udało się wskórać biskupiemu wysłannikowi, zacnemu księdzu Adolfowi Pleszczyńskiemu. Pod koniec miesiąca zjawił się z wielką pompą lider mariawitów, ksiądz Kowalski i próbował przejąć klucze do kościoła. Wśród parafian zdania były podzielone: koniec końców za wikarym poszło niemal 1000 parafian. Świątynia pozostała w rękach rzymskich katolików, a Modrzejewski swoje owieczki poprowadził do odległych o kilka kilometrów Gózd, który stał się centrum nowej kongregacji. CDN

Zbigniew Smółko

Z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - Wszystkie świątynie Kodeńca (cz. VII)

Zesłanie, tęsknota, powrót. Dwie godziny na spakowanie życia

Akcja „Wisła” to nie tylko Bieszczady. Pod pozorem rozprawienia się z UPA, mieszkańców których władza (głównie w oparciu o kryterium religijne) uznała za Ukraińców, wysiedlano też z terenów powiatu parczewskiego.

W początkach 1947 roku na terenie gminy Krzywawierza (której największą wsią był Kodeńca) naliczono 1400 prawosławnych. W okolicy liczby te przedstawiały się następująco: Sosnowica - 626, gmina Wołoszkowola 1422, Horostyta 500, Holeszów 120, gmina Sławatycze 1422 (podają za Kazimierzem Urbanem). Mimo że wierni prosili o otwarcie licznych na tym terenie świątyń, otrzymywali ciągle odpowiedź odmowną. Co najwyżej można było liczyć na jednorazowe zgody np. na odprawienie nabożeństwa wielkanocnego.



Zdjęcie wykonane zimą 1941. Dworzec Bug Włodawski, obecnie na terenie wsi Orchówek. Właśnie stąd latem 1947 wyruszały transporty z mieszkańcami powiatów włodawskiego i parczewskiego w ramach akcji „Wisła”. Większość z nich skierowano na tereny województwa olsztyńskiego

Wydłóżka pod Olsztyn

Latem 1947 roku spadł na społeczność prawosławną kolejny cios. Władze wydały rozkaz przeprowadzenia na terenie województwa lubelskiego akcji „Wi-

śła”. Wydaje się, że nie miała ona (a na pewno w północnej części województwa) najmniejszego sensu, bo UPA tu po prostu wtedy nie działała. Dopiero właśnie po wysiedleniach mieszkańców

lotne oddziały dokonywały podpalenia pozostawionych gospodarstw, żeby nie mogli się w nich osiedlać polscy osadnicy. Razem z parafianami w drogę wyruszali też duchowni. Głównie na pozostanie dostali tylko ci, którzy mieli zabezpieczyć mienie cerkiewne. Udało to się z różnym skutkiem, bo wojsko najpierw podejmowało decyzje, a potem się nad nimi zastanawiało: z Jabłecznej wywieziono księdza spod Białego-stoku, który akurat był na urlopie. Z powiatu włodawskiego wywieziono ponad 6000 osób, z białskiego prawie 9000.

Puste cerkwie

Latem 1947 roku społeczność prawosławną na styku powiatów parczewskiego i włodawskiego niemalże przestała istnieć. Latem mieszkańcy uznani przez organy bezpieczeństwa za Ukraińców

otrzymywali dwie godziny na spakowanie swojego życia do wagonów i przez dworce w Chotyłowcu albo Bugu Włodawskim rozpoczynali podróże w nieznane. Ci, którzy pozostali, rzadko ośmielali się zajrzeć do cerkwi, w obawie, że ktoś sobie o nich przypomni... Nawet w roczne święta do świątyni chodziło po kilka babuszek. Był to z ich strony akt prawdziwej odwagi, bo w gruncie rzeczy i dzisiaj spotyka się osoby, które do kwestii swojego pochodzenia i wyznawanej przez dziadków albo rodziców religii podchodzą... dość ostrożnie.

Powroty

Już po kilku latach sami komuniści zorientowali się, że zrobili głupotę. Po cichu z zachodu i północy Polski zaczęli „cieknąć” na Podlasie i Polesie zesłańcy. W 1953 otworzono cerkiew

w Horostycie, zaczęto wspierać tworzenie ukraińskich zespołów ludowych a nawet nie czyniono trudności we wprowadzaniu języka ukraińskiego do szkół, wydawano prasę i książki po ukraińsku, bez problemów wydawano decyzje legalizujące wcześniejsze powroty. Do 1956 wróciło być może nawet 80 proc. wysiedleńców, Jacek Wysocki szacuje, że do powiatu parczewskiego do 1970 wróciło ok. 1460 osób. Wiele z nich jednak w międzyczasie zmieniło wyznanie na rzymskokatolickie.

Już w 1955 roku w Kodeńcu działał ukraiński zespół dramatyczny i chór, liczący ok. 25 osób, występujący na różnorodnych festiwalach ze sztuką pt. „Natałka Poławska”. Aktywny był też chór z Horostyty.

Zbigniew Smółko

Lublin oficjalnie proponuje PZPN Arenę na rozgrywki

LUBLIN: Władze miasta złożą oficjalną ofertę, żeby na Arenie Lublina były rozgrywane mecze eliminacyjne do Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej. Zaproponował to Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin.

Stadion Narodowy w Warszawie został zamieniony na

szpital tymczasowy. Dlatego nie ma możliwości, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej, która rozgrywa tam od 2012 roku mecze eliminacji Mistrzostw Świata i Europy, mogła rozegrać pierwsze mecze eliminacji Mistrzostw Świata 2022. Stąd Polski Związek Piłki Nożnej niedługo będzie musiał wybrać nowe miejsce na rozgrywki, tym bardziej, że pierwsze spotkania zaplanowano już na marzec przyszłego roku.

Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta w interwencji do Krzysztofa Żuka - prezydenta Lublin, zaproponował, żeby podjąć starania u władz PZPN-u o przeznaczenie do eliminacji stadionu i infrastruktury Areny Lublin.

„Stadion Arena Lublin, nadawałby się doskonale (szczególnie w kontekście wysokiego prawdopodobieństwa ograniczenia liczby kibiców)” - napisał Marcin Nowak (klub radnych prezydenta Krzysztofa Żuka).

Andrzej Wojewódzki - sekretarz Miasta Lublin, który przekazał, że prezydent zaproponował już Zbigniewowi Bońkowi - prezesowi PZPN gotowość wykorzystania Are-

ny Lublin, a oficjalna oferta zostanie złożona w momencie, gdy PZPN ogłosi poszukiwanie stadionów do rozgrywek eliminacyjnych. Stadionem zarządza Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca”, który jest przygotowany i chętny do organizacji eliminacji.

- Arena Lublin jest przez ekspertów i piłkarskie federacje jednym z najlepiej ocenianych obiektów piłkarskich w Polsce, a MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie jest traktowany jako rzetelny, godny zaufania i świetnie przygotowany do współpracy partner - napisał Andrzej Wo-

jewódzki, przypominając, że na lubelskim stadionie odbył się finał Pucharu Polski oraz mecz eliminacji Mistrzostw Europy U-21 Szwecja-Armenia. - Wobec braku dostępności Stadionu Narodowego w Warszawie jestem przekonany, że oferta rozegrania meczu eliminacyjnego na Arenie Lublin będzie poważnie brana pod uwagę przez PZPN - podsumowuje Wojewódzki.

Joanna Niecko

Podlasie przegrało. Borysiuk: mamy słabszych piłkarzy

Zaczął się dobrze, a skończył niemal jak zawsze. Białczanie wrócili z Kraśnika na tarczy. Co ciekawe, Stal po raz pierwszy wygrała na własnym boisku.

Podopieczni Rafała Borysiuka objęli prowadzenie w 22. minucie po голу Pawła Zabielskiego. 27-latek zdobył swojego trzeciego gola w sezonie, kończąc centrę z rzutu różnego Kamila Kocoła. Jeszcze przed przerwą wyrównał Adrian Cybula, który wykorzystał dośrodkowanie i uderzył z sześciu metrów obok bezradnego Wiktora Krasowskiego.

Tuż po przerwie to nasi mieli idealną okazję do ponownego wygrywania. Niestety, Mariusz Chmielewski nie wykorzystał głową sytuacji zwanej popularnie „setkę”. W odpowiedzi miejscowi zdołali skierować piłkę do siatki. Zrobił to Adrian Popiołek. Ten sam zawodnik podwyższył uderzeniem z 17 metrów, zaś kropkę nad „i” postawił syn pani prezes Stali - Jakub Czelej, który uderzył z pola karnego.



Piłkarze Podlasia jeśli nie wygrają w ostatnim meczu z KS-em Wiązownica, spędzą zimę na przedostatnim miejscu w tabeli III ligi (fot. Cezary Hince)

- Gdyby ktoś mi powiedział przed meczem, że przegramy różnicą trzech goli, tylko bym się uśmiechnął. Miałem wielkie nadzieje na komplet punktów. Dla nas było to bardzo ważne spotkanie. Przegraliśmy. Nam cały czas czegoś brakuje. Pół metra z przodu, dwa metry z tyłu, bo nie doskoczymy. W wielu momentach brakuje nam umiejętności na tę ligę - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec przyznaje, że jego podopieczni chcieli wygrać i pokazali charakter. - Nie mogę odmówić zawodnikom ambicji. Niestety, charakter to nie wszystko. Trzeba sobie powiedzieć prosto w oczy, że Stal posiada lepszych zawodników i to udowodnili - dodaje.

Asystent trenera Przemysław Skrodziuk dodaje, że taki wynik to katastrofa. - Zaczął się dobrze, a skończyło jak tydzień temu z Sokółem Sieniawa. Znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji. Stal ucieka nam w tabeli, a my cały czas stoimy w miejscu. Wierzymy, że w ostatnim meczu w tym

roku będzie lepiej i po ostatnim gwizdku będziemy mieli powody do zadowolenia - mówi popularny „Skrodek”.

Z beniaminkiem

5 grudnia białczanie zagrają po raz ostatni w tym roku. O godz. 12:00 rozpoczną u siebie starcie z KS-em Wiązownica, który jest beniaminkiem III ligi.

STAL KRAŚNIK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 4:1 (1:1)

Bramki: Cybula 40', Popiołek 47', 55', Czelej 80' - Zabielski 22'.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Kosieradzki, Skrodziuk, Zabielski, Andrzejuk, Mierzwiński (75' Dmitruk), Martynek (60' Golba), Kocoł, Chmielewski.

Żółte kartki: Nieścieruk, Szabaciuk, Chmielewski.

Czerwona kartka: Nieścieruk 85', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Burak (Zamość).

mp

ROZMOWA Z Kacprem Dmitrukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Czekam na zwycięstwo. Gramy ciekawą piłkę

W Przed Wami ostatni mecz w tym roku. Jaki jest plan?

- Plan na ten mecz jest taki, żeby za wszelką cenę na koniec dopisać sobie trzy „oczka”. Jeśli wygramy to mamy szansę podskoczyć w tabeli i mieć kontakt z drużynami, która są w tym momencie na bezpiecznych miejscach w stawce.

W Zwycięstwo dałoby lekki oddech?

- Dokładnie i byłoby dobrym prognozykiem na kolejne spotkania. Wiemy, że dużo punktów straciliśmy niepotrzebnie, ale wiele jeszcze

możemy zdobyć i nie ma co się zamykać. Fajnie byłoby zakończyć pracę jaką wykonaliśmy w tej rundzie zwycięstwem.

W Co może zdecydować o Waszej wygranej?

- Jeśli poprawimy skuteczność to na pewno wygramy ten mecz. To ostatnio nasz największy mankament. Mocno wierzę, że jako drużyna staniemy na wysokości zadania. Czekam na zwycięstwo.

W A jeśli się nie uda?

- Liga się jeszcze nie skończy.

Pamiętajmy, że wiosną czeka nas aż 20 meczów. Jeśli nawet nie wygramy, świat się nie zawali. Odpocznijmy i weźmiemy się do ciężkiej pracy. Osobiście uważam, że nie ma opcji, byśmy przegrali.

W Chyba fajnie byłoby na zakończenie sięgnąć po trzy punkty?

- Zdajemy sobie sprawę ze dużo punktów straciliśmy i moglibyśmy być teraz w kompletnie innym miejscu w tabeli, zwycięstwo na pewno się przyda, poprawi morale w drużynie i podbuduje nas na kolejną rundę.

W Jak układa się praca z nowym trenerem?

- Uważam, że z nowym trenerem Rafałem Borysiukiem współpraca wygląda dobrze. Gramy ciekawą piłkę. Do pełni szczęścia brakuje tylko punktów. Wierzę, że wszystko przyjdzie z czasem?

W Wiosna będzie lepsza w wykonaniu Podlasia?

- Musi być lepsza. Będziemy dużo pracować, by być w jeszcze lepszej formie. Być może ktoś nas wzmocni przed rundą rewanżową. Zrobimy wszystko,



żeby spokojnie się utrzymać i zadowolić kibiców.

mp

MECZE ZALEGŁE

Stal K. - Podlasie 4:1
Bramki: Cybula 40', Popiołek 47', 55', Czelej 80' - Zabielski 22'.
Łagów - Stal St. 1:4
Bramki: Imiela 63' (k) - Mroziński 14', Wiktoruk 23', 45', Fidziukiewicz 66'.
Hetman - Chełmianka 2:7
Bramki: Kruczkowski 65', 86' - Skoczylas 4', Kotowicz 10', 75', Mazurek 25' (k), Brzyski 48', Myśliwiecki 69', Kanarek 79'.
Cracovia II - Sokół 1:2
Bramki: Lusiak 39' - Purcha 4', Pikiel 23'.
KSZO - Stal K. 1:0
Bramki: Paluch 68'.
Chełmianka - Korona II 3:4
Bramki: Mazurek 13' (k), 55', Wójcik 50' - Strzeboński 30' (k), Konstantyn 32', Słabosz 46', Rybus 60'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczanka Wólka P.	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łagów	20	28	29:33
11	Chełmianka Chełm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	19	21	23:41
17	Orlęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
19	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
20	Podlasie Biała Podl.	19	15	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

MECZ ZALEGŁY (05.12., godz. 12:00): Podlasie - KS Wiązownica.

NAJSKUTECZNIEJSI

19 goli - A. Paluchowski (Wisła)
18 goli - M. Fidziukiewicz (Stal St.)
13 goli - K. Kocoł (Podlasie), W. Białek (Avia)
12 goli - K. Pietluch (Wólczanka)
11 goli - D. Lepiarz (Podhale)
10 goli - W. Trochim (KSZO)

WISŁA PUŁAWY

19 - Adrian Paluchowski, 9 - Łukasz Kacprzycki, 5 - Emil Drozdowicz, 4 - Bartłomiej Bartosiak, 3 - Krystian Puton, Tomasz Zajac, 2 - Błażej Cyfert, Rafał Kiczuk, 1 - Dariusz Brągiel, Lukáš Kubán, Mateusz Pielach, Włodzimierz Puton

LEWART LUBARTÓW

7 - Krystian Żelisko, 3 - Michał Budzyński, Filip Michałow, Łukasz Najda, 2 - Dawid Pożak, 1 - Aleks Aftyka, Grzegorz Fularski, Arkadiusz Maksymiuk, Konrad Nowak, Konrad Szczotka, Bartosz Zbiciak

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI

4 - Michał Kobiłka, 3 - Adrian Nowosadko, Jakub Syryjczyk, 2 - Maciej Filipowicz, Maciej Wojczuk, 1 - Edvinas Baniulis, Karol Kalita, Szymon Kamiński, Arkadiusz Kot, Radosław Kurska, Karol Rycay, Patryk Szymala

PODLASIE BIAŁA PODLASKA

13 - Kamil Kocoł, 4 - Gabriel Mierzwiński, 3 - Paweł Zabielski, Mariusz Chmielewski, 1 - Jarosław Kosieradzki, Przemysław Skrodziuk

PIŁKA NOŻNA Dużo grania przed rundą wiosenną. Czy dojdzie do zmian w kadrze?

Koronawirus w Lewarcie. Trener i zawodnik zakażeni

Piłkarze Lewartu zakończyli rundę jesienną na 13. pozycji. Lubartowianie mieli mieć okres roztrenowania, jednak wszystko pokrzyżowała pandemia. W biało-niebieskiej ekipie jeden z zawodników oraz trener Tomasz Bednaruk uzyskali dodatni wynik badania na koronawirusa.

Dwóch na plusie

Konrad Nowak i spółka w ostatnim spotkaniu rozegranym 21 listopada zremisowali 1:1 z Wisłoką w Dębicy. Wówczas drużyna wystąpiła w mocno okrojonym składzie. - Miałem sygnały, iż zawodnicy są przebiegni i mają temperaturę. Dopiero po spotkaniu ligowym okazało się, że dzieje się coś niedobrego. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że gramy z różnymi zespołami i być może ktoś u rywala miał zarażenie, a przechodził to bezobjawowo - mówi Tomasz Bednaruk.

Czuje się dziwnie

Szkoleniowiec Lewartu sam poddał się testowi, gdyż miał częste objawy. - Straciłem smak i węch. Oprócz tego miałem bóle pleców oraz oczu. We czwartek otrzymałem wynik, który był pozytywny. Do 5 grudnia jestem w izolacji i przebywam w domu wraz z żoną i dziećmi. Z każdym dniem jest lepiej, chociaż czuję się dziwnie - dodaje.

Świat się nie zawali

Drużyna miała być w trakcie okresu roztrenowania, jednak ze względu na obecną sytuację, zdecydowano o odwołaniu treningów. - Ja oraz jeden z zawodników mamy dodatni wynik, a wiadomo, że wszyscy razem podróżowaliśmy do Dębicy, byliśmy w jednej szatni. Nie było sensu ryzykować. Mamy rozegrany komplet spotkań, a tak naprawdę, jeśli nie odbędziemy trzech czy czterech luźnych jednostek, świat się nie zawali. Jest dużo większe ryzyko, że ktoś się zarazi i zachoruje. Zawodnicy otrzymali wolne oraz zalecenie, by ograni-



Piłkarze Lewartu po pierwszej części sezonu maja 13. pozycję w tabeli. Lubartowianie zanotowali po sześć wygranych i przegranych oraz osiem remisów (fot. Piotr Wołowik)

czyć spotkania do minimum - przyznaje.

Dużo grania

Piłkarze Lewartu mają za sobą 20 meczów o ligowe punkty. Do tego doszły spotkania pucharu Polski oraz sparingowe. - Od połowy lipca do połowy listopada większość graczy ma w nogach 30 spotkań. To naprawdę dużo i teraz czas na odpoczynek. Już od jakie-

goś czasu było widać przemęczenie - dodaje.

Przegląd kadr

- Być może zorganizujemy trzy jednostki dla młodych zawodników z pierwszego zespołu w połączeniu z graczami z naszych rezerw. Chciałbym zobaczyć młodzież. Być może któryś z tych zawodników zaprezentuje się na tyle dobrze, że



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

17.01., Granit Bychawa
23.01., Victoria Żmudź
30.01., Huragan Międzyrzec Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleńscy Radzyń Podl.

znajdzie się w szerokiej kadrze naszego zespołu - mówi Bednaruk.

Dziesięć gier

Piłkarze Lewartu wrócą do zajęć na początku stycznia. Już 17 stycznia rozegrają pierwszy mecz kontrolny. W sumie Łukasz Najda i spółka wyjdą na boisko aż 10 razy.

mp

Nasi wśród wyróżnionych

W minioną sobotę odbyła się konsultacja szkoleniowo-selekcyjna dla zawodników urodzonych w 2007 i 2008 roku. Wśród powołanych nie mogło zabraknąć graczy z naszego regionu, którzy ćwiczyli na obiekcie przy ul. Poturzyńskiej.

POWOŁANI (rocznik 2008)

Jakub Oremczuk, Bartosz Lesiuk, Szymon Arseniuk (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska), Kacper Piskorz, Mikołaj Piechowicz (obaj Orleńscy Łuków), Nikodem Kałużny, Michał Stefaniak, Maksymilian Grela, Błażej Eminowicz (wszyscy Górnik Łęczna), Kamil Klimowicz, Krzysztof Nita (obaj Wisła Puławy), Bartosz Makowski (MOSiR Lubartów), Marcel Mitura (Orleńscy Radzyń Podlaski), Albert Kozak (Puławianka Puławy), Karol Zgorzałek (Dwójka Międzyrzec Podlaski).

POWOŁANI (rocznik 2007)

Oliwier Fryt, Miłosz Niewiadomski, Maksymilian Polkowski (wszyscy Górnik Łęczna), Błażej Leszczak, Cezary Kozakowski, Szymon Wołek (wszyscy Orleńscy Łuków), Wiktor Chaciówka, Jakub Fronczek, Karol Misiejuk (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska), Filip Sałasiński, Szymon Jurak (obaj Opolanin Opolo Lubelskie), Szymon Urban, Paweł Zyga, Sylwester Wójtowicz (wszyscy Orlik Lubartów).

mp

Kiedy ruszą trzecioliigowcy?

W tym roku odbędzie się jeszcze jedno spotkanie o punkty. Podlasie 5 grudnia zmierzy się z KS-em Wiazownica. Trzecioliigowcy mają poplanowane okresy przygotowawcze. Kiedy wrócą do walki o wygrane w rundzie wiosennej?

- Jeszcze nie ogłosiliśmy oficjalnych dat. Będziemy to konsultować z trzema pozostałymi związkami wojewódzkimi, których

przedstawiciele występują w tej klasie rozgrywkowej. Wiadomo, że musimy wystartować stosunkowo wcześniej, bo mamy do rozegrania 20 kolejek. W tamtym sezonie inauguracja przypadła na 7 i 8 marca - mówi Arkadiusz Krala.

Sekretarz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej nie chce mówić o konkretnych datach, jednak wiadomo, że przedstawiciele klubów otrzymali informację, kiedy mogą rozpocząć walkę o punkty na wiosnę. W grę wchodzi dwa terminy. Trzecioliigowcy zainau-

gurują rundę rewanżową 27/28 lutego lub 6/7 marca.

Jak dodaje, kluby dostały informację, by na ostatni weekend lutego umawiać sobie sparingi. - Czekamy, aż wszystkie mecze w tym roku będą rozegrane. Wówczas będziemy mieli jasność, czy na samym początku rozgrywek będą potrzebne terminy dodatkowe. Oby nie, a wtedy ruszymy z rozgrywkami zgodnie z planem. Oczywiście musimy brać poprawkę na sytuację z koronawirusem. Dzisiaj nikt nie jest w stanie po-

wiedzieć, jak będzie wyglądać sytuacja z pandemią - dodaje.

Wiadomo, że w rundzie wiosennej pojawiają się terminy w środku tygodnia. - Nie jesteśmy w stanie zaplanować rozgrywek tylko w weekendy. Będziemy musieli grać we środy, ale pamiętajmy, że dni będą dłuższe i nie będzie grania o godz. 12 czy 13, jak teraz - kończy Andrzej Krala, sekretarz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

Nasze w kadrze

28 i 29 listopada w Krasnymstawie odbyła się konsultacja szkoleniowa reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej młodzież. W drużynie województwa nie zabrakło naszych przedstawicieli.

POWOŁANE

Julia Zgorzałek (Krzna Rzeczyca),

Magdalena Brodzka, Łucja Brodzka (obie Tytan Wisznice), Alicja Dessauer, Julia Michaluk (obie MOSiR Lubartów), Anastazja Piłat (Orleńscy Radzyń Podlaski), Oliwia Stachurska (Górnik Łęczna), Natalia Jędrzejewicz (Dwójka Międzyrzec Podlaski).

mp

Chcą być jak Fabiański i Kiedrzynek

27 listopada w Lublinie odbyła się konsultacja szkoleniowa dla bramkarzy i bramkarek z całego województwa. W zajęciach z roczników 2007/2008/2009 wzięło udział 20 chłopców oraz pięć dziewcząt. Treningi prowadzili: Karol Herda, Paweł Socha, Jakub Zolech, Robert Nowacki, Anna Palińska.

POWOŁANE

Julia Czach (UKS Pionier PSW Biała Podlaska), Anastazja Piłat (Orleńscy Radzyń Podlaski), Karoli-

na Adamczyk (Górnik Łęczna).

POWOŁANI

Szymon Prac (Orleńscy Łuków), Wiktor Dejneka, Cyryl Bolesta (obaj AP TOP-54 Biała Podlaska), Szymon Franczak (Górnik Łęczna), Alan Nogalski (Powiat Końskowola), Kamil Klimowicz (Wisła Puławy), Antoni Nowak, Jakub Wilk, Dawid Kłós (wszyscy Górnik Łęczna).

mp

Znamy rywala Cezariusza Kęsika!



Przed Kęsikiem największe wyzwanie w profesjonalnej przygodzie z MMA. Już w grudniu zmierzy się z bardzo wymagającym rywalem

To już pewne. 19 grudnia podczas gali KSW 57 wystąpi zawodnik rodem z Chrzachowa niedaleko Puław.

Cezariusz Kęsik, którego bilans zawodowy to 12 wygranych i 0 porażek zmierzy się z Abusem Magomedovem (23-4-1, 13 KO, 5 Sub). Nasz reprezentant w KSW wygrał dwa razy. W debiucie znokautował Jakuba Kamienniarza oraz poddał Aleksandra Ilicia. 30-latek w 11 z 12 walk wygrywał przed czasem. Dziewięć razy nokautował swoich rywali.

Abus Magomedov to jeden z najbardziej wyczekiwanego debiutantów w ostatnich miesiącach. Reprezentant UFD Gym na KSW pojawi się po raz pierwszy, ale ma już na koncie prawie 30 pojedynków i znakomitą większość z nich wygrywał bez pomocy sędziów punktowych. Również Kęsika dotarł do finału turnieju organizacji PFL cenionej w Stanach Zjednoczonych. W swoim rekordzie ma 13 wygranych przez nokaut oraz pięć przez poddanie.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PIŁKA NOŻNA Kacper „Felek” Waniowski dał wygraną i pewne miejsce na samym szczycie

Huragan lepszy od Górnika II

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego wygrali w 2020 roku. Podopieczni Damiana Panka w ostatnim spotkaniu o punkty wygrali 1:0 z Górnikiem II Łęczna.

Trafił po raz czwarty

Jedyny gol padł w końcówce. - Pojawiły się wolne przestrzenie w bocznych sektorach i chcieliśmy je wykorzystać. Piłkę zagrał Paweł Komar. Odbiła się od jednego z rywali i spadła pod nogę Kacprowi Waniowskiemu - opowiada Artur Renkowski, zawodnik Huraganu. Popularny „Felek” dopełnił formalności, zapewniając zwycięstwo swojemu zespołowi. Dla 22-latka było to czwarte trafienie w sezonie.

Dobre okazje

W pierwszej połowie lider IV ligi mógł pokusić się o dwa trafienia. Po uderzeniu Pawła Radziszewskie-



Kacper Waniowski zdobył swojego czwartego gola w sezonie. Dzięki temu Huragan umocnił się na czele IV ligi

go piłka zatrzymała się na słupku, zaś po próbie Artura Renkowskiego górą był Patryk Rojek. Goście mogli pokusić się również o bramki, jednak przy strzałach Jakuba Cielebąka i Piotra Świecy dobrze zachowywał się między słupkami Sebastian Czarnecki.

Huragan wysoko

- Może nie był to nasz wybitny mecz, ale najważniejsze są trzy punkty. Graliśmy wysokim pressingiem, odślanialiśmy się i byliśmy świadomi, że Górnik może stwarzać okazje. Zachowaliśmy czyste konto, mamy wygraną i to cieszy. Przed nami zasłużony odpoczynek.

Brak czucia

Piłkarze Górnika II zagraли pierwszy mecz po przymusowej kwarantannie ze względu na zakażenie u jednego z zawodników. - Przerwa nie wyszła nam na dobre. Widać było brak czucia piłki. Tego

nie da się oszukać. Mimo wszystko nie byliśmy słabszym zespołem. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Niestety, w końcówce nie ustrześliśmy się błędów, co było dla nas tragiczne w skutkach - mówi Sławomir Pogonowski, opiekun łącznian.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Górnik II Łęczna 1:0 (0:0)
Bramka: Waniowski 82.

Huragan: Czarnecki - Karwowski (70 Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Radziszewski (85 Czumer), Korgol, Renkowski (70 Kleber), H. Łukanowski, Pakuła (60 Waniowski), Chudowski (60 Tkaczuk).

Górnik: Rojek - Tomasiak, Sobiesiak, Zagórski, Masztaleruk (46 Duda), Cielebąk, Kucybała, Iwańczuk (82 Pułajdowicz), Zdunek (60 Perdun), Kocyla (74 Szałachowski), Świeca (67 Lipski).
Sędziował: Zielant (Biała Podlaska).

mp

Lutnia Piszczac - Górnik II Łęczna 4:3 (1:1)

Lutnia wygrała po szalonym meczu

Piłkarze z Piszczaca wygrali siódmy mecz w sezonie i zakończyli tegoroczne rozgrywki na siódmym miejscu, z taką samą ilością punktów co szósty Opolanin. Adrian Hołownia i spółka wiosną będą walczyć o awans do grupy mistrzowskiej.

Bardzo długo w pierwszej części utrzymywał się wynik bezbramkowy. Wreszcie w 40 minucie Paweł Perdun dał prowadzenie gościom. 16-latek przeprowadził indywidualną akcję, zbiegł z rozgrywki pola karnego i uderzeniem prawą nogą po długim rogu trafił nad interweniującym Sebastianie Nowachowiczu. Gospodarze bardzo szybko wyrównali. Szarżującego w polu karnym Adama Wiraszkę nieprzepisowo zatrzymał Jakub Zagórski. Sędzia wskazał na „wapno”. Odpowiedzialność na swoje barki wziął Jakub Magier i trafił w prawy dolny róg bramki, kompletnie myląc Patryka Rojka.

W 55 minucie Lutnia prowadziła. Ponownie arbiter zarządził „jedenastkę”. Faulowany przez Marcela Sobiesiaka był „Magierek” i ten sam gracz ponownie wykorzystał „wapno”, uderzając niemal w to samo miejsce. Podwyższył Piotr Bołtowicz, który znalazł się po lewej stronie pola



Dwa gole z rzutów karnych zdobył Jakub Magier. Dla 25-latka było to 20 i 21 trafienie. Ponadto był to jego 55 mecz w barwach Lutni na poziomie IV ligi

karnego, zszedł do środka i trafił po krótkim słupku.

Po chwili straty zmniejszył Perdun, który wykorzystał akcję wzdłuż linii końcowej Jakuba Cielebąka i dopełnił formalności. Na 4:2 uderzył Mateusz Konaszewski. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Magiera popularny „Wawa” złożył się do strzału głową, a piłka wylądowała pod poprzeczką. W samej końcówce Perdun skompletował hat-tricka, strzelając obok Nowachowicza po indywidualnej akcji w polu karnym.

- Dla nas najważniejszą są

trzy punkty. Wykonaliśmy swoje założenia, które w pierwszej połowie nie do końca wychodziły. Poprawiliśmy się po przerwie. Nie ma sensu sądzić zwycięzców. Wygraliśmy i to jest najważniejsze. Cieszę się, że wygrana zakończyliśmy rok i z pewnością z uśmiechem wejdziemy w okres przygotowawczy. Dzisiaj naszym zaangażowaniem wywalczyliśmy trzy punkty - mówi Przemysław Grajek, trener Lutni.

Jego zespół wiosną z pewnością powalczy o awans do grupy mistrzowskiej. Oprócz zespołu z Piszczaca jest kilka ekip, które

mają ten sam cel. W grupie marzącej o dostaniu się do grona lepszych zespołów jest również Górnik II. - Początek wiosny będzie niezwykle ważny. Wierzę, że będziemy dobrze przygotowani i powalczymy z dobrym skutkiem - dodaje.

Szkoleniowiec Górnika II narzekał na pracę sędziego. - To trochę nienormalne, by sędzia z Białej Podlaskiej sędziował mecze drużyny z okolicy. Nie do końca zgodzę się z decyzją sędziego. Przykładowo po godzinie gry faulowany był Jakub Cielebąk. Rywal powinien otrzymać czerwoną

kartkę. Faul był na granicy pola karnego, a arbiter „wyciągnął” sytuację na 18 metr. Kolejna sytuacja to ta, gdzie Lutnia zdobyła gola na 4:2. Odebraliśmy piłkę, wymieniliśmy cztery podania i dopiero wtedy sędzia zagwizdał rzut wolny, po którym było trafienie miejscowych. To trochę nie tak. Nie podobała mi się tendencyjność arbitra. Szkoda okazji w końcówce Rafała Szadego. Tuż po wejściu na boisko przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem - dodaje Sławomir Pogonowski, opiekun Górnika II.

LUTNIA PISZCZAC - GÓRNIK II ŁĘCZNA 4:3 (1:1)

Bramki: Magier 44' (k), 55' (k), P. Bołtowicz 65', Konaszewski 82' - Perdyun 40, 69', 89'.

Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Konaszewski, Kacik, Szabat, Wiraszka (89' Tarasiewicz), Korol, Magier, Karpiszek (90+3' Lipiński), Hołownia, Bołtowicz (75' Tabałov).

Górnik II: Rojek - Sobiesiak, Zagórski, Duda, Kocyla, Cielebąk, Iwańczuk, Kucybała (86' Szady), Zdunek (67' Obroślak), Perdun, Świeca (60' Sowa).

Żółte kartki: Rojek, Duda, Iwańczuk - Magier, Karpiszek, Korol, Wiraszka, Szabat, Bołtowicz.

Sędziował: Dziubak (Biała Podlaska).

IV LIGA gr. I

MECZE ZALEGŁE

Huragan - Górnik II 1:0

Lutnia - Górnik II 4:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lub.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnystaw	19	11	15:33

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli rundę jesienną.

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.03): Opolanin - Lutnia, Sparta - Włodawianka, Powiślak - Bizon, Start - POM Iskra, Orlęta - Huragan, Górnik II - Lublinianka.
(20/21.03): Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Orlęta, Huragan - Start, POM Iskra - Powiślak, Bizon - Sparta, Włodawianka - Lutnia.
(27/28.03): Opolanin - Włodawianka, Lutnia - Bizon, Sparta - POM Iskra, Powiślak - Huragan, Start - Lublinianka, Orlęta - Górnik II.

IV LIGA gr. II

MECZE ZALEGŁE

Unia B. - Gryf 1:2
Huczwa - Unia H. 3:3
Świdnicz. - Tomasovia 1:3
Granit - Łada 6:0
Gryf - Tomasovia 0:6
Granit - Świdnicz. 1:0
Unia H. - Łada 5:0
Victoria - Huczwa 3:0

OSTATNI MECZ (05.12): Łada - Victoria.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L	19	55	72:6
2.	Victoria Żmudź	18	34	25:13
3.	Kryształ Werbkowice	19	34	30:20
4.	Świdniczanka	19	33	41:22
5.	Granit Bychawa	19	31	33:22
6.	Grom Różaniec	19	30	32:19
7.	Huczwa Tysowce	19	30	37:30
8.	Gryf Gmina Zamość	19	24	18:38
9.	Unia Hrubieszów	19	24	26:31
10	Kłos Chełm	19	18	16:29
11	Łada Biłgoraj	18	6	7:69
12	Unia Białopole	19	3	20:58

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.03): Gryf - Grom, Świdniczanka - Łada, Tomasovia - Huczwa, Granit - Kryształ, Victoria - Unia B., Unia H. - Kłos.
(20/21.03): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Kryształ - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.
(27/28.03): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Kryształ, Tomasovia - Unia B., Granit - Kłos, Victoria - Unia H.

mp

ROZMOWA ZE Zbigniewem Smółko, dziennikarzem sportowym Wspólnoty

Będzie awans ekipy z powiatu radzyńskiego

W Jesteś zaskoczony faktem, iż to Unia Żabików przewodzi tabeli po rundzie jesiennej w Klasie Okręgowej?

- Odrobinę, ale nie jest to jakiś szok. Unia ma gromadę wojowników. To świetnie skomponowana drużyna jak na „Okręgowkę”. Prześledźmy. Jest kilku boiskowych wyjadaczy: Sebastian Koczkodaj, Przemysław Bednarczyk, Dariusz Ptaszyński czy Krzysztof Kępa grali w wyższych ligach. Swoje na ławce w trzecioligowych Orłętach przesiedział Alan Dąbkowski. Pamiętajmy, że przez lata uczył się fachu od Krzysztofa Stężyły. Do tego trzeba dodać Mariusza Lecyka, Damiana Drygiela, Jakuba Pieńko, Mateusza Pawelca. Artur Dadasiewicz korzysta również z ludzi, którzy umarliby na boisku za Unię. Mam tutaj na myśli: syna prezesa Pawła Palicę, Łukasza Niewęglowskiego czy Łukasza Frączka. A poza tym juniorzy, którzy nic nie psują.

W No a całą układankę rozpoczyna Artur Dadasiewicz...

- No właśnie. To jeden z inteligentniejszych ludzi w okolicy w piłce nożnej. To człowiek, który przytomnie czyta sytuację wokół siebie, ogólnie ma zdrowe podejście. Ma ogromną zdolność akomodacji. W Polesiu Kock miał wsparcie i ciśnienie. Poradził sobie. W Żabikowie działa w innych realiach. Wszyscy robią coś poza piłką nożną, która



- Nie ma szans, by ktoś włączył się do walki o mistrza. Powinno rozstrzygnąć się pomiędzy Unią a Gromem. Sytuacja może się zmienić, jeśli któryś z prezesów wygra „szóstkę” w totolotku i wtedy poczyni wielkie wzmocnienia - mówi Zbigniew Smółko, dziennikarz sportowy Wspólnoty

jest fajnym hobby i rozrywką w weekend. „Dadaś” potrafi się dostosować.

W Czyli...

- Potrafi świetnie zarządzać drużyną w trakcie meczu. Widziałem to wielokrotnie. Wie, kiedy trzeba stworzyć ciśnienie, kiedy powiedzieć gorzkie słowa w kierunku swoich podopiecznych, a kiedy zażartować z piłkarza. „Dadaś” opanował to do perfekcji. Chciałbym się przekonać, jak będzie wyglądał podczas pracy z zespołem, która trenuje codziennie. To przyszłość. Obecnie spotyka się z zawodnikami co kilka dni, a najważniejsza jest niedziela i mecz.

W Unia jest liderem. Czy

stać ją na pozostanie na tym miejscu na koniec sezonu?

- Klub z Żabikowa stać na wygranie Klasy Okręgowej.

W Ostatnio trener Gromu Kąkolewnica Edmund Koperwas powiedział, że jego ekipa miała bardzo dobrą rundę, zaś Unia rewelacyjną...

- Nie dyskutuję z Mundkiem, Mundek ma zawsze rację.

W Unia może wygrać ligę, ale awansować do wyższej klasy rozgrywkowej?

- To trudne pytanie, na które nie umiem odpowiedzieć.

W Gdyby nawet żabikowianie przystąpili do rozgry-

wek czwartej ligi to w nieco innym zestawieniu...

- I tutaj zapewne pojawiłyby się kłopoty. Unia stoi w dużej części świetną atmosferą. Wraz z awansem sportowym trzeba byłoby ściągnąć wzmocnienia, a co za tym idzie, posadzić na ławce część obecnych graczy, którzy stanowią trzon zespołu. W razie degradacji, nowych graczy by już nie było, a miejscowi, czyli obecni podstawowi, mogliby szukać szczęścia gdzie indziej, poczuć się niedocenieni. To normalne. W wielu klubach było to już przerabiane. Czarny scenariusz wyglądałby tak, że po powrocie do niższej klasy rozgrywkowej nie byłoby zespołu i przed ekipą byłaby niezwykle ciężka walka o utrzymanie. W nieodległej historii jeden z klubów nie dość, że spadł z czwartej ligi to sezon później z Klasy Okręgowej.

W Jest taka niepisana prawidłowość, że jeśli zagrasz sezon w klasie o jedną wyżej, niż ci się należy, później grasz dwa sezony niżej, niż ci się należy...

- Przykre, ale prawdziwe. Mam przykład mojego ukochanego Promienia Mońki. Raz na jakiś czas awansują do trzeciej ligi. Wezmą graczy z rezerwy Jagiellonii Białystok. Zapłacą sporo, a przy tym miejscowi, którzy zrobili awans, odejdą do okolicznych ekip. Spadek oznacza odejście tych z „Jagi”, a wtedy trudno łączyć zespół,

bo w międzyczasie zawodnicy odeszli i poukładali sobie granie w innych klubach w niższych ligach, gdzie są gwiazdami. Efekt? Droga od trzeciej ligi do walki o uchronienie się przed degradacją do „Okręgowki”, która kończy się rozmaitym skutkiem.

W Większość sądziła, że to Grom Kąkolewnica przeziemuje na pozycji lidera...

- Piękna historia, bo bezpośredni mecz rozstrzygnął, kto będzie na szczycie. Wygrała Unia, więc ma mistrza jesieni, prawdopodobnie po raz pierwszy w historii klubu, który został założony pół wieku temu (1971 rok - przyp. red.). Ładny numer na jubileusz...

W Czy jakaś inna ekipa może włączyć się do walki o promocję?

- Absolutnie nie. Jest zbyt duża różnica punktowa. Oczywiście, sytuacja może się zmienić, jeśli któryś z prezesów wygra „szóstkę” w totolotku i wtedy poczyni wielkie wzmocnienia. W innym wypadku nie ma na to żadnych szans, by ktoś dołączył do walki o mistrza.

W Czy jeden z zespołów z powiatu radzyńskiego wywalczy awans do czwartej ligi i w niej zagra?

- Tak.

W Grom?

- To ty powiedziales.

mp

KLASA OKRĘGOWA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37:13
2.	Grom Kąkolewnica	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10	Granica Terespol	13	16	19:31
11	Bór Dąbie	13	13	21:42
12	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13	AR-TIG Huta D.	13	5	14:49
14	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

KLASA A GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka P.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczycza	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Ślawatycze	10	7	22:49
10	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11	Agrosport Leśna P.	10	5	12:28

KLASA A GR. II

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołyszyn	10	25	34:19
2.	Młodzieżówka Radz.	10	22	39:16
3.	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5.	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	10	10	15:26
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11	Wóldom Wólka Dom.	10	0	6:68

KLASA B GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Między P.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA B GR. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armady Stoczek Łuk.	10	25	38:9
2.	Orlęta II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:43
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

mp

Znamy terminy rozgrywek

W miniony piątek Wydział Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - Delegatura w Białej Podlaskiej poinformował o terminach rozgrywek, których jest organizatorem.

Jako pierwsi na boisko wybiegną piłkarze Klasy Okręgowej. Inauguracja została zaplanowana na ostatni weekend marca, podobnie jak w ostatnich latach. Tydzień później czekają nas Święta Wielkanocne. W planach jest rozegranie 12 kolejek w niedzielę. Wyjatk

kiem będzie czwartek, 3 czerwca. To Boże Ciało.

Pierwsza kolejka w Klasie A odbędzie się 11 kwietnia, a tydzień później zagrają piłkarze Klasy B. Sezon zakończy się 19 lub 20 czerwca.

TERMINY KLASY O

14. kolejka 27/28 marca
15. kolejka 10/11 kwietnia
16. kolejka 17/18 kwietnia
17. kolejka 24/25 kwietnia
18. kolejka 01/02 maja
19. kolejka 08/09 maja
20. kolejka 15/16 maja
21. kolejka 22/23 maja
22. kolejka 29/30 maja
23. kolejka 03 czerwca
24. kolejka 05/06 czerwca

25. kolejka 12/13 czerwca
26. kolejka 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY A - gr. I

12. kolejka - 10/11 kwietnia
13. kolejka - 17/18 kwietnia
14. kolejka - 24/25 kwietnia
15. kolejka - 01/02 maja
16. kolejka - 08/09 maja
17. kolejka - 15/16 maja
18. kolejka - 22/23 maja
19. kolejka - 29/30 maja
20. kolejka - 05/06 czerwca
21. kolejka - 12/13 czerwca
22. kolejka - 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY A - gr. II

12. kolejka - 10/11 kwietnia

13. kolejka - 17/18 kwietnia
14. kolejka - 24/25 kwietnia
15. kolejka - 01/02 maja
16. kolejka - 08/09 maja
17. kolejka - 15/16 maja
18. kolejka - 22/23 maja
19. kolejka - 29/30 maja
20. kolejka - 05/06 czerwca
21. kolejka - 12/13 czerwca
22. kolejka - 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY B - gr. I

11. kolejka - 17/18 kwietnia
12. kolejka - 24/25 kwietnia
13. kolejka - 01/02 maja
14. kolejka - 08/09 maja
15. kolejka - 15/16 maja
16. kolejka - 22/23 maja
17. kolejka - 29/30 maja
18. kolejka - 05/06 czerwca

19. kolejka - 12/13 czerwca
20. kolejka - 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY B - gr. II

11. kolejka - 17/18 kwietnia
12. kolejka - 24/25 kwietnia
13. kolejka - 01/02 maja
14. kolejka - 08/09 maja
15. kolejka - 15/16 maja
16. kolejka - 22/23 maja
17. kolejka - 29/30 maja
18. kolejka - 05/06 czerwca
19. kolejka - 12/13 czerwca
20. kolejka - 19/20 czerwca

Rosną następcy. Podsumowanie wyników piłkarskich drużyn młodzieżowych. Nigdy ich tylu nie było

Są powody do optymizmu.

Ponad dwadzieścia drużyn juniorskich

Po jesieni kibice w powiecie radzyńskim mają powody do optymizmu. W okręgowce rządzą Unia Żabików i Grom Kąkolewnica, niewiele za nimi czai się do skoku Orzeł Czemierniki, w A klasie w swoich grupach AZ BUD Komarówka Podlaska i Młodzieżówka są wiceliderami, w trzeciej lidze... A nie, to akurat zły przykład... Ale najwięcej dobrego dzieje się w praktycznie niedostrzegalnych na co dzień rozgrywkach juniorów.

Orleńta przyzwyczały nas, że prowadzą szkolenie praktycznie na wszystkich możliwych poziomach wiekowych. Wprawdzie tej jesieni tabele nie pokazują żadnego spektakularnego sukcesu sportowego, ale też i sezon nietypowy i nie zawsze zdarza się w niewielkiej przecież społeczności (taka Biała Podlaska czy nawet Łuków mają naprawdę w czym wybierać...) taki bogaty w talenty rocznik, jak kiedyś prowadzony przez Piotra Zmorzyńskiego i Adriana Zarzecznego albo nawet ten niedawny z Arkiem Korolczukiem, Kacprem Kanią i Bartkiem Idzikowskim. Jakby jednak nie liczyć, to 12 drużyn, w których trenuje ponad 200 piłkarzyków, to jest liczba imponująca. Imponująca! Swoją rekord organizacyjny bije też Grom Kąkolewnica. Tam zawsze szkolenie młodzieży stało na wysokim poziomie, zarówno z poziomu klubu, jak i szkoły (jeden z najsilniejszych w regionie ośrodków turnieju O Puchar Tymbarku), ale pięć drużyn młodzieżowych w większym klubie z okręgówki, wszystkie prowadzone przez wykwalifikowanych trenerów, to powód do szacunku. Juniorzy prowadzą w swojej lidze okręgowej i mogą starszym kolegom dać przykład, „jak zwyciężać mamy”. Orzeł Czemierniki ma dwie drużyny, pamiętać jednak należy, że działa w tej chwili bez własnego boiska, trenując w Wohyniu, co nie ułatwia sprawy, ponadto kilku młodych ludzi gra w Orle II w seniorach. Po jednej ekipie mają AZ BUD Komarówka i Absolwent Domaszewnica. Liczby tej nie powiększają Młodzieżówka, której, co zrozumiale, trudno stworzyć w tej dziedzinie konkurencję Orleńtom oraz - mająca tylko drużynę rezerw Unia Żabików. Sumując: razem 21 drużyn i dwie drużyny rezerw klubów okręgowych. Okazuje się, że całe stado mądrych narzekających, że trudno jest dzieci

wyciągnąć sprzed komputerów i namówić do sportu, po prostu nie mają racji. Panowie prezisi: robicie to dobrze. Szacuneczek.

Osiągnięcia (na podst. strony Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, dostęp 29 listopada) Liga wojewódzka juniorów A1 - Orleńta Radzyń Podlaski - ósme miejsce na trzynaście drużyn, 13 pkt w 12 meczach, 4 wygrane, remis i 7 porażek, bramki 35-37

Liga wojewódzka juniorów młodszych, grupa B2 - Orleńta Radzyń Podlaski - szóste na osiem drużyn, 16 punktów w 14 meczach, 5 wygranych, remis, 8 porażek, bramki 22-46

I liga okręgowa (okręg Biała Podlaska) trampkarzy: - Grom Kąkolewnica trzecie na sześć drużyn, 11 punktów w 7 meczach, 3 wygrane, 2 remisy, 2 porażki, bramki 29-13

Liga okręgowa juniorów A1: - Grom Kąkolewnica, pierwsze miejsce na sześć drużyn, 15 punktów w pięciu meczach, 5 zwycięstw, bramki 17:6

- Orzeł Czemierniki, drugie miejsce na sześć drużyn, 9 punktów w pięciu meczach, 3 wygrane 2 porażki, bramki 12-13

- Absolwent Domaszewnica - piąte miejsce na sześć drużyn, 6 punktów w pięciu meczach, 2 wygrane 3 porażki, bramki 18-16

Okręgowa liga młodzików D1, gr. I:

- AZ BUD Komarówka Podlaska, drugie miejsce na osiem drużyn, 16 punktów w 7 meczach, 5 zwycięstw, remis i porażka, bramki 26:11

- Grom Kąkolewnica, trzecie miejsce na osiem drużyn, 14 punktów w 7 meczach, 4 wygrane, 2 remisy i porażka, bramki: 25:17

Okręgowa liga młodzików gr. D2

- Orzeł Czemierniki, ósme miejsce na osiem drużyn, 0 punktów w pięciu meczach, bramki 9:34 (tabela niepełna)

Niższe grupy wiekowe grają nie na podstawie klasycznych zasad ligowych, a w formie turniejów, gdzie drużyny grają jednego dnia każdy z każdym:

W lidze Orlik E1 grupa 2 gra Grom Kąkolewnica, W lidze Orlik E1 grupa 4 dwie drużyny Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski W lidze Orlik E2 grupa 2 grają Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski

W lidze Żaków F1 grupa 2 gra Grom Kąkolewnica W lidze Żaków F2 grają Orleńta Spomlek

W lidze Skrzatów G1 grają Orleńta Spomlek



Drużyna młodzika starszego Gromu, zarządzana przez Łukasza Wysokińskiego po rundzie jesiennej zajmuje trzecie miejsce w lidze okręgowej



Zaplecze pierwszej drużyny Gromu, czyli juniorzy starsi zaczęli od mocnego wejścia i po jesieni prowadzą w tabeli: Górny rząd od lewej: Karol Migal, Krystian Kowalczyk, Marcel Kłos, Kacper Rosiński, Patryk Musiatowicz, Bartosz Borysiuk, Bartosz Wardziak, Krzysztof Chodziński, trener - Krzysztof Jędruchiewicz; dolny rząd od lewej: Mateusz Zień, Kacper Dobrowolski, Adam Rypiński, Jakub Zdyb, Dominik Siergiej. Warto podkreślić też, że ekipa posiada bardzo żywy, naprawdę profesjonalnie prowadzony profil fejsbukowy i konto na instagramie. Ale skoro mają się czym chwalić...



Taka drużyna żaczków Gromu Kąkolewnica to poważna sprawa... Na przykład trener Daniel Wajszczuk najpierw musiał trochę rutyny złapać jako trener seniorów, wejść z nimi do IV ligi, potem dotrzeć się jako szkoleniowiec Huraganu Międzyrzec i wygrać z nimi rundę w okręgowce, teraz dopiero może podjąć się poważnego wyzwania...



Drużyna żaczków Orleńta pod kierunkiem Arkadiusza Kota może jeszcze nie wygrać wszystkich meczów, ale kiedyś pewnie będzie...

Zbigniew Smółko

Zielińska-Stubińska i Łazuga mistrzami kraju

Od 26 do 29 listopada w Biłgoraju rozgrywane były Mistrzostwa Polski Seniorów, Seniorów oraz do lat 23 w podnoszeniu ciężarów. Duży sukces odniosły kobiety. Najlepszą młodzieżową zawodniczką w kraju została Weronika Zielińska-Stubińska. 23-latkę sięgnęła również po tytuł najlepszej w swojej kategorii wśród seniorów. Wielki sukces odniósł Konrad Łazuga. 17-letni zawodnik MOK Terespol zdobył złoto!

Wyraźnie najlepsza

Zielińska-Stubińska jechała do Biłgoraju w roli faworytki i zrobiła to, co do niej należało. W dwuboju uzyskała 218 kg. W rwaniu w najlepszym podejściu uniosła 98 kg, zaś w podrzucie „zrobiła” 120 kg. Ponadto Weronika została najlepszą zawodniczką do lat 23 w kraju w klasyfikacji Sinclair'a. O jej przewadze w swojej kategorii niech świadczy fakt, iż wicemistrzyni - Agnieszka Rak (Znicz Biłgoraj) uzyskała o 27 kg mniej niż podopieczna Pauliny Szyski i Jarosława Sacharuka. Rezultaty w rwaniu i dwuboju są zarazem nowymi rekordami kraju wśród seniorów oraz młodzieżowców.

Łazuga królem!

Wielkie osiągnięcie Konrada Łazugi. Kilka dni temu został mistrzem świata do lat 17 z wynikiem 266 kg w dwuboju. W Biłgoraju w kat. 67 kg nie miał sobie równych. Wyrwał 125 kg, podrzucił 137 kg i triumfował z wynikiem 262 kg. Podopieczni Artura Skolimowskiego odebrali trzy

złote medale, za boje oraz klasyfikację końcową. Drugiego - Marka Komorowskiego wyprzedził o 9 kg.

Brąz Dominiki

Duży sukces odniosła zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska Dominika Sacharuk. 20-latkę sięgnęła po brązowy medal wśród seniorów w kat. 64 kg. Podopieczna Pauliny Szyski i wujka Jarosława Sacharuka w dwuboju osiągnęła 167 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu uzyskała 74 kg, zaś w podrzucie 93 kg. Dominika odebrała również brązowe krążki za poszczególne boje. Mistrzynią kraju została Wiktoria Wołk (Tarpan Mroczka) - 201 kg, zaś srebrną medalistką Agata Zbrożek (Slavia Ruda Śląska) - 186 kg.

Wicemistrzostwo Andrzeja

21-letni zawodnik AZS-u w kat. 73 kg wywalczył szóste miejsce w klasyfikacji seniorów, zaś wśród młodzieżowców zajął drugie miejsce i wrócił do domu ze srebrem. Andrzej Szpara uzyskał 245 kg (110 kg w rwaniu i 135 kg w podrzucie). W tej samej grupie Adrian Demidowicz (AZS AWF) uzyskał 160 kg (70 kg + 90 kg) i zajął 16. pozycję (7 miejsce wśród młodzieżowców).

Srebro Kłosa

W kategorii do 49 kg wystartowała Patrycja Kłosa. Zawodniczka GCK Kobylany sięgnęła po srebro. 23-latką była druga w rywalizacji młodzieżowej. Musiała uznać wyższość Karoliny Miśczak (WLKS Iganie Nowe), która wygrała z wynikiem 125 kg (55 kg w rwaniu i 70 kg w podrzucie). Podopieczna Tomasza Kucia odebrała srebrne medale za boje oraz za dwu-

bój. W pierwszej konkurencji osiągnęła 42 kg, zaś w podrzucie 60 kg.

Brąz Julki

Z brązowego medalu wśród zawodniczek do 23 lat cieszyła się Julia Zamożniewicz startująca w kat. 55 kg. 22-latkę z AZS-u w dwuboju uzbierała 95 kg (40 kg w rwaniu i 50 kg w podrzucie). Zamożniewicz była również dwukrotnie trzecia w poszczególnych bojach.

Weronika na podium

W grupie do 76 kg wystartowała Weronika Zielińska. Wśród młodzieżowców wywalczyła wicemistrzostwo kraju z wynikiem 152 kg (69 kg w rwaniu i 83 kg w podrzucie). 21-latkę odebrała srebro za rwanie oraz złoto za podrzut.

Pozytywnie

W kat. 61 kg wystartowało dwóch zawodników z naszego terenu. Kacper Bogusz (GCK Kobylany) zajął czwarte miejsce z wynikiem 204 kg (94 kg w rwaniu i 110 kg w podrzucie). Piąty był Michał Zról (MOK Terespol) z wynikiem 203 kg (95 kg w rwaniu i 108 kg w podrzucie). Podopieczny Skolimowskiego odebrał brązowy medal za rwanie wśród seniorów. Mistrzem Polski został Tomasz Rosół (Górniki Polkowice) - 233 kg.

Tuż za podium

Czwarte miejsce w kat. 55 kg zajął Łukasz Bogusz. 17-latek z GCK Kobylany uzbierał 163 kg w dwuboju (75 kg w rwaniu o 88 kg w podrzucie). W kat. 73 kg zmagali się Patryk Burda. Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska otarł się o podium, uzyskując 254 kg



Najlepsza zawodniczka w kraju do lat 23 oraz mistrzyni Polski wśród seniorów - Weronika Zielińska-Stubińska wraz ze swoim całym sztabem



Wielkie osiągnięcie Konrada Łazugi. Kilka dni temu został mistrzem świata do lat 17 z wynikiem 266 kg w dwuboju. W Biłgoraju w kat. 67 kg nie miał sobie równych. Wyrwał 125 kg, podrzucił 137 kg i triumfował z wynikiem 262 kg. Podopieczni Artura Skolimowskiego odebrali trzy złote medale, za boje oraz klasyfikację końcową

w dwuboju (110 kg w rwaniu i 144 kg w podrzucie). Na tym samym miejscu wśród młodzieżowców uplasowało się jego klubowy kolega Bartłomiej Kobel, który startował w grupie do 81 kg. Uzyskał 247 kg (114 kg w rwaniu i 133 kg w podrzucie). W klasyfikacji ogólnej zajął ósme miejsce.

mp

JUŻ ZA TYDZIEŃ

Wyniki niedzielnych zawodów już w następnym wydaniu Wspólnoty. Zapraszamy do lektury.



Weronika Zielińska
AZS AWF

Mojemu tatusiowi w niebie

Miałam dużą nadzieję na medal i się udało. Zawsze skupiam się bardziej na zaliczaniu podejść i biciu swoich rekordów, a wtedy można myśleć o medalu. Przywiozłam do domu złoto za podrzut, srebro za rwanie oraz dwubój. Moje zdobycze dedykuję mojemu zmarłemu tatusiowi. Odszedł ze świata, gdy miałam dziewięć miesięcy. Zginął w wypadku samochodowym. Kochany to dla Ciebie.



Dominika Sacharuk
AZS AWF

Justynie, Markowi i Michałowi

Start uważam za udany. Przygotowana byłam na większe ciężary, ale nie zawsze wychodzi to, co się zaplanuje. Bardzo cieszę się z brązowego medalu mistrzostw Polski seniorów. Cały czas, zarówno na treningach, jak i zawodach miałam nadzieję na podium, co się udało. Medal dedykuję moim rodzicom: Justynie i Markowi oraz chłopakowi Michałowi, którzy zawsze są przy mnie i wspierają mnie w trudnych momentach.

ROZMOWA Z Weroniką Zielińską-Stubińską, mistrzynią Polski w podnoszeniu ciężarów

Marzę o starcie w Paryżu

W Taki był plan?

- Dokładnie. Chciałam zdobyć złoto wśród młodzieżowców i seniorów. Z takim nastawieniem jechałam, chociaż cele były jeszcze większe. Chciałam załapać się na podium wśród seniorów w klasyfikacji Sinclair'a. Nie udało się. Na pocieszenie pozostało pierwsze miejsce w klasyfikacji do lat 23.

W A same ciężary?

- Cieszę rekordy Polski w rwaniu oraz w dwuboju, chociaż powiem szczerze, że nastawiałam się na większe kilogramy. Wyniki są trochę słabsze niż

założenia, ale jest z czego się cieszyć. Widać, że jest progres w stosunku do przeszłości.

W Komu chciałabyś zadedykować medale?

- Oczywiście trenerom: Paulinie Szysce i Jarosławowi Sacharukowi. Dedykację kieruję również mojemu mężowi oraz rodzinie, jak również fizjoterapeucie i dietetykowi. To mój cały team, który mnie wspiera. Gdyby nie było ich ze mną, dzisiaj nie byłoby mnie w tym miejscu, w którym jestem.

W Czy sądziłaś, że będziesz w tym miejscu,

W w którym jesteś obecnie?

- Moja kariera trwa dopiero dwa lata. Nie sądziłam, że to wszystko się tak potoczy. Jeszcze w 2018 roku startowałam w sztafetach i wielobojach. Zdobywałam medale mistrzostw kraju. Postanowiłam pójść w stronę ciężarów. Mam marzenia i cele, które są dużo większe od obecnych osiągnięć. Czuję, że jestem dopiero na początku drogi z „fajerami”.

W Co będziesz robiła w 2024 roku?

- Wiadomo, że wówczas są Igrzyska Olimpijskie. Chciała



bym wywalczyć przepustkę do występu w Paryżu. Rok wcześniej w naszym kraju odbędą się Igrzyska Europejskie. Również chciałabym pojawić się na pomoście.

W Oglądałem Twój występ i dało się zauważyć, że masz rezerwy...

- To prawda. Sama czuję, że czasami nie wykorzystuję całej siły, którą posiadam. Spokojnie, mam czas, by poprawiać elementy techniczne.

W Jak wygląda sytuacja w małżeństwie. Kto

podnosi większe ciężary, przedstawia meble?

- (Śmiech - przyp. red.). Mój mąż Marcin już nie trenuje podnoszenia ciężarów, ale ma dużą siłę. Razem się wspieramy i współpracujemy bez słów. Mamy dwa psy, które ważą 30 kg, więc jest co dźwigać i jak poćwiczyć na spacerze.

W To rzadko spotykane, by żona była niemal tak silna, jak mąż...

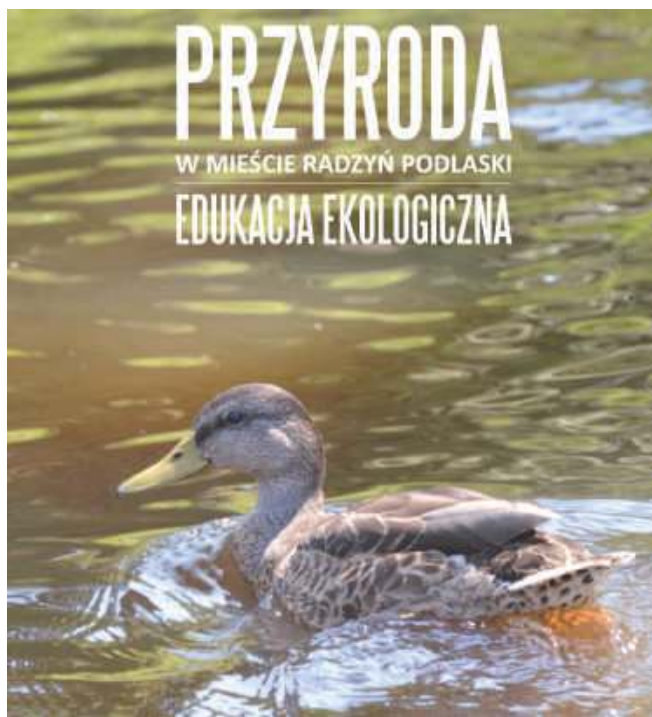
- Żyjemy w takich czasach, w których kobieta w sporcie jest obrazem powszednim.

mp

Powstał album „Przyroda w mieście Radzyń”

Zakończył się cykl warsztatów Radzyńskiego Ośrodka Kultury „Przyroda w mieście Radzyń”. Młodzi uczestnicy za dobre zdjęcia otrzymali aparaty, smartfony i statywy, a zwieńczeniem zajęć jest album z fotografiami rodzimej przyrody.

- Panująca pandemia utrudniała nam spotkania. Mimo przeszkód udało się nam zakończyć cykl warsztatów prowadzonych przez znakomitego fotografa i filmowca Rafała Sieka, a finansowanych w całości przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Dzie-



Album „Przyroda w mieście Radzyń Podlaski. Edukacja Ekologiczna” ma 64 strony i zawiera ponad 100 fotografii. Ukazują one przyrodę Radzyna w różnych porach roku.



Rafał Siek,
fotograf

Fotograf przyrody zazwyczaj siedzi w krzakach, dlatego dla mnie ta forma prowadzenia warsztatów to zupełnie inny rodzaj kontaktu z przyrodą, ale i kontaktu z ludźmi. Pracowałem z grupą bardzo fajnych i zaangażowanych dzieciaków. Im się chciało np. bardzo wcześnie wstać. Fotografowania zawsze się można nauczyć, ale mi zależało, żeby ich uczyć na pewien sposób patrzenia na świat, na poszukiwanie i fotografowanie piękna stworzenia i szacunku do tego, na co wpływu na nie mamy. Bo za wszystkie pieniądze tego świata życia kupić się nie da. Żadna władza ziemna nie jest w stanie wskrzesić myszy.

kuje wszystkim uczestnikom za zaangażowanie, pracowitość i dzielenie się pasją fotografii przyrodniczej - mówi Tomasz Młynarczyk, radzyński fotograf, pracownik ośrodka kultury.

Najbardziej wytrwali i sumienni adepci fotografii zostali nagrodzeni, a ze zdjęć powstałych podczas warsztatów została stworzona diaporama. Każ-

dy z uczestników mógł zostać współautorem wystawy podsumowującej projekt. Wydano album składający się z najciekawszych zdjęć uczestników warsztatów.

Ze względu na panujące obostrzenia, podsumowanie projektu odbyło się bez młodych uczestników. Pojawili się: Jerzy Rębek, burmistrz Radzyna, prof. Grzegorz Grzywaczewski,

Laureaci:

W kategorii – uczniowie szkół podstawowych

1 m. - Miłosz Siemionek

2 m. - Nadia Dworniak

3 m. - Izabela Pieśko

4 m. - Magdalena Jagło

5 m. - Tatiana Dworniak

Wyróżnienie – Anna Panasiuk

W kategorii – uczniowie szkół ponadpodstawowych

1 m. - Magorzata Kalenik

2 m. - Julia Kojtych

3 m. - Dominika Matuszewska

Wyróżnienie:

Anna Chmielarz, Wiktoria

Bilska, Maja Krupska

prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, Robert Mazurek, dyrektor ROK oraz Rafał Siek, prowadzący warsztaty.

mm

Drogowa ofensywa w gm. Kąkolewnica

Gmina Kąkolewnica: Sprawdza się drogowa współpraca powiatu radzyńskiego z gminą Kąkolewnica. Na mocy „dżentelmeńskiej umowy” – jak mawia starosta – na niektórych odcinkach remonty już się zakończyły, na innych trwają.



Fragment ukończonego odcinka Turów - Worsy

Kąkolewnica-Lipniaki, Lipniaki-Główne

Długość wyremontowanej drogi nr 1205L to 1,5 km. Gmina pokryła 50 proc. wydatków, czyli 223 998,00 zł. Odbił się także remont drogi powiatowej Lipniaki – Główne (800 m). Wkład gminy wyniósł 40 000,00 zł.

W sumie remonty dróg w kierunku Lipniaki pochłonęły 527 996 zł, z tego gmina Kąkolewnica dołożyła połowę, czyli 263 998 zł

Połączyli dwa powiaty

W ostatnich dniach październi-

ka zakończył się remont drogi powiatowej Turów – Worsy. Długość wyremontowanego odcinka drogi to 960 metrów. Wartość całej inwestycji 254 168 zł, wkład własny gminy wyniósł 127 084 zł.

Remontują odcinek Turów – Sosnowiec

Trwają jeszcze prace na drodze powiatowej Turów – tzw. Sosnowiec. Chodzi m.in. o przebudowę przepustu na rowie oraz remont drogi na odcinku 670 metrów.

Jakub Hapka

Z sesji Rady Gminy Kąkolewnica

Wymiana pieca w Turowie

Koszt wymiany pieca w miejscowej Szkole Podstawowej wyniósł ok. 50 tys. zł.

Remont drogi w Brzozowicy Dużej

Powiat radzyński złożył wniosek ws. remontu do naboru uzupełniającego z Funduszu Dróg Samorządowych. Reaktywowany i powiększony projekt otrzymał 70 proc. dofinansowania (3,491 mln zł). Pozostałe 30 proc. rozłożono po połowie na powiat i gminę (15 proc. kosztów to ok. 720 tys. zł). Termin

realizacji (remont 3 km) to 15 października 2021 r. Wartość całej inwestycji - blisko 5 mln zł. Prace ruszą na początku 2021 r.

Rozbudowa odcinka Turów-Radzyń Podlaski

Projekt „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego w woj. lubelskim na DK-19” zakłada budowę ciągu pieszo-rowerowego. Oprócz gm. Kąkolewnica zaangażowane są w niego miasto i gmina Radzyń. - Czekamy na wiadomość z GDDKiA, czy taka ścieżka powstanie - poinformowała wójt Anna Mróz. W porozumieniu jest mowa o wniesieniu przez gminę kwoty 160 tys.

zł na tę inwestycję.

- Ścieżka ułatwiłaby nam życie, chodzi o bezpieczny dojazd dzieci do szkoły. Część odcinka wykonano już w Turowie i Żakowoli Radzyńskiej. Naszym marzeniem jest, by dociągnąć ten kawałek do Kąkolewnicy - skomentowała wójt.

Maszt stanie na Uroczysku Baran

Mieszkańcy oddali wymaganą liczbę głosów w projekcie „Pod Biało-Czerwoną”. Koszt postawienia masztu pokryje rząd.

Jakub Hapka

Szkoła w Kępkach zdobyła 14 tys. zł

Szkoła im. Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki w Kępkach jako jedyna w powiecie radzyńskim znalazła się w gronie 25 laureatów wojewódzkiego konkursu pod hasłem

„Razem chrońmy środowisko”.

Uczestnicy projektu nagrali filmik promujący ochronę środowiska, który doprowadził ich do finału.

Nagrodą w konkursie jest kwota 14 tys. zł, którą szkoła w Kępkach przeznaczy na wyposażenie pracowni biologicznej.

Jakub Hapka

Gmina i ARiMR pomagają producentom chryzantem



Z inicjatywy wójt Kąkolewnicy Anny Mróz, gmina współpracuje z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która odbiera od poszkodowanych przedsiębiorców kwiaty. Chryzantemy pojawiły się przed wejściem do Urzędu Gminy i GOPS-u, a także w miejscach pamięci, m.in. na Uroczysku Baran, Kopcu Józefa Piłsudskiego w Żakowoli Radzyńskiej, pod pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej oraz na grobach zmarłych.

Jakub Hapka

14 grudnia bezpłatna mammografia w Kąkolewnicy

LUX MED zaprasza na bezpłatne badania mammograficzne, finansowane przez NFZ, w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi w mobilnych pracowniach mammograficznych. Grudzień 2020 roku jest ostatnim miesiącem, w którym z takiego badania mogą skorzystać kobiety z rocznika 1951.

Mobilna pracownia mammograficzna będzie do dyspozycji pań 14 grudnia 2020 roku w Kąkolewnicy przy Gminnym Ośrodku Kultury, ul. Lubelska 16, w godz. od 11 do 17.

Organizatorzy zapraszają kobiety w wieku 50-69 lat, które są ubezpieczone, nie są leczone z powodu raka piersi, a także:

- nie miały wykonanej mammografii w ramach Programu w ciągu ostatnich 24 miesięcy
- lub są w grupie ryzyka i w roku poprzedzającym otrzymały pisemne wskazanie do wykonania ponownej mammografii po upływie 12 miesięcy.

Warto się zarejestrować

Wcześniejszą rejestracja pod nr tel. 58 666 24 44 lub na <http://www.mammo.pl/formularz>.

Przed połączeniem telefonicznym należy przygotować dowód osobisty. Na badanie trzeba zabrać zdjęcia z poprzednich mammografii.

Jakub Hapka

Bezpieczniejsza jest praca rotacyjna

Gm. Wołyń: Urząd Gminy w Wołynie wciąż pracuje w połowie zdalnie.

Z 20 urzędników połowa jest fizycznie w urzędzie, druga połowa wykonuje swoje obowiązki zdalnie. Wszystko po to, by w razie pojawienia się zakażenia, była szansa na ciągłość pracy.

- Na wypadek zakażenia, umieszczenia w kwarantannie, czy też kontaktu z osobą chorą, jesteśmy w stanie utrzymać bieżącą pracę urzędu, nie narażając pozostałych pracowników, jak i mieszkańców gminy. Podobnie jest w moim przypadku i w przypadku pani sekretarza. Mamy pracę zmianową, żeby w urzędzie zawsze była osoba decyzyjna - informuje wójt Tomasz Jurkiewicz.

Podczas zmiany pracownicy przekazują sobie informacje telefonicznie, na piśmie lub mailowo, nie kontaktują się bezpośrednio.

Wójt informuje też, że jeden z pracowników urzędu, który już od dwóch tygodni pracował zdalnie, przechodzi zakażenie koronawirusem.

- Nie był jednak w urzędzie już dwa tygodnie, dlatego nikt z urzędników nie został skierowany na kwarantannę - wyjaśnia wójt Jurkiewicz.

mm



Zrób coś dobrego przed świętami!

Euroschool pakuje Szlachetną Paczkę. Możesz dołączyć!

Radzyń Podlaski: Szlachetna Paczka jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych projektów społecznych w Polsce. Wbrew pozorom, nie zajmuje się robieniem paczek. Jest oparta na pracy z darczyńcami i wolontariuszami. To oni pomagają rodzinom w potrzebie.

Wolontariusze szukają rodzin i pracują z nimi. Darczyńcy przygotowują pomoc. Od lat w akcję włącza się radzyńska szkoła językowa Euroschool. Wybrano już rodzinę, dla której będzie przygotowana paczka.

Historia rodziny

Wdowiec, samotny ojciec, wychowuje syna. Mieszkają w wynajmowanym domu, w którym nie ma łazienki. Utrzymują się ze świadczeń 500+, zasiłku rodzinnego oraz dodatku opiekuńczego.

W sumie dochód rodziny wynosi 850 zł, ale po odliczeniu kosztów związanych z utrzymaniem domu, zostaje zaledwie 261 zł. Pan Roman lubi majsterkować, szuka pracy. Jego



Radzyńska szkoła językowa od lat włącza się w Szlachetną Paczkę

syn, Piotrek, pomaga mu w domowych obowiązkach, jest zdolnym i sumiennym uczniem.

Warto wiedzieć

Podarowane rzeczy (ich lista obok) powinny być prezentem. Nie muszą być nowe, ale jeśli są używane - niech będą zadbane.

W tym roku finał akcji przypada na 12-13 grudnia. Gotową paczkę przedstawiciele Euroschool zawiozą do magazynu, skąd za pośrednictwem wolontariusza trafi do rodziny.

Zbiórka do 11 grudnia

Dary będą zbierane do 11 grudnia. Należy je umieszczać w specjalnie

Potrzeby rodziny:

1. żywność trwała (herbata, kawa, ryż, mąka, makaron, kasza, dżem, olej, cukier, warzywa w puszkach, konserwy rybne, konserwy mięsne, majonez, przyprawy itp.);

2. środki czystości (proszek do prania, płyn do mycia naczyń, mydło/żel myjący, pasta do zębów, płyn do płukania, płyny czyszczące, szampon, szczoteczka do zębów);

3. odzież dla Piotra: bluza i spodnie (na 164 cm);

4. obuwie dla Piotra: buty sportowe rozmiar 37, dla pana Romana: kozaki/buty zimowe rozmiar 44;

5. wyposażenie mieszkania: pościel o wymiarach 140x180 cm, prześcieradło 140x180 cm, ręczniki 50x100 cm;

6. specjalne upominki dla Piotra: klocki LEGO, dla pana Romana: narzędzia do majsterkowania.

przygotowanym pudełku, oznaczonym logo Szlachetnej Paczki. W siedzibie szkoły (ul. Warszawska 24) będzie też okazja na finansowe wsparcie rodziny. Zebrana suma zo-

stanie przeznaczona na zakup miksera, drukarki, odzieży i obuwia.

11 grudnia o 18.00 odbędzie się wspólne pakowanie paczki.

Jakub Hapka



Anna Furman-Jędras,
dyrektor Euroschool Radzyń Podlaski

Słyszmy, że odmieniliśmy komuś święta

- Szlachetną Paczkę poznałam w 2014 od kuchni, kiedy za namową koleżanki dołączyłam do Drużyny „W” jako wolontariusz. Natomiast od kilku lat włączam się wraz z całą społecznością prowadzonej przez mnie szkoły językowej w akcję jako darczyńca. Niesamowicie, ile osób każdego roku chce dać od siebie coś dobrego zupełnie nieznanym sobie osobom. Podczas „Weekendu Cudów” zawożymy przygotowaną paczkę do magazynu, gdzie zawsze jesteśmy serdecznie przyjmowani przez wolontariuszy, a po kilku dniach otrzymujemy wiadomość o radości, jaką sprawiliśmy wspólnie wybranej rodzinie. Ta radość i wdzięczność rodzin potrzebujących jest co roku przeogromna

Elektrycznym przez Radzyń

Elektryfikacja linii kolejowej Łuków-Lublin przez Radzyń zakwalifikowana do drugiego etapu naboru projektów.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zakończyły ocenę formalną wniosków zgłoszonych do Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej do 2028 roku.

79 zgłoszonych propozycji (z 96) spełniło kryteria i mogą być zakwalifikowane do II etapu nabo-

ru. Wśród nich jest również projekt elektryfikacji linii kolejowej nr 30 Łuków - Lublin.

Wnioskodawcy dostarczyli wymagane informacje o projektach, m.in.: dane o uwarunkowaniach społecznych, zakładanych efektach projektów wraz ze wskazaniem oczekiwanych czasów przejazdu, szacunkowych kosztach oraz ujęciu projektów w dokumentach strategicznych.

Samorządy zadeklarowały także wolę współfinansowania inwestycji.

mm

Z RADZYŃSKICH PARAFII

Sanktuarium MBNP

Idea Bractwa Strażnicy Kościoła nawiązuje do bohaterkiej i pełnej wiary postawy Błogosławionych Męczenników z Pratulina, którzy w czasie prześladowania Kościoła unickiego przez władze carskie, nie wahali się stanąć murem w obronie wiary dla swoich rodzin i następnych pokoleń. W styczniu 1874 roku trzynastu z nich, stając z krzyżem w dłoniach naprzeciw uzbrojonym żołnierzom rosyjskim, oddało swoje życie, ponosząc męczeńską śmierć. 23 dnia każdego miesiąca bę-

dzie się odbywać spotkanie Bractwa Strażnicy Kościoła.

***W związku z niespodziewaną śmiercią ks. prałata Henryka oraz z powodu większej liczby pogrzebów i zamówionych mszy św., duszpasterze zaczęli przyjmować intencje już na wrzesień i późniejsze miesiące przyszłego roku. Wobec takiej sytuacji w I czwartek miesiąca wprowadzili o godz. 18.00 mszę św. żałobną poprzedzoną Egzekwią. Parafianom, przy śmierci bliskich, będzie proponowana msza św. w odległym terminie, albo udział we wspólnej

liturgii żałobnej w najbliższy I czwartek miesiąca.

***Po przeglądzie technicznym pieców grzewczych w kościele i kontroli bezpiecznego używania włączono automatyczne dogrzewanie świątyni

Parafia Św. Anny

Duszpasterze proszą o zgłaszanie się do zakrystii, w celu rozniesienia opłatka do domów parafian. Złożone ofiary będą przeznaczone na organy, których montaż i remont został już ukończony.

Jakub Hapka

InBrosz poleca swoje publikacje na święta

Instytut Bronisława Szlubowskiego poleca swoje publikacje. Tytuły można nabyć osobiście w Radzynie Podlaskiej w Księgarni Zaberek (ul. Ostrowiecka), w Archiwum Państwowym (ul. Kleberga 10) oraz drogą pocztową.

Aby dokonać zakupu drogą pocztową (do ceny książki doliczamy koszty przesyłki), wystar-



Niebawem ukaże się najnowszy numer „Koziegorynku”

czy przesłać zamówienie na adres e-mail: kontakt@instytutszlubowskiego.pl.

Bezpłatne ebooki

Na stronie: instytutszlubowskiego.pl (w zakładce: publikacje) można bezpłatnie pobrać poniższe teksty:

Partia komunistyczna w Polsce. Struktury - ludzie - dokumentacja, red. Dariusz Magier, Lublin - Radzyń Podlaski 2012 oraz kolejny tom *Ziemi radzyńskiej 1815-1831*, red. Tomasz Osieński, Radzyń Podlaski 2013.

Jakub Hapka

Aktualnie w sprzedaży:

Dariusz Magier, „Wryte w pamięci. Historie radzyńskie z XX wieku”

Damian Sitkiewicz, „Zbrodnica” działalność Adolfa Dykowskiego (1907-1943) - funkcjonariusza Gestapo w Radzynie Podlaskiej

Radzyński Rocznik Humanistyczny: tom 16 i 17.

„To idzie młodość. Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu”, pod red. Dariusza Magiera

Paweł Borek, Dariusz Magier - „Anatomia destrukcji bezpieczeństwa państwa i narodu. Źródła do dziejów partii komunistycznej w regionie białkopodlaskim w latach 1918-1989”

Zespół redakcyjny portalu kozirynek online (jedna z działalności InBroszu) przygotowuje najnowszy numer „Koziegorynku”.

W najnowszym tomie SILVA RERUM znajdziemy m.in.:

- „Purgatorium” - powieść Adama Świcia;
- prozę Laury Barszczewicz;
- opowiadanie Arkadiusza Strojka;
- wiersze Huberta Czarnockiego i Mariusza Bobera;
- cykl „Radzyń z dokumentem” dr Joanny Kowalik-Bylickiej;
- zdjęcia Jarosława Matuszewskiego i Tomasza Młynarczyka.

W obecności społeczności Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich, pracowników oświaty, znajomych i członków rodziny, żegnano w Wohyniu Eugeniusza Maksymiuka. Całe swoje zawodowe życie poświęcił szkole

Zmarł Eugeniusz Maksymiuk, zasłużony pedagog, utalentowany malarz

Był nauczycielem, społecznikiem, strażakiem, ale przede wszystkim utalentowanym, samodzielnym malarzem.

Jego obrazy upiększają ściany wielu domów w Wohyniu. Kilka można zobaczyć w kościółku w Bezwoli, w wiosce, w której mieszkał z rodziną.

W holu szkoły, w której przez wiele lat był „panem od plastyki”, znajduje się stała ekspozycja jego prac, opatrzona biogramem. Nazwisko Maksymiuk reprezentują tam już kolejne pokolenia. Dwoje z trojga jego dzieci i synowa są zawodowo związane ze szkołą.

Rodzina związana ze szkołą, szkoła związana z rodziną

Eugeniusz Maksymiuk zmarł 25 października w wieku 91 lat. Słowo ostatniego pożegnania wygłosiła podczas pogrzebu w imieniu wójta i społeczności szkoły Anna Kowalczyk, dyrektor Zespołu Szkół w Wohyniu.

– Żegnamy dziś pana Eugeniusza Maksymiuka, emerytowanego nauczyciela szkoły w Wohyniu, wieloletniego dyrektora tejże szkoły, męża pani Eugenii – nauczycielki i wychowawczynie, ojca pani Grażyny i pana Marka – naszych współpracowników – podkreśliła.

Nauczyciel, dyrektor, wizytator

Urodził się 16 sierpnia 1929 r. w Bezwoli. Pracę zawodową rozpoczął 1 września 1949 r. w Szkole Podstawowej w Wohyniu, jako absolwent Liceum Pedagogicznego w Szczecinie. W tamtych trudnych, powojennych czasach było to solidne wykształcenie nauczycielskie, dające podstawy do pracy z dziećmi i młodzieżą.

Przez całe życie zawodowe podnosił swoje kwalifikacje pedagogiczne, uzupełniał wykształcenie, podążając za wymogami zmieniającego się prawa oświatowego: najpierw było Studium Nauczycielskie, potem Wyższe Studia Nauczycielskie, a w 1980 r. otrzymał tytuł magistra w Instytucie Wychowania Artystycznego na UMCS w Lublinie.

Pracował jako nauczyciel wychowania plastycznego, wychowania technicznego. W pierwszej połowie lat 60. ubiegłego wieku pełnił funkcję zastępcy kierownika Szkoły Podstawowej w Wohyniu. We wrześniu 1966 r. został kierownikiem ogniska metodycznego zajęć praktyczno-technicznych i wychowania



Eugeniusz Maksymiuk (1929 - 2020)

plastycznego na teren powiatu radzyńskiego.

W styczniu 1972 r. rozpoczął pracę jako wizytator przedmiotu wychowanie plastyczne, a równolegle pełnił funkcję gminnego dyrektora szkół, natomiast od września zastępcy gminnego dyrektora. Wraz z reorganizacją szkolnictwa, w latach 1979-1981 oraz 1984-1987, pełnił funkcję wicedyrektora Szkoły Podstawowej w Wohyniu.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej wielokrotnie nagradzany. M.in. Nagrodą Kuratora Oświaty, Nagrodą Ministra Oświaty, Złotym Krzyżem Zasługi, a w roku 1984 – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Malarstwo

Poza pracą zawodową znajdował czas na działalność społeczną oraz uprawianie swojego hobby - malarstwa sztalugowego. W ciągu kilkudziesięciu lat spod jego pędzla wyszło kilkaset płócien, głównie pejzaży i martwych natur, a także prac portretowych o tematyce sakralnej.

Jego obrazy można spotkać w większości mieszkań w Wohyniu, a kilka zawędrowało za ocean, do Stanów Zjednoczonych - przypominała dyrektor Anna Kowalczyk.

Dziedzictwo

Syn Eugeniusza Maksymiuka, Marek, pracownik Gminnego Centrum Kultury w Wohyniu, zapytany, czy on i jego rodzeństwo odziedziczyli talent po tacie, przyznaje: - Malarstwo nie jest nam obce, ale powiem może nieskromnie, że największy talent po dziadku odziedziczyła moja córka, Julka, która teraz ma 17 lat i uczy się w Liceum Plastycznym w Nałęczowie.

Pan Marek dodaje, że uzdolnienia plastyczne miała cała rodzina ojca. - A z kolei jego rodzice pochodzili z ubogiego chłopstwa. Nie było mowy o kształceniu dzieci w kierunku malarstwa, a mimo to ten talent był na tyle pielęgnowany, że rodzeństwo taty i on sam całe życie parali się malarstwem. I to z powodzeniem - wspomina. - Z opowiadań pamiętam, że dziadek był muzykiem ludowym, miał nawet swój zespół. Bardzo ładnie malował brat ojca, Marian, który zginął w czasie II wojny światowej, a także brat Bronek (dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury w latach 1965-1971, a potem urzędnik wysokiej rangi we władzach wojewódzkich - przyp. red.).

Monika Mackiewicz



Najlepszym prezentem od pana Eugeniusza na imieniny był własnoręcznie namalowany przez niego obraz



Eugeniusz Maksymiuk, Martwa natura



Anna Kowalczyk, dyrektor Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich

Pasją śp. Eugeniusza Maksymiuka było nie tylko malarstwo sztalugowe, ale również utrwalanie przeszłości, gromadzenie pamiątek po mijających czasach. Odtwarzając historię szkoły i regionu czerpalimy z poźółkłych kartek jego prywatnego archiwum. W naszym Zespole Szkół znajduje się stała wystawa prac pana Maksymiuka. Trwałym dowodem jego talentu są ozdobne tablo o wielu roczników absolwentów oraz pieczętowanie opracowana historia szkoły wraz z biogramami nauczycieli. W pamięci nauczycieli i wychowanków, a także mieszkańców Wohynia zostają piękne wspomnienia.

Nagrody:

Wielokrotnie nagradzany, m.in. Nagrodą Kuratora Oświaty, Nagrodą Ministra Oświaty.

W roku 1969 – srebrnym Krzyżem Zasługi

W roku 1975 – Złotym Krzyżem Zasługi

W roku 1984 – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Złoty medal za zasługi dla państwa 1998 r.

Złota odznaka ZNP

Złota Honorowa odznaka „Przyjaciół Harcerstwa” 1988 r

Nagrodzony, jako Społeczny opiekun zabytków 1997 r.

Nagrodzony za działalność sportową Złotą odznaką LZS 1980 r.

Za działalność pedagogiczną:

Odznaka „Przyjaciół dziecka” 1983 r.

Srebrny krzyż Zasługi 1969 r.

Złoty Krzyż Zasługi 1975 r.



Marek Maksymiuk, syn

Tata nie miał swojej pracowni

Wszystkie obrazy powstały w naszym wspólnym, tzw. gościnnym pokoju. Wracał z pracy, roztawiał sztalugi, brał farby i zaczynał malować. My, jako dzieci, mogliśmy się temu przyglądać. Nigdy nas nie strofował, nie odganiał. Nie pamiętam, żeby mówił, żeby mu nie przeszkadzać. Mogliśmy stać za jego plecami i patrzeć. Malował często, zwłaszcza w długie, zimowe wieczory, albo przed popularnymi imieninami. Najlepszy prezent to był własnoręcznie namalowany obraz. Zaskakujące jest, że kiedy przeszedł na emeryturę, odstawił na tor boczny malarstwo, zajął się bardziej pracą kronikarską, dokumentacyjną. Może malarstwo było dla niego taką chwilą wytchnienia po dniu pracy, oderwaniem się od codziennych trosk...